



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

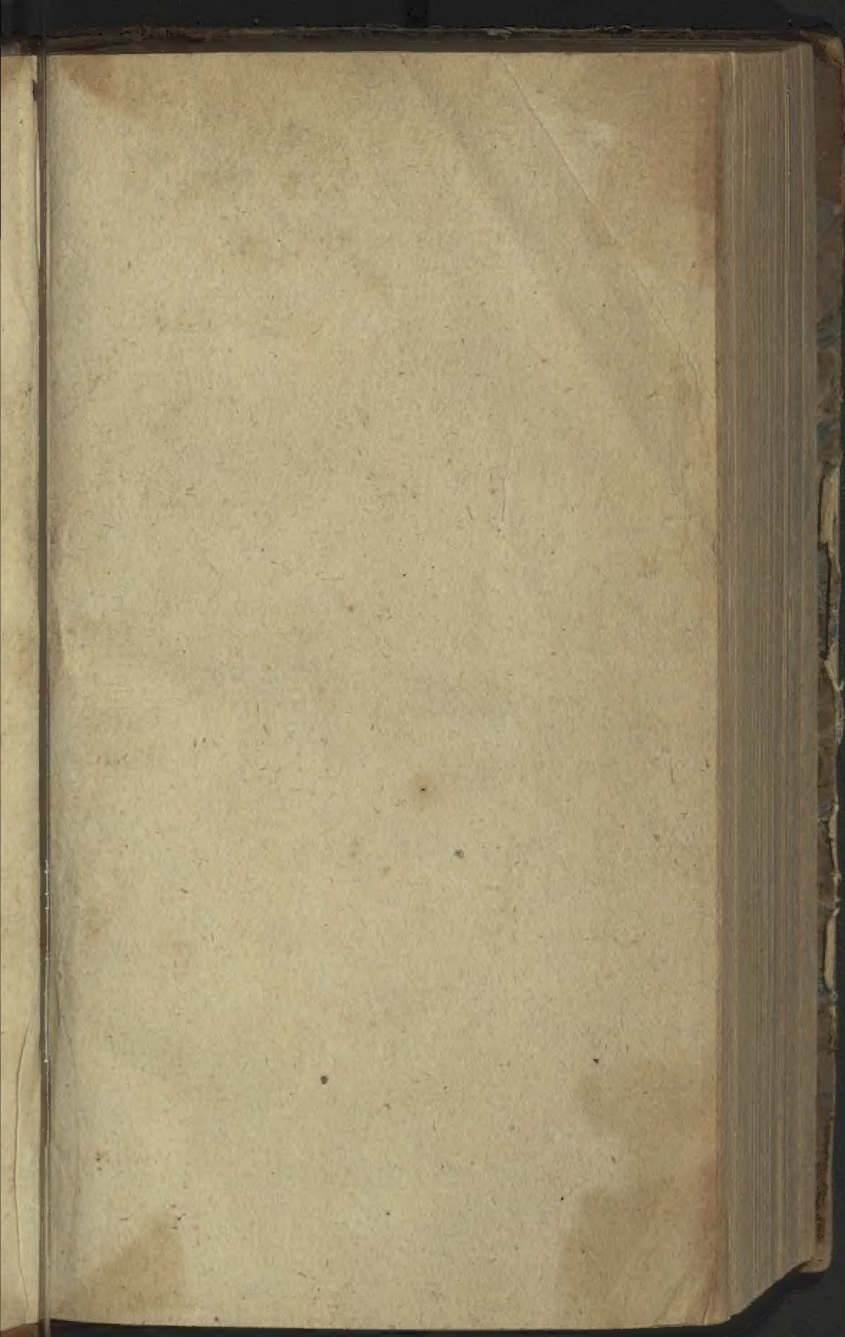
588974

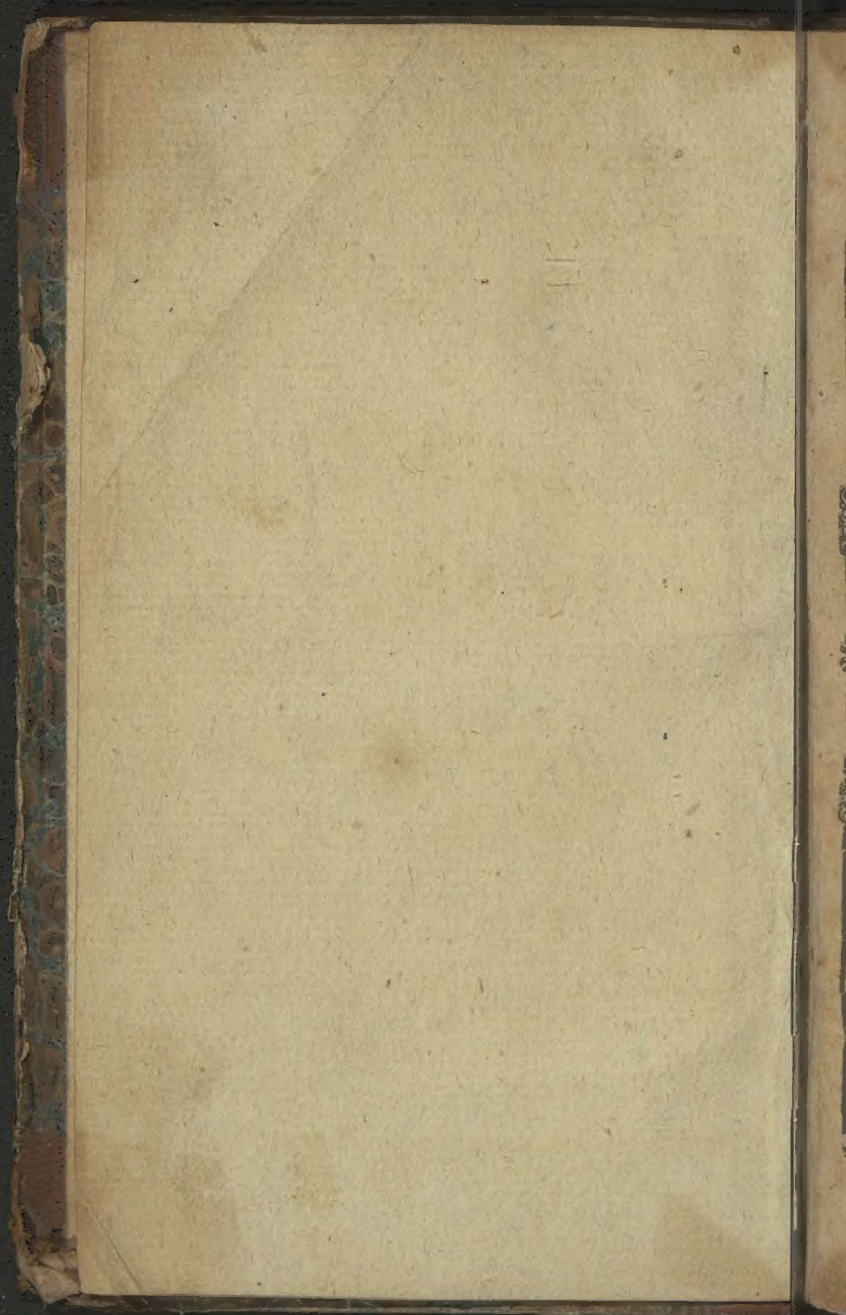
Mag. St. Dr.

I



588974 **I**
Mag. St. Dr.





ZBIOR MOW

I PISM NIEKTORYCH

W CZASIE

SEYMU

STANOW SKONFEDEROWA-
NYCH

Roku 1788.



TOM II.

W WILNIE

w Drukarni J. K. Mci przy Akademji.

BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
CRACOVENSIS

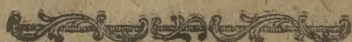
588974 1/2

M O W A

JEGO KROLEWSKIEY MOSCI

Na Sefsyi Seymowey dnia 6.

Listopada Roku 1788, Miana.



Jeżeli podobać się temu Narodowi, który Mnie do Tronu powołał, iest naywyższym życzeniem Moim, tak naycelnieyszą iest oraz powinnością Moją, tak sprawować ten Naywyższy Urząd, aby Mi ten Sędzia, któremu podchlebstwo błędzić niepozwała, to iest: własne sumnienie niewymawiało, żem dla iakieykolwiek przyczyny opuścił dozoru, nie domawiał iasno tam, gdzie przewidywać i przestrzegać koniecznie należało.

Ządam, chcę zaiste bydź kochanym od Narodu Mego, ale nie momentalnie tylko, lecz trwale i tak, ażeby i Potomność bezstron-

na mogła powiedzieć o Mnie już
nieżyjącym.

Umiał i śmiał mówić prawdę
do Narodu, iak Ociec do Dzieci,
nie na to, żeby ich martwić, ale
na to, żeby ich wstrzymał tam, i
wtedy, gdy Narod cnotliwy, i choć
w najlepłszych myślach, ale zape-
dzał się ku własney szkodliwości.

To czynię, gdy Wam Przeza-
cne Stany Seymuiące przekładam:
że niechcieć zachowywać obowiąz-
kow Traktatowych, które Nam są
przypominane dzisiaj, byłoby ra-
zem brać na Nas winę i łamania
przyrzeczeń, i wywoływania skut-
kow, acz naygorńszych dla Nas sa-
mych takowego postępk.

Kto niedochowuje Traktatow,
daie Prawo zemsty na siebie, bez
granic, temu, z którym stanowią
umowy. To iest nie zaprzeczoną
prawdą. — Jeżeli Mi kto zechce
przypominać przykłady Bohate-
row, którzy łamać Traktaty, gdy
Jm pora do tego służyła, poźwa-

lali sobie, i Maxymę w tym nawet zakładali czaſem; Odpowiem: że mimo iękow cierpiącej ludzkości, która zawsze ambicyi Bohaterów mniej lub więcej była ofiarą, ci tylko byli chwaleni i ſzanowani, którym poſłużyło ſzczęście: którzy nie tylko odwagi mieli doſyć i umiejętności do rozpoczynania, ale i ſpoſobow, i okoliczności tyle, ile trzeba było do pomyślnego ſkutku.

Znam Ja wródzoną Narodu Naſzego waleczność, znam co może rezolucya, wiem przykłady, co i kiedy, mniejſze na pozor ſiły wykonały przeciw więkſzym. Ale wiem oraz, i którykolwiek zechce wniſć w ſzczerze roztrząſanie wſzyſtkie ſzczegółow, pozycyi, czaſow, i dzieiow tamtych, i one przyrównać do naſzych; przyznać muſi, że Nam roſtropność ſama niedozwala takowego porwania, choćby go Nam nie zabraniała ſwiętość Narodowych warunkow.

Jeżeli jest rzeczą przyrodzoną dążyć tam wszelką duszą skłonnością, gdzie najwyższy stopień uszczęśliwienia widzieć mniemamy; aleć pierwszą, i nieodbitą jest potrzebą, temi do takowego celu dążyć drogami, które doprawdy Nas do niego doprowadzić mogą, a nie w te się zapuszczać, które przepaść, nie skutek żądany, przed stopy Nasze stawiają.

Ze chcemy mieć Woysko, tośmy napisali, że Ja go życzę dla bezpieczeństwa i sławy Narodu, tegoż dowiodł, że go chcę skutecznie, upatrzyłem na to moment taki, gdzie go chcieć nikt, i nie Nam niebroniło. Więc moment był dobrze obrany, ale tę pomyślną porę nie truymy sami sobie, dając powód komużkolwiek sądzenia, że ta siła, którey chcemy na być iedynie na obronę Naszą, może się stać komukolwiek szkodliwą.

Pamiętaymy, że tey siły jeszcze niemamy, pamiętaymy, że

ten tylko Narod, ten tylko Rząd
finalnie zyszcze innych Narodow
dla siebie dobrowolność, który pra-
widło czynow swoich zakłada na
szanownym zachowywaniu zawa-
rowanych obowiązkow swoich.

Pamiętaymy, iaka postać była
kraiu Naszego, gdy się stał Tea-
trem Woyny, do którego wniście,
zewsząd otwarte, gdzie w Podda-
nych własnych nayłatwiey może-
my, strzeż Boże! doznać Nieprzy-
iacioł nayfroźszych, pamiętaymy
nakoniec, iak łatwo obcey zmowy
możemy się stać łupem.

Żądamy formy Rządu nie tyl-
ko dobrego, ale naylepszego; Y
któżby Jey nie żądał? Rozum, Hi-
storia, inłych kraioz zwiedzania,
daią nam w tym światła; ale nas
razem uczą, że stopniami iść trze-
ba od naygorźszego do naylepsze-
go; aże raptowne rewolucye zaw-
iże podlegały błędom, i zapóźne-
mu żałowaniu zbytniego pospie-
chu.

Mieymy, jeżeli można, wszystkich Sądów za Przylaciół, od dawamy hołd winny przymiotom osobistym tych wszystkich Panujących, którzy zdobią Trony w Wieku Naszym. Jest jednak skazówka nie mylna dla Narodów pochodząca z sytuacji ich właściwej.

Mówię wyraźnie i głośno: że jestem w przeświadczeniu, iż nie-masz Potencyi żadney, któreyby interessa mniey się spierały z Naszemi; iak Rosſyi.

Przypominam Narodowi Memu, że Rosſya jest ta, któreysmy winni, że nam się wróciły części, choć iakiekolwiek już zabranego Kraiu' od innych.

Przypominam, że w handlownych zamiarach Rosſya Nam naysłabsze wystawia widoki.

Przypominam, że do teraźniejszego zamyśłu wzmocnienia sił Naszych Narodowych, Rosſya nietylko Nam żadney nieczyni przeszkody, ale owſzem naychętniey zezwa-

la; mówię zatym, że należy Nam nietylko Ją nie drażnić, nietylko Jey nieokazywać niechęci i zley woli, ale owszem starać się o zachowywanie naylepszey z nią, iak tylko bydź może, Przyjaźni. Dokładam: że iestem i w tym przeświadczeniu: że gdy damy poznać Nayaśnieyszey Imperatorowej, że iesteśmy dla niey przychylni, łatwiey i bezpieczniey doydziemy do domowych urządzeń i ulepszeń naszych; aże i owszem wtedy naywiększe samy sobie założemy do tego zapory, gdy tę wielkomyślną Panią odrażać od nas będziemy.

Komu bydź może miłsza i pożądańsza świetność kraiowa nad Króla, który choćby się nieurodził Polakiem, koniecznie przez miłość własną życzyć musi, aby znikaly koleyno te bliźny, które tak gorzko przeszłe nam przypominają rany.

Ale tamte zacieraiąc, nie wystawiajmy się na nowe i gorsze.

Znam Ja dobrze, na iakie Ja się

teraz wystawuję złośliwe tłumaczenia niechętnych, a co gorzka, na jakie nawet podeyrzenia i wielu naysłotliwszych, ale nie dość wiadomych Obywatelow; ale znam oraz, że nie to słowami i krokami. Memi rządzić powinno, co w zapale uprzedzonych umyśłów może być nayprzyjemniejszy wieloliczności; ale to iedynie, co znam być istotnym kraju dobrem, albo choć tylko mniejszym Jego złym.

Zyczę tedy i radzę Przesłannym Skonfederowanym Stanom, jak naysławniej i naysławniej, postępować względem podanej od Ambassadors Rosyjskiego Noty.

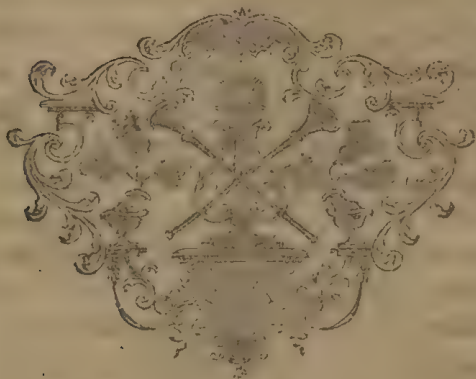
A przyidzie ten czas, i niezadługo może, gdzie Mi podziękuję Narod, że wolał być dla niego prawdziwie użytecznym, niżeli w gorących Jego zapędach Jemu przypodobanym. W tym przedsięwzięciu trwać będę, bo bym miał za grzech i występki przeciw Narodowi, myśleć i czynić inaczej.

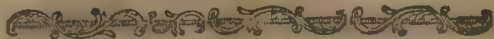


Rozumiem więc, że Jchmć Pa-
nowie Marszałkowie Konfederacyi
wraz z Jchmć Panami Deputowane-
mi do Konstytucyi & *cum Ministerio*
zatrudnią się nieodwłocznie uter-
minowaniem nayprzyzwoitszym
responſu danego bydź miąnyra Am-
bassadorowi Rosyjskiemu.

A że sam obiekt Noty Jego do-
tyka się tak blisko tey Materyi usta-
nowienia Władzy Woyskowej tu
od tylu Sefsyi toczącey się, i że ró-
wnie byłoby i łatwo, i niebezpieczno
w determinacyach Naszych w kró-
rymkolwiek punkcie, lub własnym
Naszym niedogodzić zamiarom, lub
spotkać się przeciwnie z wyrazami
tey Noty: że zdania i przekładania
tak powszechnie od Nas szacowane-
go Obywatela JPana Generała Ar-
tyleryi Koronney dziś tu, żal się
Boże, dla niezdrovia ciężkiego nie-
przytomnego, nie były tak, iak się
spodziewać należało, umieszczone
w onegdaysze determinacye Nasze,
i że dobrzeby z pożytkiem powsze-

ehnym, przynajmniej w częściach
do nich się wrócić, ile się to zgodzić
będzie mogło z decyzją onegday-
szą. Z tych/wszystkich powodów
jestem *in sensu*, że lepiej, abyśmy
sobie kilkudniową pauzę dali czas
do rozważań, iak daley tę mamy pro-
wadzić i kontynuować materiją: i.
dla tego solwuję Sessyą do Ponie-
działku na godzirę Iedenastą.





M O W A

J. W. STANISŁAWA POTOCKIEGO Pośta Bractawskiego,
Generała Artyleryi Koronney.
Na Sessyi Seymowey Dnia 27.
Pazdziernika R. 1788. Miana.



eżelim już nieraz miał
to szczęście, z bliższego Tronu W. K. M.
mieysca, do W. K.

Mei, i do Prześwietnych mówić Stanów, nigdy inaczey mówić nie ważyłem się, tylko gdy zimny rozsądek prawdę odkrył, i rzeczy publiczney potrzebę okazał. Serce rozogniało miłość Ojczyzny, dodawało mi słów, i mowy zastępowało mieysce. Radziłem, aby Skarb publiczny, jako rzecz

świętą nie tykać, tylko na Publiczną
Narodu obronę i użytek; aby ubespie-
czyć wolność Obywatelską w Obra-
dach, by przemoc i intryga niemi nie-
władowały, i raptownie Rzeczpospolitą o
zgubę wolności nieprzyprowały; a-
by zapomniawszy kiedykolwiek o
własnym interesie Polak, zaczął my-
śleć, że majątek i życie wolnego O-
bywatela; Ojczyzny jest dobrem, i że
dla niej wszystko poświęcać winniemy.
Mówiłem przed Narodem, i powtarza-
łem tylekroć przed Tronem W. K. M.
że daremnie o polepszeniu wewnętr-
nym myśleć będziemy, i bogate tylko
dla kogoś zbierać Skarby, jeżeli nie
obwarujemy płoną prac Naszych
wzmocnieniem sił Rzeczpltey, mówi-
łem to co czulem, czuje teraz Narod,
żem mówił prawdę.

Tym samym miłości Ojczyzny na-
tchnięty duchem, bo innym tchnąć nie
umiem, będę usiłował wynurzyć przed
W. K. Mcią i przed Narodem, co me
serce zamyka, i co mnie rozłądek na-
uczać się zdaje.

W różnych Rzeczpospolitey oko-
licznościach, różnie prawdziwy Pa-
tryotyzm czynić powinien, im rozli-

czniejsze są choroby Stanu, tym odmienniejszych trzeba lekarstw na ich uleczenie; wszak doskonały Lekarz w desperowanych przypadkach zażywa i żelaza i ognia, aby tym frzodkiem przywrócił zdrowie ciału, którym inni życie odeymują, lecz gdyby tam, tych okrutnych zażywał sposobów, gdzie łagodnego balsamu użycie, uleczyć potrafi, byłby Katem nie Lekarzem.

Tak i w słabościach Rzpltey czynić należy, gdy nadzieja zniknie, i rozpacz tylko mieysce zostanie, trzeba ważyć wszystko, za wszystko, zbawić Oyczyznę, lub zagrześć się w jey ruinach.

Gdybym mógł w ten czas radzić, kiedy rozdział umysłów, osłabiwszy i tak słaby Narod, zaostrzył chciwość Sąsiadów do zabrania Naszey własności, kiedy podłość, bez wylewu kropli krwi, śmiała oddawać własności Rzeczypospolitey, podpisując iedną ręką haniebne Traktaty, a drugą wstydu i niecnoty, nikczemną brała zapłatę; Podniósł bym głos mój do W. K. Mci z garstką Narodu, mówiłbym: Królu, racz nam przewodniczyć, poydziemy,

jeżeli nie ocalić Rzplte, to zatrzyć
iey hańbę, która nieznośnieysza iest,
niż strata, bo tę i cnotliwe, i waleczne
ponosiły Narody. Poydziemy albo o-
deprzeć chciwość Sasiadów, lub za-
grześć się w jedney z Królem Naszym
mogile, a ta wiecznym świadkiem bę-
dzie, i Praw Rzeplitey, i Cnoty Króla
i Narodu; lecz gdy nadzieja ożywia ser-
ca, czas łagodny do czynienia okazując
trzeba rad roztropnych, aby były zgo-
dne, trzeba czynów usilnych i praco-
witych, aby były skuteczne, trzeba
hojnych dla Rzeczypolspolitey darów,
aby były wystarczające.

Ustanowiliśmy Prześwietne Rze-
czypolspolitey Skonfederowane Stany
liczbę Woyska, miłość Oyczyzny i
chęć Szlachetna, aby Rzeczypolspolita
była nie dependująca, posunęła ją do
stu Tysięcy. Lecz to dzieło tak pię-
kne, tak wspaniałe niczym iest ieszcze,
niczym mówię dla bezpieczeństwa i
dobra Rzplitey, póki nie ustanowimy
takiego Rządu Woyskowego, przez
któren, nie tylko się upewni całość;
Państw Rzplitey, ale też iey wolność;
póki nieznaydziemy funduszów do pla-
cenia temuż Woysku, i nie oznacze-

my sposobu, jak ma bydź zebrane.

W tym tedy następującym dziele, które trwałość, i wolność Rzpltey, lub iey upadek i niewolą przyspieszyć może, trzeba abyśmy postępowali, z wizerką roztropnością, z czystym i prawdziwym Patryotyzmem, i z wyrzeczeniem się własnego interessu. Niepotrzeba abym wspomniał w tym tutaj poważnym, i światłym Zgromadzeniu Narodu, wiele Krajow wolnych, przez oddanie w iedne ręce Woyska swego, w absolutne zmienilo się Państwo.

Nie Woyska zgubiły Kraje, ale nie-nasycona panowania chciwość, która Woyskiem władała, i jeżeli potrzeba Woyska, aby Kray nasz nie został łupem chciwości Sąsiedzkiej, trzeba, abyśmy mieli, nad tym Woyskiem karność, by maiątki Nasze nie stały się łupem Zołnierza, trzeba tym bardziey aby nad nim był Rząd Republikański, abyśmy My sami, i maiątki Nasze, nie stały się kiedy łupem iednowłactwa.

Nie mówię, czy ten rząd ma się nazywać Kommissyą, Departamentem, czy Radą Woyskową, z ochotą się zgodzę na nazwisko; które oznaczać będzie

Tom II.

B

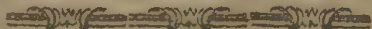
dzie Magistraturę podległą Władzy
Naywyższej Rzeczypospolitey Sey-
mującej, i tak urządzoną, aby Zo-
łnierze nie mogli być użyty na ucisk
Obywatelów, i na odjęcie wolności
Oyczyźnie

Co zaś do Podatków, które być
maia źródłem utrzymującym siły na-
sze Wojskowe, te trzeba aby były
równie dotykające wszystkie Prowin-
cye Rzeczypospolitey; nie zrzucamy
jedni na drugich ciężar dzwigania Oy-
czyzny. Tak w Rzeczypospolitey,
jak w Gnachu równowaga koniecznie
jest potrzebna, aby były trwałe. Kto
Nas od tego słodkiego dla Oyczyzny
ciężaru wymawiać się zechce? chyba,
taki, którem niechce być wolnym, nie-
chce być Polakiem.



U W A G I

Z powodu osobliwszego i w Kraju naszym niesłychanego dotąd wniesienia, aby Stan Wojskowy oddalony był, od Przywilejów Obywatelstwa w Polsce.



W Pośród najwyższej całego Narodu o dobro Publicznej gorliwości, w pośród śpieszenia na wyścigi każdego Rodaka, do celu cnoty i Obywatelstwa, wśród nareszcie pełnych nie-
zawodności nadziei, że Sejm niniejszy stanie się wolności podporą, przemocy obcej śmiertelnym ciosem, potęgi Narodu twórcą a ducha honoru, męstwa, i dzielności wskrzesicielem, któżby prawdziwie Ojczyźnie życzyliwy pojąć zdołał, aby, czy to prywatna, czy niechęć, czy nienawiść, lub inna jaka zawsze szkodliwa podnieta, mogła utworzyć pełen niesprawiedliwości i niewdzięczności na terazniejszość, a niezgody i wiecznych rosterków na przyszłe czasy, projekt oddalenia Stanu Wojskowego, od najchlubniejszych Obywatelstwa Polskiego.

go zaszczytów?

Trzeba nieczuć czym jesteśmy, i komu szlachetność i świetność jesteśmy naszym winni; trzeba nieznać, wszelkich polityki i przezorności prawdziwej, trzeba na reszcie chcieć widzieć wolność naszą obaloną, a na iey miejsce srogie despotyzmu wprowadzone jarzmo: aby chcieć zniszczyć, i w niwecz obrócić ten Stan, który hoynym krwi swojej wylewem, wolność i sławę nam dawszy; zwać się niejako pośrednikiem między Królem a Narodem powinien.

Jeżeli kiedy umiano cenić wartość; i konieczną Stanu Wojskowego potrzebę, tedy najsilniey tego widzieć się dał dowód, na Seymie teraźniejszym, gdy do niczego przystąpić nie chciano, aż woyska nie nastąpiło pomnożenie. Znać tedy, że Narod cały przekonany był o tey prawdzie, że póki woyskowe siły zwiększone nie zostaną, póty o powrocie w iego siedlisko sławy i świetności, żadney nie miał nadziei. Przez jakąż więc osobliwą sprzeczność, gdy jedną ręką chcemy zbawiać Oyczyznę; za pomocą Woyska; drugą, czy to uprzedzeni,

czy to obłąkani, upadlając toż Wóysko, pragniemy utrwalić nędzę, i niekczemność naszą. Lękać się należy, aby nie padło podeyrzenie na pozorną Prawodawców przy aukcyi Wóyska gorliwość, gdy późniejszy ustawą pragną na zawsze pozbawić Polskę prawdziwych, nie mówię machinalnych, i naiemnych oney obrońców.

Snadź prawdziwego żołnierza zbyt mylnie mamy wyobrażenie. Daymyż uwagę, co go stanowi — W ludzkiej społeczności każda Narodu klasa, ma swoje szczególne przymioty, których posiadanie daie jey Prawo, do szacunku publicznego. W Stanie Wóyskowym męstwo, śmiałość, poświęcenie życia, i zdrowia; a śmierci pogarda, w Cywilnym rada i mądrość, w Duchownym skromność, i pokora. Pożytki które z tych przymiotów tak różnych wypływają, stanowią honor, który do każdego Stanu jest przywiązany, będąc mu właściwy. A kiedy pragnienie nabycia honoru, i bojaźń wstydu, czyli utracenia pierwszego, jest raz w serca ludzkie wpojone, w tedy chęć pozyskania tego zażycytu, mocniejszy na wyniesionej duszy czyni

wrażenie, niżeli sama oczywistość śmierci, a to jest prawdziwe Heroizmu źródło. Idzie stąd, że im wyższy stopień posiada Klasa, w której się człowiek znajduje; tym więcej usiłowania czyni, dla pozyskania szacunku publicznego = W zaciszu domowym utalony rzemieślnik, mało bardzo dba o wstyd i honor. = Równie mu zbywa, tak na chęci zyskania szacunku powszechnego, jak i na sposobach, do onych nabycia. A pozbawiony względów moralnych społeczności ludzkiej, jego charakter psuje się w dzikiej osobności, ówsem upadła się i poniża, aż do zbestwienia. = Otoż, dla czego Rycerstwo w powszechności pokazuje się, o honor swój troskliwszym. Zamiast więc upodlenia, jak niektórzy żądają Stanu Wojskowego, należy wszelkimi sposobami podnieść duszę Żołnierza, wzniecić w nim szlachetność myślenia, utkwic w nim prawidła honoru i sławy! = Inaczej Żołnierz czuć przestawszy, a zatym walczyć; z prawdziwej i właściwej sobie odwagi, zamieni się w owego machinalnego, i najemnego szermierza, który więcej dającemu zaprzeda ów

niegdyś najchlubniejszy zażyczyt o-
brońcy Ojczyzny.

Niech mi teraz wolno będzie zapy-
tać się Ciebie Stanie Cywiny, który
chlubny zażyczyt pisania Praw dla Na-
rodu całego posiadał, jakiego pragniesz
mieć żołnierza? czy takiego którym
by władał honor, a towarzyszyła wro-
dzona odwaga i męstwo, jakim był ów
niedawno zawołany Rycerz Narodo-
wy, co sławę oręża Polskiego, po wszy-
stkich świata rozniósłszy zakątach, wy-
pędził najezdne nieprzyjaciół z Oy-
czystey ziemi tłumy, brał w niewolą
swy wolne Pretendenty do Tronu, kuł,
i w tryumfie prowadził harde Casy,
gnębił Ofinanców i Machometów zwy-
cięzkie, i zuchwałe karki; oswabadzał już
już idące w niewolą najpierwsze w Eu-
ropie Mocarstwa, słowem tarczą i pu-
klerzem całego stał się Chrześcijaństwa?
czyli też owego najemniczego i prze-
daynego Zapaśnika, co radził *Kazmie-
rza*, a odstąpił *Augusta*? — Jeżeli od-
dasz swą obronę i całość pierwszemu,
sto tysięcy, jest dosyć, owszem zawie-
le, śmiało powiem, na odparcie zama-
chów sąsiedzkich Mocarstw, bo prze-
ciw ich licznemu, ale machinalnemu

Zołnierzowi, stawisz Rycerstwo gorliwe, i dzielne z przyrodzenia, a to za tyśiące stanie. = Jeżeli zaś drugim zaufasz, nadto go z teyże przyczyny mało, i zbyt słabym z niego na nasze nieszczęścia lekarstwem. = Wybor ten zawilił od odrzucenia lub przyięcia fatalnego Projektu, wyzucia Rycerstwa Polskiego, z natchlubniejszych jego przywilejów. Potwierdzić mu one, będzie woysko nie z najemników, ale Bohaterow złożone. Wydrzeć, nie dość jest zdeptać najsświętsze Kraju ustawy? nie dość jest złamać przysięgę Monarchy, warującą wszystkie prerogatywy i swobody wszystkich Stanów? nie dość jest, fatalny cios Prawom Kardynalnym zadać, jest to nadto chcieć zgubić Oyczyznę, przez wytepienie wrodzonego męstwa, jest to zatracić w nasionach nawet przyszłą sławę, i pomyślność Oyczyzny.

I cóż mogło przywieść do targnięcia na ten Stan Woyskowy, szlachećny w prawdzie, i pełny zaszczytów, ale nigdy za swe trudy dość nadgrodzony? Małożże i tak posiadasz Stanie Cywilny korzyści, które, sto razy pomyślniejszą dolę Twą czynią, od Wo-

skowego? Jeżeliś Duchowny; wyznaj, jak łatwy wygodny, i pożyteczny jest twój życia sposób? niektórzy za jeden Rok nauki, a kilka zbyt lekkiej na człowieka pracy, nayłżeysza nadgroda, nie zabezpieczasz swobodnego aż do naypóźniejszego zgonu pożycia? Jeżeliś Swiecki, masz prawdę nieco trudu, ale twoja wolność, spokojność, panowanie się systematyczne, czyż na tym co cierpi? a jeżeli sądownictwo, lub Patronizacya, na moment Cię od zwykłych Twych zabaw odrywa, tajnoż wżyskim jak sobie każesz sobie opłacać Twe prace? Dość abyś nie był marnotrawcą, już pewny jesteś do naysędziwszey siwizny, ciszy i spokojności; które każdej żyjącej istności, tak zazdrośnym są celem. = Inny cały obraz, daleki od tey pomyślności, owszem pełny trudów i skołatania, stawia Stan Woytkowy. Odważny Rycerz pod jego spieszący Sztandary, odbiega heroicznie majątku i rodzeństwa; wyzuwa; się z wolności, idzie dobrowolnie słuchać równych, a częstokroć niższych od siebie, w niektórych okolicznościach rozkazów; wyrzeka się spokojności,

zabaw i rokoszy. Dośćże na tym? Naymniejszym to jest powołania jego kłosem. Nieść ochoczo życie na obronę Ojczyzny, zastrawić swemi pierśmi nieczynnych Współbraci. w zbytku, rokoszy, i wobodzie żyjących, ponosić głód, niewygody. i wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa, walczyć nareszcie, i że tak rzekę, nad samą naturą. odnosić zwycięstwa, to jest jego szlachetny zamiar, do którego nic zgoli, jak chęć nabycia sławy, usilność nie skażenia swojego honoru. słowem iedno d. pełnianie raz włożonych na siebie obowiązków, gorliwie go zachęca. Gdybyś przynajmniej za tyle nie-szczęść, i za tak burzliwe życie, spokoyną sobie zabezpieczał starość, ale iak małą tę iedyną i zbyt łachą odbiera zapłatę! = Jestżez więc co na świecie, co tak heroiczną ofiarę nadgrodzić zdoła? Cóż w równiść może z hazardem życia, postradaniem wolności, i ciągłym p. sinem przymusow i nie-szczęść? I terazże na ten Stan sarkać? te raz chcieć mu wydzierać jego przywileje, których rzadko kiedy używać może? Nie raczyż litować się nad nim, przytosi? a wielbiąc jego hero-

izm nayokazalszemi swobodami zaszczycać jego niedolę?

Toć to iest, i było przyczyną, że we wszystkich wiekach, i wszystkich Narodach Stan Woyskowy zawsze w naywiększym będąc poważaniu, nayszlachetnieyszemi zaszczycano go warunkami. Wzędzy iedna tylko służba Zolnierska nayznakomitsze z naypodleyaszemi równa urodzenia, i czego skrzynie złota i kleynotów dokazać nie umieją, tego ieden znak Woyskowy dopiąć może. Zayrzyymy w Dzieje nasze, te nas przekonają, jak szanować, i poważać Stan Rycerski należy, kiedy Polak surowe pisząc na heretykow ustawy, odstąpił części swych przywilejów walecznym Tatarom za to, że Rycerskim bawić obowiązali się rzemiosłem. Religia nawet, ta pod ów czas naydzielnieysza i naysurowysza ludzkich czynności spreżyna, wstrzymać ich nie mogła od oddania sprawiedliwego wojenney zasłudze holdu. Więcey powiem, niech mi kto aby jeden w Dziejach oświeconych Narodów od początku Swiata stawi przykład, upodlenia Stanu Woy-

skowego, dam się przekonać.

Jedenże nasz Narod, od tego rozsądnego postępowania będzie wyjęty. Jeszcze tey tylko brakowało ustawy, aby podać w pośmiewisko Prawodawstwa naszego nikczemność. Zawszeż nasze ustawy, jaką prywatą i nienawiścią będą naznaczone? Prze-bóg! wy którzy tak niesłusznie na ten Stan wołacie, uważcie! komu winniście ten szlachetny Prawodawstwa Przywilej, tę wolność, którey teraz z taką niewdzięcznością używacie? któż Wasi Przodkowie byli? jeżeli nie mężne Rycerstwo, które hojnym krwi swojej wylewem. Szlachetstwem Was zaszczyciło. = Jakaż więc niesprawiedliwość, odbierać Woyłkowym ten zaszczyt, na który Naddziadowie Nasz w tym Stanie zasłużyli? daymy jednak za moment, że wołający na Woyłko, nie prywatą, ale dobrem publicznym uwodzić się dają. Cóż za pobudki, władają niemi w tey mierze? Naypierwszą zdaje się być bojaźń, aby, gdy w tak znaczney liczbie Żołnierzy w Polsce aukcyonowany. Stan Woyłkowy nie wziął przewagi, a stał się podobnym do owych Legii

Rzymskich, nie pomógł Tyranom, do
osiadłania wolności, i ukucia cięż-
kich Despotyzmu kaydan.

Ten dowód że naysposobniejszy,
i że łatwo może nieświadomego
Dzieciow Narodu ludzkiego
mylnie uprzedzić, należy zawo-
dność jego okazać. Naprzód nikt
wyczytać nie mógł, ani nikt nie
znaydzie w dziełach Autora piszą-
cego o upadku Państwa Rzymskie-
go, aby przewaga Woyska Rzy-
mian na Obradach zrzadziła jego
upadek, Owszem, póki Woysko
Rzymskie, z samych składało się
Rzymian, póki Rząd onego nie
zepsuty, od pługu do Buławy zda-
tnych brać pozwalał, póki Setnik,
lub Pulkownik, lub Prefekt, Cen-
zorem i Konsulem zostawał, póty
Rzym władał Swiatem, póty wol-
ność Rzymska siedliskiem cnoty
i Patryotyzmu nazwać się mogła.
Dopiero kiedy zbyttem rozszerze-
niem swych granic, licznych Pro-

wincyi podbiciem, wprowadzeniem
nieśltychanego, i dowierzenia nie-
podobnego zbytku, gdy w rosko-
szach maiętnieyszy, i prawdzi-
wy zatopiony Rzymianin, podle-
szego w urodzeniu do Woytk kom-
mendy przypuścić dozwalał, gdy
Hufce owe tak straszne, tłumem
ze wszystkich Narodów napychać
zaczęto, Rzym stał się podobnym
do ogromnego gmachu, w zbut-
wiałych coraz to bardziej zwiększa-
nego podwalinach, gdy mniej roz-
sądny Senat, dając ambitnym kom-
mendę nad Legiami Cudzoziemskie-
mi, i rząd nad zawoiowanemi bo-
gatemi Prowincjami, gdy Ciwzmo-
cniwszy się, iedni drugim podle-
gać niechcieli, a ufając siłę, i bo-
jąc się kary za swe przestępstwa,
woleli stać się Tyranami, niż spra-
wiedliwości ofiarą, wtedy cios o-
debrała wolność Rzymska, acz te-
mu prawdziwie, Legie rodowite
Rzymskie, *Bruta* i *Kassiusza* mając
na czele, oprzeć się chciały; i

dopiero po swoich mogiłach wstęp do Tyrani Cezarowi i *Augustowi* otworzyły. — Węc, gdy Historia tak opiewa, iakem powiedział; a na świadectwo czego wzywam najsławniejszych ludzi, a zatym najfilniejszy dowód z przykładu upada.

Drugą równie mocną zdaie się być pobudką, boiaźń przewagi Stanu Woyskowego, do tak znaczney liczby aukcyowanego. — Naprzód nie jest ona tak wielka, i dotąd niepraktykowana w Polsce, bo za *Jana Sobieskiego* mieliśmy ustawę sto tysięcy woyska naznaczającą, a jednak go się nie lękano, aby wziął przewagę nad Stanem Cywilnym. — Jedyna boiaźń przyszłości zaradzenia. ale nie kary i sromocenia żyjącego Stanu wymaga. Odeymować terazniejszym Woyskowym nayszlachetniejsze przywileie, supponuje, że nie umieli ie piaśtować, lub że przez popełnio ne zbrodnie, stali

się onych niegodnemi. Gdzież są
 te zbrodnie, pytam? ieżeli ieden
 wykroczył, słusznie, aby wszyscy
 cierpieli? o iak żaluie Stan Cy-
 wilny, którym przeciw kilkunastu
 osob zuchwalecy, ale zawsze zbyt
 słabey przemocy, nie umiał użyć
 silnego Praw Puklerza, który od
 dawna przezorny Polak zgotował.
 Niech przestępca surowie będzie
 ukarany, niechay nastąpi Prawo,
 że iakieykolwiek rangi Woysko-
 wey zieżdżający na Seymiki a
 nie będący tamteyszym Possessyona-
 tem, lub tamteyszych Ziemianów
 krewnym, i sprowadzający pod
 iakimkolwiek pozorem żołnierstwo,
 Szlachtą tamteyszą, i Possessyona-
 tami nie będącą, kassacyą i wie-
 czną niezdadnością, do wszystkich
 Rang, Urzędów i Funkcyi, tak w
 Cywilnym, iak Woyskowym Sta-
 nie ukaranym zostanie; będzie to
 i wykonaniem myśli praw daw-
 nych, i wszelka upadnie trwoga,
 zadosyć się uczyni powszechny

troskliwości, a owa boiaźń tak exaggerowana, zniknie. Ale niech i to zarazem dodano i obwarowano będzie, aby żadnego gatunku przemocy, nie ważyła się intrygować, lub władać wolną Elekcyą na Seymikach, niechay sam Stan Cywilny Praw twórcą, i pierwszy onych przestępcą, a szczegulniey ieszcze w Obradach Publicznych iemu przodkuiący Senat, nie staie się Braciom swym młodszym przemocy szkodliwym przykładem, niechay im tak haniebney dwoiema Seymikow nie ukazuię drogi, niechay nareszcie nie będzie podniętą, do kalania mieysc zgodzie, pokoio-
wi, i obradom poświęconych, krwią Obywatelów współ braci swoich.
— Rzecz dziwna, na iednym, czy na dwóch Seymikach, kilkadziesiąt Zolnierzy lekkiey przemocy dali dowód, tyśiąc sarkania, tyśiąc odgłosów, że wolność upadnie. A zayrzyymy w skryte ferc tany-
niki, co rzetelnym do tego powo-
Tom II. C

dem — Ze ktoś, na kogo niemilym patrzaia okiem, został Połkiem. A gdy na przeszłych Seymikach, też Woyskowa przemoc, pomogła do utrzymania na Funkeyi żądanych Połków, milczano, więc tu duch prywaty, a nie Publiczności rządcami włada.

Lecz daymy to, iżby Stan Woyskowy wziął kiedy górę w Narodzie (co bydz nigdy niemoże, bo zawsze Obywatel Cywilny, dziełatą częścią przewyższy Woyskowego) cóż rząd za tak wielkie zle wyniknie dla Rzeczypospolitey? Jeżeli polepszenie losu Zolnierza? naywięcey. Ale i to ręczę, że nie z krzywdę Obywatela. Bo któż nasze Woysko składa? wszak nasi Współziomkowie, wszak Possessionaci, wszak ich Bracia, Krewni Oycowie, dzieci znaydowałiby się w Cywilnym Stanie. Wszak dobra, majątki, acz Woyskowych, ale do Cywilnego należą rzędu. — Wszak Woyskowy, nie

zawsze byłby Wojskowym, ale przewidując, czy to z przypadku, czy z uprzykrzenia, czy z osłabienia zdrowia, konieczny swój powrót do Cywilnego Stanu przez własny swój interes, nieśmiałyby na niego się targać, boby sam sobie krzywdę uczynił. A potem czyż duch Rycerski zmniejszy Republikańskie cnoty? owszem prawdziwy Rycerz, jak ktoś powiedział, nie straszny i nie groźny. Owszem miłość Ojczyzny poparta w nim niekazitelnego honoru czuciem, iedną ręką zbroyną bronić swobód i przywileiów całego Narodu będzie, drugą ich naruszać pewnie nie dopuści. = I niech mi tutaj na odpór nikt nie przytacza owych licznych, a tak fatalnych dla Ojczyzny związków Wojska, i iego do tego stopnia posuniętey swywoli, że aż Traktaty pisać z nim musiano, = Kto świądom Ojczyńtych Dzieiów, przyzna, że niezapłacenie iedynę żołdu,

do tey ostateczności Rycerstwo nasze przywodziło. = Spóyrzimy na ten krok iego bezstronnym okiem, ten co opuszczał wszystko, odbierał chwalebne za Oyczyznę blizny, na tyśiąc narażał się niebezpieczeństw, nie miałże prawa, dopominać się o tę iedyną naynikczemnieyszą dla Bohatera nadgrode? aby przynamniey wyżywić się zdołał, ile wiedząc że Obywatel iey onemu nieszczędził, ale chciwość Rzadców wydzierala mu one. A gdy proźby i łagodność iego nic wskurać nie mogły, cóż mu zostawało, ieżeli nie rospacz, która naypowolnieysze stworzenie, do ostatecznych przywodzi kroków. Upadnie więc trwoga i sama pamięć związków, gdy Skarb mądrze urządzony zostanie. = Jeżeli władza Hetmańska bezkarnie sprawiedliwość gnębiła, iuż iey nie masz, i bydź nie powinno. A zatym i w tey mierze obawiać się nie należy. Bo ten co ma Zwierzchność

nad sobą, i co tyśiąc równych li-
czy, przy ostrej karności, nie o-
śmieli się nigdy na to, na co ie-
den Dyktator przy nieograniczo-
ney władzy, przy żadney karności
śmiał się targać. Więc kto kolwiek
nie uprzedzony, a cudzym nie pod-
żegany duchem, przekonaćby się
powinien, iż na dal żadne z powo-
du Aukcyi Wyska, nie wpływa
niebezpieczeństwo. ==

Ale jeżeli dobrze jest w przy-
szłość wglądać, jeżeli rostopnych
Prawodawców ściśłym jest prawi-
dłem, aby pilnie mieć na nie bacz-
ność, i pisać Prawa nie tylko aby
Nam, ale i Naszym Pokoleniom
dobrze się działo; tym mocniejszy
jest ich powinnością zapobiegać
nierządom i bezprawiom, które nie
uwidzianemi, ale realnemi będąc,
nie tylko Nas gnębią, ale i Po-
tomstwu naszemu gotują niewo-
lę. Jeżeli przemoc Woyskowa tak
słabo w iednym Polski zakątku u-
żyta, taką wzburza troskliwość,

jest inna przemoc w Narodzie,
 którey groźna influencya po wśzech
 Polski krainach widocznie czuć się
 daie, a pod którą tym hanie-
 bniej Obywatel stęka, że nawet
 sarkać na nią nieśmie i nieodwa-
 ża się. Tey nayprędzey zaradzić
 trzeba, aby zgruchotać już poczę-
 ści na Oyczyznę przez nią wło-
 żone kaydany. Ta zuchwale tar-
 gaiąc się na nayświętsze swobod-
 nafzych zaręczenia, każe się prosić
 o to, co tylko Obywatelstwu jest
 zostawiono. Ta prawdziwie zaślu-
 żonych od funkcyi odpycha, dla
 tego, że nie są, albo nie chcą być
 podłości narzędziem. Ta nie o-
 biera, ale Samowładzców wzorem
 despotycznie Prawodawców wy-
 biera. Słowem, ta silnieyszą nad
 samego Monarchę wzięwszy w Na-
 rodzie pazewagę, nayprędzey wy-
 maga zarady, aby do szczętu Pol-
 skiej nie pochłoneła wolności =
 Niech mi ta dygresya darowana

będzie, bo mi ią czułość i przekonanie dyktowała. —

Pozwól teraz sobie przełożyć Stanie Cywilny, tak o swą wolność gorliwy! coby za skutki po ciągnęło za sobą upodlenie Stanu Woyskowego. — Każdy Stan w Narodzie, do tego naybardziej przychyła się stanowi, i z tym się wiąże, od którego naywięcej spodziewa się korzyści. — Wszakże to jasna. — Idzie stąd, dla czego do tych czas byliśmy wolnemi, bo Stan Woyskowy i Cywilny, nie widząc między sobą żadney dystrynkcyi, iedne od drugiego wzajemnie otrzymujący korzyści, wcielone nieiało były, i przeciwko zamachom na swe swobody Monarchów. tym silnieysze, że złączone, zawsze stawiały zawady. Teraz niech będzie Stan Woyskowy oddzielny od Twoiego, niech honor i swobody Rycerskie, ten haniebny i niespodziewany cios. od Ciebie wezmą, będziesz miał żołnierza

wieczystym twym nieprzyjaciele-
 lem, szukającego pomsty, aby cię
 ukarał za zniewagę sobie uczynio-
 ną, Zamiast bronięcia twych swo-
 bod, staraniem jego będzie, szukać
 sposobów, wydarć Ci onych.
 Bo honor obrażony, ostatecznych
 zwykł się chwytać środków, nad-
 grodzenia krzywd iemu wyrządzo-
 nych. Znajdzie się iakowy łaska-
 wego i Patryotycznego terazniey-
 szego Monarchy ambitny następca,
 który potrafi użyć tego poróżnienia
 umysłów, aby dla ugruntowania
 despotyzmu równie sobie postąpił
 z Tobą, iak ty postąpić zamyslasz
 z Stanem Woyskowym. Posłuży
 mu chciwy zemsty żołnierz, i tak
 ten, który bronił Cię dotąd od ia-
 rzma, przez twą własną winę nay-
 pierwszy ukuie ci kaydany. Oto
 masz naystrasliwszy i rzetelny w
 przyszłości skutek, niebaczoney twej
 teraznieyszey na ten Stan zacię-
 tości, obierayże więc sobie teraz,
 czy uwidzianą, i nie szkodliwą,

gdyby kiedy nastąpić mogła Stanu, Woyskowego przewagę, czy pewną i niezawodną niewolą. Prze-bóg! pilnie się nad tym załóż, a przez litość nad sobą samym, wstrzymaj zapamiętały swój zapęd. =

Nim do tego boday nigdy nie zdarzonego przyydzie skutku, pozwól sobie w krótkości wolny Narodzie wystawić, iak nikczemny, iak lichy będzie Twój obrońca, a owych następca Bohatyrów, którzy swym męstwem świat zdumiewając, blask oręża Polskiego tak straszliwym, tak ieszcze pamiętnym Sąsiadom naszym w koło uczynili; gdy przeciwnie spodlony Boiownik, wysawszy ostatek Twego majątku, naywięcey ieśli Ci tylko nikczemne i wątpliwe na czas zabespieczysz iestestwo. Zkąd ta tak wielka różnica, uważ?

Sławne i straszne przed wielkiem Szable i Hufce były Polskie, bo w nich Rycerz o Prawa, o Przy-

wileie, o wolność swoją, i Współbraci waleczy. — A czyliż podobnego męstwa, podobnych zapalów, spodziewać się należy od tych, którzy prócz czczego nazwiska, nie wspólnego z Przodkami swemi posiadać nie będą. — Każdy żołnierz świeżą mając pamiątkę swojej ohydy i upodlenia, straci ochotę do służby, kiedy za blizny, utratę honoru i życia, tę tylko pieniężną nawnikczemnieyszą, uyrzy dla siebie nadgrode. — Złożone nasze Woyśka będą z ludzi chciwych zysku, ale nie sławy. Słowam Żołnierz zhańbiony, żołnierz, którego chyba tylko pieniądze, dusz podłych podnieta, wiązać do Kraiu będą, możeżże wyrównać Szlachetnemu zapalowi i dzielności, które tak sławnemi i groźnemi Pułki Naddziadów naszych czyniły. — Tam nie płacono, ale czczono żołnierza, a Rycerz chęcią nabycia sławy, i honoru władany, o iak jest różnym od tego, który szczerze dla u-

trzymania życia, i oheci zysku, temu nayszlachetnieyszemu poświęcił się rzemiołu.

Już się więc okazało, że Stan Woytkowy będąc nayszlachetnieyszey, wart nayswietnieyszych zaszczytów, wart, mówię, zachęcenia a nie upodlenia, wart honoru, a nie hańby. — Już się dowiodło że ani przewagi, ani przemocy, od Woytka nigdy lękać się nie należy, aby tylko podług roztropności prawideł, rząd Woytka przezorny, i surowa onego karność przepisane i dochowane były. —

I to oczywista, że upadłać Woytko, jest to ukuć sobie kaydany, jest to wytępić ducha męstwa i odwagi, jest to chcieć naiemniczemu, a zatym zdradzieckiemu Szermierzowi, powierzyć swą całość i obronę, jest to dać dowód nayszkaradnieyszey niewdzięczności, ku Stanowi, któremu wszystko winniśmy, jest to nareszcie, z

nayfromotniejszą niesprawiedliwo-
ścią, postąpić z tym Stanem, któ-
ry jeżeli Wy Cywilni, oddaciecie
tylko częśćkę majątku, na obronę
reszty, on go równie z wami, nie
tylko że poświęca, ale z siebie sa-
mego czyni tarczę. Wam Wolno-
ści, i Ojczyźnie.

*Omnia vobis dixi, nostras vestras-
que sortes vobis relinquo.*



M O W A

*Jaśnie Wielmożnego JOZEFA
SZCZYTA Kasztelana Brze-
skiego Lit: na Sessyi Seymowej
dnia 27. Października 1788.
Miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY PRZEŚWIETNE RZPLITEY
SKONFEDEROWANE STANY!

Nim zdanie moje w tey ważney
materii Rządu nad Woyskiem
otworzę, pozwolisz Nayiaśniej-
szy Panie, że głos mój początko-
wy zgodzę z głosem JW. Potoc-
kiego, Pośła Woiewództwa Lubel-
skiego, na pierwizey Sessyi Sey-
mowej w tey tu Izbie mianym.
Spólnie ia z tym Przechacnym w
Oyczyźnie Obywatelem, Bogu
Wszemogącemu dziękuję, że w

wolnym zrodzony kraiu, inney
nieznam przemocy, oprócz słod-
kiego iarzma Prawa. A co jest
dopełnieniem zażycytu Narodu
tego, że i W. K. Mość P. M. Miłt:
lubo wolnemi głofy na Tron wy-
niesiony, i od równości wyięty,
przecież tym świętym podlegać
ustawom iesteś obowiązany. W
wolnym tedy żyjąc Narodzie, z
wolnością przekonanie moje o-
świadczam. Między podanemi te-
raz do ustanowienia nowey Kom-
missyi Woyskowej projektami, dwa
nayszczegulniey Osob Seymują-
cych uwagę zaştanawiać zdają się.
To jest Projekt JJ. WW. Starodu-
bowskiego i Wołyńskiego. Každy
z nich miał na celu zabezpieczenie
wolności, i dobro Oyczyzny.
Względem tych oba Projektow w
krótkości uwagi moje otwieram. —
Projektu JW. Starodubowskiego z
miejscu mego przyjąć niemogę,
dalżey nie szukam przyczyny nad-
tę, że Woysko W. X. Lit. od Koron-

nego oddziela, i zrywa przez to tę nieoddzielnie potrzebną komunikacyą Woyska iednemu służącemu krajowi. Pozwol N. Panie, abym cokolwiek w obszerniejszych wyrazach, z dania moiego s sprawił się. Przyidzie ten czas kiedyżkolwiek zawsze dla dobrych Obywatelów żałośny, że W. K. Mość ten ukochany sobie Narod, tę świetność Tronu opuścisz i dług śmiertelności wypłaciwszy, przed Królem Królów po nadgrode Cnotliwego życia swego staniesz. Wątpić niepotrzeba, że Tron, który teraz W. K. Mość osiadał, pomimo zaśle w tey okoliczności Prawa, stanie się celem żądania wielu zagranicznych Xiażąt, lub też naymocniejszych Oyczyzny Obywatelów. W takowym Bezkrólewia zdarzeniu, rzecz nadto widoczna, że gdy każdy znaczniejszy Obywatel, tym więcej możne w kraju Magistratury, za odmiennym przekonaniem, lub osobistą skłonnością

Swoją udać się zechce. Nic zatem łatwiej zdarzyć się nie może, nad to, że Kommissa Woyskowa Litt: iednemu do Korony Kandydatowi, a Kommissiya Woyskowa Koronna drugiemu sprzyiać może. Kto świadom domowych w czasie inwazyi Karola XII. wojen, kto slyszał o krwawych utarczkach między Woyskiem Koronnym a Litewskim, z przyczyny rozróżnionego względem Kandydatow do Korony przywiązania, ten będzie o tey prawdzie przekonany, i zdaie mi się, że dołyć iest brzydzić się Woyną Domową dla nieprzychylenia się do przyięcia tego Projektu.

Tak strasznemu Woysk Kraiowych rozdwoieniu ustanowieniem iedney Kommissyi dla Oboyga Narodow, skutecznie zapobiega Projekt JW. Wołyńskiego. W tym więczey zabezpieczona Cywilność, i iak kolwiek zachowana referencya do W. K. Mości i Rady przy

Boku Jego Nieustającej. Wszakże tych obu Projektow ten jest naygłówniejszy zamiar, aby Potęgę Woyskową zupełnie oddzielić od Tronu, Rządowey między Seymem a Seymem Magistratury. Daiąc przyczynę, że Rada wielu jest podległa błędom, których Kommissya Woyskowa zapewne niepopęłni. Tey zaś przyszley nieomylności KommissyiNEY za naygruntowniejszy kładzie się powód, zwołanie Seymu Extraordynaryinego, gdy Kommissya Woyskowa z obęgbów swoich wykroczyć zechce. Nie-daj Boże Mill: Panie i Prześwietne Stany, abyśmy kiedykolwiek do tego lekarstwa przychodzić mieli, gorzże będzie zapewne od choroby; bo któż zabroni tey wielowładney Kommissyi, albo Prezydującemu w oney do grzechu się znaiącemu, a zatym winney spodziewaiącemu się kary, kto, mówię, zabroni tey Kommissyi, dla

zapełnieszego siebie usprawiedli-
wienia, sprowadzić pod mieylce
Seymowania kilkanaście tysięcy
Woylka; usprawiedliwi się zupełnie
Kommissya, będzie niewinną, a
kray zapewne uniesze ęśliwi. Lecz
może niezechce Kommissa do tey
przychodzić ostateczności, ile gdy
w iey mocy pozornieylzey zostaje
śrzodek. Łacno będzie w podo-
bnym razie tey Kommissyi ogrom-
nym Woylkiem władaiącey, a za-
tym w kraiu kredyt i upoważnie-
nie maiącey, w którymkolwiek Wo-
iewództwie pod iakimkolwiek pre-
textem (o które nietrudno) zjawić
Konfederacyą, uznać ią za praw-
dziwą Rzpltą, i do ostatecznego przez
to upadku przyprowadzić Oyczy-
znę. Wszak widzieliśmy wżylsey
w tey Obrad Swiętnicy zasiadaią-
cy, widzieliśmy inż za Panowania
Wafzey Królewskiej Mości, za
Rządu Kommissyow Woylkowych,
widzieliśmy, mówię, krew Obywa-
telką Braterskim mieczem przela-

na. Ale nie chąc tych świeżych
 kłesk i okropności okazywać ob-
 razu, dość wyrazić, że Kommissya
 Woyskowa, iak Koronna, tak Li-
 tewika tym nieszczęśliwościom nie-
 zapobiegły. Zawłze iest łatwo o
 pozory. Przestępstwa Prawa w
 Magistraturach małego niemają.
 Wszak z Dzieiow wolnego Narodu
 tę mamy wiadomość, że przeyscie
 tylko Rubikonu naypierwsze Pra-
 wom Oyczystym przez Juliusza
 Cezara nieposiuf eństwo, wolność
 Rzplitey Rzymiskiey do upadku
 przywiodło. Zaden dotąd z Pra-
 wodawców; którzy wolnym Naro-
 dom przepisywali ustawy, tak do-
 skonatego wynaleść niemógł Rzą-
 du, aby się w nim z czasem iakowe
 nie ukazały wady; gdyż ludzka
 roztropność ściśleyszemi od O-
 patrznosci określona granicami,
 do naywyższego doskonałości
 doysć niemoże stopnia. Ten za-
 tym Rząd iest naydoskonalszy, któ-

rymniey zawiera w sobie omyłek. W tym iá zостаiać przekonaniu, utrzymanie Departamentu Woyłkowego w Radzie Nieustaiącey z władzą temuż Departamentowi Prawem Seymu 1776. Roku udzieloną, a teraz przez Proiekt JW. JP. Smoleńskiego poprawioną, za użyteczne i warowne dla krain bydź sędzę; albowiem w tymże Proieckcie zupełne zaspokoienie Stanu Cywilneg^o od przemocy Woyłkowej upatruję. Cała Rada Nieustaiąca a w niey i Departament Woyłkowy, tak ma ściśle władzy swoiey opisané granice, że ieżeli szczupłością powagi, bydź nie może Rzpl^{ta} y dośćtecznie użyteczną: Z tychże samych powodow, ani wolności straszną, ani Obywatelom iest uciążliwą. Traktatu ani Aliansu z postronnemi Potencyami zawierać niema mocy, w Woynę żadną bez zezwolenia Stanow wdać się nie może, żadnego więzić Obywatela, ani żadnych

wydawać Indykatow, teyże niegodzi się Radzie. Jey zaś iest obowiązkiem bronić każdego bezpieczeństwa w szczegulności, i Exekucyi pilnować Dekretow. Przez swoje zatym Konstytucyą Rada Nieustaiąca do czynienia dobrze obowiązana, do bezprawia ma drogę zawartą. Wszak nie winnym zapewne celu, to iest, że dla dobrze czynienia kraiowi, nową Kommissyą Woyskową postauowić żądamy, lecz wiedzieć niemogę, i prawdziwey w moim zdaniu nie czuję konwikcyi, dla czego też sama Narodowego Woyska władza, lekką i pomyslną dla kraiu będzie, powierzona Kommissyi pod Prezydencyą Hetmanow, złożoney z szelnaštu Osob; a ma bydź przeciwnie uciążliwą i w lności straszna, gdy toż Woysko będzie iak dotąd w Komnendzie Departamentu pod Prezydencyą Króla, w przytomności tychże samych Hetmanow, i 36. Osob Radę Nieusta-

iącą składających, i przez Narod obranych, odbierając moc i powagę Magistraturze, między Seymowey, Stan cały Rzpltey w kraju i za granicą reprezentującej, oraz Króla na czele mającej; potrzeba wprzody dowieść knowanych na wolność i całość Ojczyzny zamachow, potrzeba odkryć przed Narodem iey szkodliwe dobru Publicznemu zamiary, ale czynić to dla samey szczegulnie niedowiedzionej boiaźni; iest to widoczną popełnić niesprawiedliwość; nigdy się obawiać niepotrzeba, aby przedstawstwa iakowe Rady i Departamentu na Seymie przemilczane, lub nie kaslowane przyśzły. Oko Publiczności zawſze iest bystre; każdego Seymu wyznaczona z świątłych Osob Delegacya, czynności tych Magistratur przetrząła, i nadto przysięgą te stwierdza obowiązki, do których przez Obywatelską troskliwość chętnie zabiera się. Jeszcze niekończony Exa-

men Rady Nieustającej i Departamentu Wojskowego; Jeszcze wyznaczone do Examinu tego Ołoby nieuwiadomily Stanow Rzpłtey, iesli iakie w tych Magistraturach znayduia się zdróżności, a iuż liczne głosy obwiniaia ię o różne przestępstwa i godną ukarania być sądzia, iest to prawdę mówiać Sąd skwapliwy, iednym słowem: *ante iudicium supplicium*, lecz dowodzi dostatecznie, że naymnieysze Rady Nieustającej przestępstwa nie są zapomniane i nie sily bez nagany zostawione. Nayiasnieyszy Panie, chcey łaskawie pozwolić, abym przed dokończeniem Głosu Mego powtórzył, com wyżej nadmienil, żadnego na świecie, bez naymnieyszej wady niemasz Rządu, Szala Republikantkiego zawlze na którąkolwiek skłonić się musi strone, to iest do Monarchyi lub Anarchii. Rząd nad Wojskiem Departamentowi Wojskowemu w Radzie przy Boku Wlłzey Królew-

skiej Mości Nieuftaiącey, powierzony, przez Stany na Seymach nie pilnowany, i w obręby przyzwoite sobie nie wprowadzony, zbliżyć może tę Rzpltą do Monarchii; Z drugiej strony Kommissya Woyskowa, gdy przywiązana do ludzkości koleją przy tak potężney Mocy z granic swoiey wyidzie powinności, przyidzie Rzplta do gorszey nad wszystkie nieszczęścia Anarchii, którey zawsze bywa skutkiem okropny Despotyzm. Należy do najwyższej Rządowej władzy, aby te obydwie od Oyczyzny iak naysilniey oddalać przypadki. Teraz zaś o tym myśleć i starać się mamy, abyśmy się większego raczey, niżeli mniej strasznego lękali nieszczęścia. Przeklasy Narodzie, mney czule oko na wszystkie zdarzenia i obieray.



PRZYMOWIENIE SIĘ

*J. O. Xiecia Imci JOZEF
CZARTORYSKIEGO. Stol-
nika Litewskiego, Starosty Ła-
ckiego, Pošta z Wdztwa Wo-
łyńskiego, na Seſyi Seymowej
dnia 24. Października 1788.
Roku Miane.*



Obligowany będąc od Powierzy-
cielow moich, przy dobru i cało-
ści Oyczyzny, i Ich samych obstawać,
mam sobie za powinność donieść Wa-
szey Królewskiej Mci i Najjaśniey-
szym Skonfederowanym Stanom,
o liście JP. Szamfzewa Generała do
Kommissyi Porządkowey Woiewó-
dztwa Wołyńskiego pisany, z re-
kwizycyą przystawienia Woysku
Rosyjskiemu 1500. Podwod, dla
sprowadzenia zbóż, z Magazynu Po-
łonńskiego do Smotrycza. Wyraz
ostatni tego listu, któren mam honor
in originali JJWW. Jchnąć Panom

Marszałkom Stanow Skonfedero-
 wanych podać, rapetnili cale Woie-
 wództwo boiażnią, aby taż rekwi-
 zycya, nie była poparta exekucyą
 Wojtową, lub przykrzeyszemi je-
 szcze krokami. Pełnąc tedy wło-
 żony do mnie obowiazek, dopraszam
 się Izmieniem Kollegów meich i ca-
 łego Woiewództwa, aby podana by-
 ła od N. ylaśnieyszych Skonfedero-
 wanych Stanow Nota, do JW. Imci
 Pana Hrabiego Stackelberga Posła
 Rossyjskiego, a druga w Petersburgu
 przez Naszego umocowanego, do
 Ministerium Rossyjskiego, z jak nay-
 uszanowniejszą proźbą, żeby JW.
 Graffowi Romanfowi, którego oso-
 biſta przychylnosc dla Naszych
 Obywatelów, jest każdemu wiado-
 ma, dane były ordynanse, nie doma-
 gania się od Nas niczego, coby mo-
 gło bydz z uciążliwością dla Kraiu;
 Całosc takze i bezpieczeństwo Oy-
 czynny Naszey wymaga, aby do
 teyże Noty umieszczone zostalo, w
 jak naywzględnieyszych wyrazach

Narodu całego żądanie, żeby Naj-
jaśnieysza Imperatorowa Jeymci
którey cała Europa wielbi wielkość,
duszy, i która raczyła Nas tyle razy
zapewnić, jak żywo obchodzi Ją los
kraju Naszego, przez wysoką łaska-
wość swoją chciała uwolnić go od
konfystencyi Woyfk swoich.

Wszakże słusznie obawiać się Nam
należy, nietylko chorob, których
liczne Woyfka z ciężkością uniknąć
mogą; lecz osobliwie, aby też kon-
fystencya nie naraziła Nas Porcie
Ottomańskiej, i nieściągnęła w kraj
Nasz Woyfk Tureckich. Nie jest
bowiem rzeczą niepodobną, aby
przez wątpliwość losow wojny, po
tylu tryumfach, któremi się Woyfka
Najjaśnieyszey Imperatorowey
Jemci wślawiły, iaka odmienna, choć
na moment nie nastąpiła chwila.

W takowym otwartym i bezbron-
nym kraju, ten jedyny moment, mo-
głby nie powetowane uczynić Nam
szkody. Jak największe tedy grun-
tujemy nadzieie w tey, całemu świa-

tu wiadomey wspaniałości serca,
Najjaśnieyszey Imperatorowey
Jeymci, i pełni ufności jesteśmy, że
nie zechce Nas, na tak okrutne na-
razić nieszczęścia. —

G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego MIERZE-
JEWSKIEGO Strażnika Pol-
nego Koronnego Posła z Wo-
jewództwa Podolskiego W Iz-
bie Senatorskiej Dnia 27. Paź-
dziernika 1788. Miany*

NAJJAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY PRZEŚWIETNE RZP-
LETY SKONFEDEROWANE STANY

Wtey Praw Swiątyni pierwszy
raz za dozwoleń Laski o-
twierając usta, winieniem z obowią-
zku Instrukyi podnieść Głos i obró-
cić do Tronu W. K. Mość P. M. Mi-
łościwego, nieskazitelną wierność i

głębokie podziękowanie niosąc od
współbraci moich, iż Województwo
Podolskie na pograniczu Expono-
wane; Oycowską swą W. K. Mość
P. M. Miłościwy troskliwością laska-
wie zaślaniać usiłujesz.

W materyi zaś toczącey się o
władzę nad Woyskiem, dozwoł Mi-
łościwy Królu, ile nieodmieszczone-
mu dawniey do Głosów, zacząć od
przeszłego tygodniowey Sessyi.

Jeżeli kiedy Obrady Wolnego
Narodu radośnieyszy mogły wysta-
wić widok, to ten zaiste na dniu so-
gbra, który wieczney pamiątki cechą
Panowania W. K. Mci u Potomno-
ści ozdobiony będzie.

Oto gorliwość Narodu na ratu-
nek własney Oyczyźnie, ustanowi-
wszy Aukcyą Woyska, zamierzyła
zaraz z majątków uczynić tyle ofia-
ry, ile zaledwo sama dzwignąć p-
trafi.

Y co w zeszłym Wieku przy
mnogim nacisku swoich Nieprzyja-
ciół, za Poprzednika WK Mci Sławą

i Męstwem okrytego Jana III. z
obfzernych daleko Państw rezelwo-
wała się uchwalić Rzeczpospolita, to
dziś choć z uszczuplonego już nader
Kraiu, ochotnie i iednogłośnie posta-
nowiła.

Zamiar chlubny od wszystkich
z radością przyjęty, rozrzewnił z
ukontentowania Oycowkie W K.
Mci ferce.

Widok zaś tego dał poznać,
wylew ferc równie czułych o ratu-
nek Oycyzny, które odradzając zo-
bopólną ufność Narodu z Królem,
stałeć i ią zagruntować powinny.

Po tylu ciosach i klęskach dla
Oycyzny zręczną porę schwyciłeś
WKMość Pan Mój Miłościwy, iż
na Ordynaryinym Seymie zgroma-
dzony Naród ziednoczyłeś wraz z
sobą węzłem Konfederacyi, a usły-
szawszy Głos powszechny, i gorli-
wość Zgromadzenia, już widzisz
pierwszy krok do zabezpieczenia
Kraiu i Tronu swego.

Obiiał się ten Głos powszechny

o te mury, w którym Przodkowie
nasi za Poprzedników WK Mei Pana
Mego Młł: zaradzając przeciwnym
zdarzeniom Ojczyzny, wzniesali
Sławę i walczność swoich Królów,
Sławę i Męstwo Narodu.

Widziacie WK Mość w tym Na-
szym Zgromadzeniu Ducha dawney
Gorliwości Polaków, że osiadając
też same Ławice Obrad, wszyscy ró-
wnie uczuliśmy, iż płynie w żyłach
naszych taż sama krew Przodków
naszych.

A toż żelazo Polaka, które zdo-
łało bronić Sądziada, wydola na obro-
nę i dzwignienie własnego Narodu.

Niepotrzeba nam go zaczepnie
dobywać, ale tylko obronnie każde-
mu się stawieć, unikniemy napaści, wy-
dźwigniemy Ojczyznę z tej nie do-
łężności, i staniemy na stopniu nie-
podległego znaczenia.

Bądźmy naprzód sami z sobą
dobrze, nierozdzielaymy naszych
myśli i starunków władzy o urzędze-
niu fil krajowych i nieuskaipamy

ofiar własnego majątku.

Wszak Ojczyzna nasza wszystkich nas jest Matką.

Zostawmy ją przynamniemy w Sukcesyi Potomkom naszym szczęśliwszą, niż za naszych dotąd była rządów.

Znaydujemy się albowiem teraz w takowey porze, i w takowym dniu zostajemy urzędowaniu, że potomność albo nas hanbić, albo uwielbiać będzie.

Racz tylko WKMość tym samym usności w Narodzie postępować torem a co przedtym w ciągu swego Panowania mnożstwem obcego Żołnierza, to wkrótce sto tysięczną siłą Rodowitego, i Tron swój, i kraj otoczony uyrzysz.

Nakłoń WKMość łaskawe ucho na Głos Narodu, którzy niosąc na ofiarę krew, życie, i majątki swoje pragnie uyrzyc bezpieczeństwo Wolnego Rządu Republikantskiego, przeciągiem tych lat z karbów wyruszonego.

Który ma Prawo przekładać WKMc, aby tak była urządzona Zwierzchność Wojskowa, iżby się stała pośredniczą władzą między wolnością i Tronem, między Stanem Cywilnym i Wojskowym, abyśmy sobie i naszemu Potomkowi kosztownych, bo z własnego metalu nie ukuli kajdan.

Gdyby przeznaczenie nas mogło zapewnić, a WKMość uwiecznić na tym Tronie, nie tylebyśmy zapewne kładli warunków, lecz gdy życiem wyroków włada ręka, z pod której i Berła nie są wyłączone, a zdarzenia w nienadto odległych Państwach obcych, czynią nas troskliwymi.

Niech to nie zadziwia W. K. Mość, że niedość iść zcze zdaie się być ostrożności, którąbyśmy w nayroztropniejszy urządzenie i sami sobie, i WKMości nieprzekładali, iak umiarkować władzę nad Wojskiem, bo ta jest nayistotniejszy

szą sprężyną bezpieczeństwa wawne
trznego Rządu, i zewnętrznego cało-
ści kraiu.

W wielorakich tu podanych sły
szaleś WKMość chęć niektórych
utrzymania Departamentu Woysko-
wego.

Lecz w fercach większości pra-
wie całego Narodu widocznie czy-
tać możesz boiaźń powierzenia Mu
władzy nad Woyskiem.

Miałeś WKMość w tylu li-
cznych i na ostatniey Sessyi Gło-
sach, a osobliwie JWW. Marszałka
Nadwornego Litt: i Posła Lubelskie-
go Potockich, na dzisieyszey w Gło-
sie JO. Xiążęcia Jmci Sapiehy Mar-
szałka Konfederacyi Litt: naydokła-
dniey wyluszczone przyczyny, dla
czego się Narod lęka Departamentu,
i dla czego ta władza byłaby nie-
bezpieczną Wolnemu Rządowi Re-
publikantskiemu (przy utrzymaniu
którego Skonfederowaliśmy się) a
zgodnieyszą i pewnieyszą w usta-
wachKommissyi Woyskowej.

Niemasz prawie nic dodać i **wy**
naleść do konwikcyi w tych Głossach
umieszczoney, wywiązać tylko mo-
im zdaniem bydź sądzą potrzebę
tey różnicy.

Zkąd ta boiaźń sprawiedliwa
pochodzi przeciwko Departamento-
wi, a zkąd ufność ku **Kommissyi**
Woyzkowey.

Skład Rzpltey Wolnego Rządu
niecierpiący Samowładztwa, tam się
bydź bliższym wolności, i bezpie-
cznieyszym sądzi, gdzie własnym
piórem a nie przemocą Prawa pisze,
i gdzie doświadczenie samo ustaw
Iuryzdykcyi czyni go pewniey-
szym.

Ze **Kommissyą Woyzkową** na
Konwokacyi w R. 1764 ten sam
Narod z wspólną gorliwością **WKM.**
stanowił, i iey prawidła opisał, który
w tymże Roku z Łona swego **W. K.**
Mość wybrał za Króla i Pana, pier-
wsza jest nieodbita prawda.

Zetakowa Kommissya trwająca

lat dwanaście, nie naganne z sprawowania swego i regularne od Stanów Rzpltey odbierała zaświadczenie; iuż to było i przedemną powiedzianym, i temu nikt sprzeczyć niemoże, bobym go odesłał do Woluminów Praw za Panowania WKMcI uchwalonych.

A ieżeli iakowe szczegulne na żołnierza zdarzały się zażkarżenia, iestem aż nader pewny, że wyrównywiącą wykroczeniu odebrały satysfakcyą, bom ostatnie dwa roki w teyże Kommissyi zasiadał.

Lecz że Departament Woyskowy (który iak kto chce, niech uwielbia i chwali) różniącą cale od Kommissyi Woyskowej wziął postać i iestestwo, iafno widzieć można, iż go gwałtowna przemocy ręka narzuciła Narodowi, i że niemal każde dwuletnie iego Urzędowanie, ściągalo naganę, i skargi Obywatelów, wżak nie zatarte są tego po dziśdzień ślady.

Ieżeli pamiętny ohydą i nie-

fzcześliwością dla kraiu był ów
Seym skończony w R. 1775. pa-
miętnieyszv nierównie gwałtowno-
ścią dla współbraci naszych pogonił
go ten następny w R. 1776. Pier-
wszy z tych z hańbą Narodu roz-
biór kraiu dopuścił. = Następny
po nim rozlewem krwi Braterskiej
przez Zagraniczną moc z utworzo-
nych Seymików złożony, drugie tu
w samey Stolicy robił Elekcye czy-
niąc powtórnie wybor z obranych
iuz Posłów, do czego był umoco-
wany Konfederacją w Radzie ukno-
waną, i żołnierzem kraiovym.

Z liczby Posłów Legalnie obra-
nych, a gwałtownie przez Flinty
niedopuszczonych, widzisz dzitaiy
WKMość wielu Mężów w tey
Praw Swiätyni.

Widzisz Narodzie dwóch Naczel-
ników Stanu Rycerskiego, których
znana nieskazitelność Cnoty, pod ów
czas była im przeszkodą dziś zaś sta-
ła się sprawiedliwą pobutką zaufania

całego Narodu.

Z tych, mówię, dwóch Marszałków Konfederacyi niniejszey, którym słyż Łosów Oyczyzny oddaliśny. nietylko pierwszy, choć na spokojnie odbytych Seymikach obrany, mimo współ Kollegów swoich, nie mógł weyść do obrad, ale równie i drugi, którego kredens czyli Laudum krwią Braci Powiatu Słonimskiego podpisane iawnie dowodziło mimo gwałt obcey przemocy Legalność Elekcyi.

Jakże można tak bliskiey prawdy własną niedotknąć ręką, że gwałtowne przeistoczona Kommissya w Departament.

A ten na jakowych przemocy Prawach został osadzony, takowych bez boiaźni używał przeciw swobodom Obywatelskim.

Jak nieprzezierać w konsekwencyi, coraz froźszey nieszczęśliwości kraju, kiedy prócz dawniejszych na każdym prawie Seymie

obwinień, już to rozstrwożeniem Kasji Tetyowskiej, przeszło pięć-kroć sto tysięcy wynoszący z żołdu Kawaleryi Narodowej złożoney, już uwiezienia Godnego Senatora i Biskupa przed konwikcyą, a ztąd przetrzymywania od Stanów Rzpltey kwitów, oto już i na dzisiejszych Obradach od Examinatorów dają się słyszeć doniesienie występków, a skargi Obywatelów widoczne są o wpuszczeniu i zapraszaniu obcych Woysk do kraiu.

Ieżelibyśmy i teraz tak nieostróżnie mieli stanowić Rząd powiększonego Woyska, i obmyślać dla niego Fundusze. Gorzkiby był ten Grosz skropiony łzami Obywatela, gdyby Potęgę kraiową uyrzał bydź przeciwko swobodom i wolnościom Narodu.

Nieidzie nam Miłościwy Królu o słowa lub formalność (tak wszyscy mówią i ia z niemi) ale idzie o rzecz istotną, aby Rząd wła-

dnący Woytkiem, iedynie od Narodu Seymujących Stanów dependedować. Słuszna jest troskliwość i boiaźń Narodu, aby niełączyć, bądź Departamentu, bądź Kommissyą w Radę Nieustającą.

Któż albowiem może zaręczyć Rzpltą Seymującą, aby Rada podobnego utworzenia Konfederacyi iak w Roku 1776, niezrobiła przypadku, a zatym i samowładztwa.

Wszak to u nas teraz w Polsce krok tylko pierwszy nieco zastanawia robotę, a podobne następnie iako bezkarne bez boiaźni łatwo przychodzą.

Kto zapewni, że Rada zrobiwszy powtórnie Konfederacyą, niebędzie rozkazywać nawet Zgromadzonemu na Sejm Stanom?

Wszak Konfederacya 1776. Roku złączona z Radą, tak mocne pisała Prawa, iak Rzecz-Pospolita na onymże Seymie, i owlżem co większa, że przymusiła Rzecz Pospo-

lita do aprobowania tych fancytów, które nawet pod ten czas ani dozwolono czytać, ani podziś dzień wszystkie nie są wiadome Publiczności.

Niech się każdy z liczby Zgromadzonych na niniejsze Obrady zastanowi nad okropnością takich postępków.

Niech w uwagę weźmie ostrzeżenia w szanownym zewszęch miar głośnie, znakomitego cnotą i gorliwością o dobro Powiżeczne Kraju tego Męża przedtym Senatorsa, a dziś kolegi Naszego J. W. Potockiego Generała Artylleryi Koronnej Polśa Braclawskiego, na ostatnim Seymie uczynione (które i do dzisiejszego słusznie stosuję przypadku) *że takimi krokami Narodz do niewoli prowadzą.*

Wyluszczywszy więc, bezprawa, Departamentu i sprawiedliwą boiaźń Obywatelską przeciw temuż Departamentowi, a przyczyny usności ku Kommissyi Woyskowej, przystępuję do rozważenia władzy

nad Woytkiem i okazania nieprzemocney wagi Stanowi iednego nad drugim.

Niemiałem nic mówić o władzy Hetmanow, ani mówić chcę o podniesieniu oney, bo w innym składzie, jest teraz Sonfederowana Rzplita.

Lecz, gdy w niektórych Głosach, i na ostatniey i na teraznieyszey Sessyi usłyszałem, że iedni nie chcą ich mieć dożywotnikami, inni zaś Tyranami ich bydź mienia, winieniem i z powodu Obywatelstwa, dla tych szanownych Urzędow, i z powodow przekonania moiego dla żyjących teraz na tym Urzędach Wielkich Mężów Oyczyzny krótkie usprawiedliwienie.

Czcze są w prawdzie teraz Przywileja Hetmanow, ale bez ich winy i mniey ważą, iak przy ustanowieniu Kommissyi 1764. bo się tak podobalo przemocy i Konfederacyi 1776. Roku.

Lecz, że były, i Urzędy od ustawy użyteczne Oyczyźnie, i

Osoby bez zdrady, wierne swoim Królom, odsyłam mniey wiadomych do Historyi dawnieyszey Kraiu, znaydą w niey, że zawżse Tarczą i obroną Kraiu, a nie Tyranami nazywani byli.

Aże i w dawnieyszey Historyi, i za naszych wiekow obfzernieysza za władzy Hetmanow była Polska i swobodnieysii Obywatele, nasze własne oczy świadkami są tey prawdy, że mieysce władzy Hetmanow hańba Narodu zastąpiła.

Oto stracone swobody zaraz Obywatelskie, gdy nietylko Senatorow i Polkow, ale i samychże Hetmanow obca przemocy Ręka, z Stolicy Obrad naszych brała w niewolą.

Jeśliby zaś i te czcze im do życia służące odjąć Przywileie chciano, trzeba w przód w równą koley wszystkich zaprosić JWW. Ministrów, równością zaszczyconych Prerogatyw. Ale zwracam się teraz do materii tyczącey się Kommissyi i De-

partamentu.

Projekt Litewski pod Tytułem Kommissya Woyskowa, oraz ustanowienie Rządu i kommendy, jak jest teraz w niektórych Punktach przez Polia Wołyńskiego JO. Xcia Jmci Czartoryskiego, z wielu innemi kolegami umiarkowany, zapewno dogodzi troskliwości Narodu, równą we wszystkim utrzymując wagę.

Nayprzód są połączone Kommissye Woyskowa obojga Narodow, bo na tym wiele zawisło, abyśła Woyska Koronnego, Unią z Xięstwem Litewskim złączona i rządzona była, o mieysce tylko chodzi lub alternatę.

Liczba Cywilnych Kommissarzy w dwónasob jest położona, respective Woyskowych.

Dozor, Rząd, i Kommenda nayroztropniej umiarkowana. A władza całego ogulu w Stanach iedynie całej Rzplitey zawiera się Nayistotniejszy; tey władzy część, zostaje się w Reku W. K. Mci Pana Megó

Miłościwego, bo utwarzając zwierzchną liczbę Woyska, począwszy od Hermana, aż do najmniejszego Subalterna najpierwszy i najpiękniejszy masz W. K. Mość Przywilej władania Sercem i umysłem Zolnierza, który i przez samę wdzięczność i przez zaręczenie Uroczystey przysięgi winien jest krew, i życie poświęcić za Króla i Pana swego.

Druga część w Ręku Narodu i Administrujących Skarbem Rzplitey, bo ci żołd na Woysko składają, są Panami Kraiowego Zolnierza.

Coż się więc pozostaie przy Kommissyi, oto dozór całego Woyska, i wykonanie ustaw Prawa, aby W. K. Mość Pan M. Mili: na Tronie, i Obywatel każdy w zaciszu Domowym i Granice Rzplitey w swojej całości zabezpieczone były; a wykonania tych Prawideł bacność między Seymem a Seymem przy W. K. Mci i Radzie Nieustającej przez odbieranie Raportów. Sprawowanie się zaś z Urzędowania Kom.

missyi przy iedynowładztwie Sey-
mującey Rzeczypospolitey zostane.

A gdy tym sposobem widzisz
WK Mość ustanowiony Rząd Woy-
ska, racz M. Kiólu przychylić się
przedzey do składu tey Kommissyi.
Czwarty albowiem tydzień Obrad
naszych zaczęty, nieśmy niezro-
bili, tylko na papierze Sto Tysięcy
Woyška.

Trzeba pamiętać, iż prócz wła-
dzy, o którą rzecz iest, wiele ieszcze
mamy do urzǎdzenia onego, nastę-
puie Etat, Rekrut, i placa.

Drogi są momenta, które nam
Samowładnie pozwalają radzić i
rǎdzić, korzystaymy z tychże
Wolnych Godzin, abyśmy na wŝy-
ŝkie gotowi byli przypadki, podług
owego dawnego prawdziwego Przy-
ŝlowia: *Si vis pacem, para Bellum.*



G Ł O S

Do
STANOW

RZECZYPOSPOLITEY



W Tedy gdy wady i występki nasze,
do nayśzkodliwzego wygurowały
kresu; gdy Narod nasz zgnębiony i
poniżony, celem urągowiska u obcych,
a chciwości i łupieztwa u sąsiedzkich
stał się Mocarzów, niesłychany w dzie-
jach Państw Swiata gnusney i niktze-
mney nieczułości stawiając przykład;
gdy wszystko z swych karbów, że tak
rzekę, wypadłszy, w podciętych do
koła fundamentach, nayokazalszego
gmachu, bliski wróżyło upadek; gdy
cnotliwy Obywatel, ięcząc w swoje-
go siedliska zaciszu, nad oplakaną lubey
Oyczyzny niedolą, rozpaczal aby tyl-
ko hańby i niewoli swym dziatkom nie
zostawił w dziedzictwie; słowem
gdy Polska przez zbieg tyfiącznych
nayniezczęśliwszych zdarzeń, chy-
trość sąsiadów, a podłość i przedayność

własnych współziomków nie w przyszłości nad zgubę i zakaleś iwą nie upatrywała, w tym zagnęła, o pożądanym losie. Naizgo zwrócić! ocuca się powzięcznie. Patriotyzm i Cnota, rodzi się i olbrzymim wzrała krokiem, chęć polepszenia losów i przywrócenia świętosci Ojczyzny: nieśie każdy życie i magiek, na obronę swego Kraju, sam ciwet zuchwały a od możliwości popelnienia zbrodni, na zgubę ojczyłtey Ziemi bez:ustanku czuwający przedayny występca: uczuwszy pomiewolnie od wstydu i zgrozy zaplonione bezczelne swe idee, na widok w całym Narodzie nayżywizego Patriotyizmu ognia, trwożyć się pierwşy raz poczynaa w nieprawych swych czynach, błędny sam niewie gdzie zwrócić podstępne swe kroki, a już w własnym przekonaniu frodze ukarany, szuka podobno sposobów nadgrodzienia znieważoney wolności, Ojczyzny i Cnoty. Przebóg! jest więc niewidoma wszechmocności, siła, równie ludziom jak niešťczęśnym Narodom podająca rękę, ratując ich z niezgłębioney zagubienia toni. Jest Opatrzność, która cnuwa nad losami Mocarstw, i gdy iedne sto-

iące na naywyższym pomysłuności
szczytzie, wśród dmy z chlubnego
powodzenia spycha w głębią nieszczęść
drugie iuż z rozpaczy oślep leące w
przepaść, silnym swym ramionem
wstrzymuje.

Polacy, któż z Was przewidział,
przed krótkim czaſu przeciagiem, tę
chlubną odmianę, która w Waszym
myślenia naſtąpiła ſpofobie. Któżby
zgadł tę iednomyślność, Patryotyzm i
zgode, które Waszym niedawno ni-
kczemnym, dziś ſzlachetnym władaią
ieſteſtwem. Już naypotężnieyſze w
Kraju Familie przepuſzczając ſobie
wzajemne urazy, może ſprawiedliwe,
może urojone, a to ſzczegulnie dla do-
bra Oyczyzny wróżą iak naypomysł-
nieyſzy zgodnych Obrad ſkutek.

Już chciwy zbiorów i panofzenia ſię
a podły ſzkodliwego Egoizmu ofiarnik,
ſwoje tylko i ſwych dziełek za cel ma-
iąc uſzczęſliwienie, mało dbając o do-
bro Narodu, aby ſię iemu dobrze tyl-
ko działa, wzdrygałacy ſię dotąd na
ſamo wspomnienie nayłżeyszego po-
datku, dziś woła: „*Weźcie część, a
nawet i połowę majątku, abym tylko be-*
Tom II. F

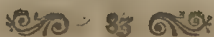
śpieczny był w domu; już mi się sprzy-
krzyła obcych Potencyi przemoc; dosyć
tey bezuśłanney trwogi nie tylko o me zbio-
ry, ale i o naszą własną całość. Już cno-
tliwi obywatele nie widząc tak silnych
przeszkód tłumiących prawie ich czu-
cia, śmiałym głosem opowiadają rze-
telne ku dobru Ojczyzny prawdy.
Jest więc cnota w Narodzie, a chociaż
na czas zniknęła, odrodziła się z wię-
kszą świetnością. Taki to jest dar du-
cha Obywatelskiego, że choć go oko-
liczności upodłają, najmnieysza jednak
podnieta, dawną mu moc i siłę powra-
ca.

Prześwietne Rzeczypospolitey Sta-
ny, Wy myśli i woli Narodu Tłuma-
cie, Wy dla tego szczególnie wybra-
ni, że Waszey cnocie i poczciwości
Obywatel zawierzył, umieycież ko-
rzyścić, z tego od wieków w Polanach
żądanego, prawdziwego Patryotyzmu
ducha. Losy wspólne Ziomków Wam
powierzone, w Waszey szczególnie zo-
siłną mocy. Próżno teraz chcielibyście
zwać występki, co Boże nieday Wa-
sze, na zbieg fatalnych okoliczności
Próżno obcych Potencyi przemoc
wziąć chcielibyście za haniebną fro-

motnych Waszych czynow zaślone.
 Ani też wolno Wam zarzucać winę
 Waszę, na moc ograniczoną Wam u-
 dzielną od współ Ziomków waszych.
 Okrzyk iednomysłny całego Obywa-
 telstwa woła na Was „*Macie z na-
 szych majątkow ofiary, umieycieź niemi
 roztropnie na sławę i dobro Narodu wła-
 dać.*” Pojednanie zniechęconych Fa-
 milii staiać się pomyślną dla Ojczyzny
 wróżbą, uczy Was jak zapominać o
 prywacie, gdy całość Kraju i sława
 imienia Polaka ratunku wymaga. Dwa
 najstraszliwsze sąsiedzkie Narody, któ-
 re pod chytrą maską przyjaźni zrzą-
 dziły nasz upadek, już są mściwego Bo-
 ga ścigane i gromione orężem. Wła-
 sna ich całość, filne od rozjuszonego
 wroga odbierając ciosy, niedopuszcza
 im przywieść do skutku, zgotowanych
 na zgubę Waszą zamachów. Już skar-
 by ich wyniszczone nie mają czym
 przedaynych umysłów, nikczemnie za-
 złoto handlujących Ojczyznę, uiąć
 lub zakupić. Już przepleniony ich żo-
 nierz od miecza i chorob, nie ma czym,
 ferc trwożliwych zastraszać, ani jest
 dość śilny, aby śmiał na dokonanie

swę kłęski zawsze frogie na swóy kark
ściągnąć nasze bulaty. Nietrwożcie
się, już niema zuchwalców, którzyby
prawie myślących, tyrańskim spo-
sobem : z pod Boku Tronu w frogę za-
bierali niewolą. Słowem wszystkie
- Europy zdarzenia, właśnie na to zbiedz
się zdały, aby Wam pomodz do odzy-
skania niepodległości, abyście tylko
chcieli. Jedyny to moment w którym
naprawić winy Wasze ieszcze nam
dobrze pamiętne, możecie; a podobno
pomysłniey go nie uyrzą Wasze nawet
Prawniki. Stan nasz terażnieyſzy po-
dobny iest do tego chorego, od Leka-
rzów iuż opuszczonego, któremu na-
deszła kryzys, albo życie powraca, a-
bo śmiertelną; oczy zawiera pomrok;
z tą różnicą iż chory poniewolnie, albo
żyć ieszcze może lub umierać musi, w
Waszey zaś woli i mocy; ginąć lub być
ieszcze Polakami.

Czyńcież więc jak Wam przekona-
nie i dobro Narodu dyktuje. Pamię-
tajcie, że dzieła terażnieyſzego
Seymu nie tylko przez nas współ żyją-
cych, ale i surową przyzłość będą są-
dzone. A jeżeli kochacie, cnotę, wol-
ność, i wśpół-Braci Waszych, iezeli



miłością ich powodowani, przez mą-
dre i Patryotyczne ustawy powrócicie
sobie samym, nam, i setnym pokole-
niom naszym dawną świetność i oka-
załość, my nieskażoną wdzięczność
Wam dochowamy, a błagalne wzno-
sząc do Naywyższego ręce za pomy-
ślność naszych Obrońców, chlubnym i
nazawfze sławnym iestestwo wasze u-
czyniemy. Późny potomek otworzy-
wszy Księgę dziejów wieku naszego,
czytać z zachwyceniem, droższe nad
złoto i klejnoty wyrazy będzie. =
*Sejm Roku 1788 złożony z pełnych Cno-
ty i Patryotyzmu Osób, zgruchotał kay-
dany, w których Narod Polski haniebnie
od lat kilkudziesiąt rzezał; a Rok 24. Pa-
nowania STANISŁAWA AUGU-
STA, Monarchy mądrego i najlepszego
ale nieszczęśliwego, jest datą odzyskania
lustru i świetności, Wieków Zygmuntów,
Batorych i Sobieskich.* = Znajdzie w
nich Imiona Czartoryyskich, Potoć-
kich, Sapiehów, Jabłonowskich, Ma-
łachowskich, i wiele innych które obok
stawiając, Brutów, Manliuszów, Telów,
Waffyngtonów, Franklinów, za wzór do
naśladowania dziatkom swym poda; a
przywodząc je przed martwe Wasze

Posagi, które Wam wdzięczność uszczęśliwionej potomności wystawi, w najwyższej radości zawoła. O Wy szczęścia i wolności mojej sprawcy Wy po tysiąc razy od nas uwielbieni Seymu 1788 Posłowie, wieksi, nierównie od Waszych nadziadów, już przed Wami w Ojczyźnie płynących, gdyż ci z łona niejako Rodziców i Cnotę i Patriotyzm wyssałszy, niedziw że uszczęśliwiali Ojczyznę, gdy do niej pomyślność w tedy przykutą niejako była, Wy zaś wśród tysiącznych przeciwności, zdrady współ Ziomków, przemocy Sasjadów, stałście się Cnoty i szczęścia Narodu, sami przez się Twórcami. = A dając to natchwalebniejsze o Wasz danie kto wie jeżeli pocziwy Waż Potomek, tak szlachetnym zapalony duchem zazdrościć Wam nie będzie, że się w Waszym nie urodził wieku.

Lecz jeżeli niestety, przeciwnie się stanie, jeżeli Narod na swym oczekiwaniu, zawiedziony przez Was będzie, Przebóg! jak okropna i haniebna przyszłość Was czeka! Rzeknie już nie Polak ale może w ciężkie niewoli okrutnego Moskala, lub chytrego Austriaka zaprzężony jarzmo, plód nieszczę-

sny krwi waszey jeżeli tylko czułość
 Sarmacka, hardą tyranią przytłumio-
 ną w nim niebędzie. = O wy coście
 wolną mą istność swą podłością zagubi-
 li, aby dzień którego iestestwa wasze du-
 chem: czucia ożywione były z liczby
 chwil i momentów świata przez Stwórcę
 przeznaczonych. wymazane zostały, aby
 żywoty wypuszczające was z łona swoje-
 go, przewidując srom swego piodu zawar-
 ły się i wstrętu na świat wam zabroniły
 I coż nieszczęśni was wstrzymało; od
 dogodzenia woli powszechny Narodu
 którą mi głoszą p'sma i dzieje o wieczne?
 Toż wami władata bojaźń, postradania
 lub uszczerbku nikczamnego majątku,
 któryście z krzywdą Ojczysty w cało-
 ści mnie chcieli dochować? Gdybyście
 przejrżeli mój los i majątku tak od was
 ukochanego który celem chciwości Tyra-
 na stawszy się tym sroższym me jazmo-
 czyni, wyrzeklibyście się znikomych swych
 zbiorów, zabezpieczając sobie naydroż-
 szy skarb niepodległości. Haniebna u-
 sza podłość i bojaźń wzięcie wam dając ie-
 stestwo, mnie i milionowych współ Ziom-
 ków, w okropne i nienawistne niewoli za-
 kula pęta. A ponieważ nazwisko które
 po was w dziedzictwie wziętem nawet u

moich w/pół niewolników, dla waszey nie-
kczemności, jest ohydą i zgrozą, wy-
rzekem się krwi i Imienia waszego, i choć
srogiego despotyzmu zmęczony prętem, choć
na łonie tyrańskiem niewoli zrodzony, czu-
ię więcej wyniosłości ducha, niż wy w
sród wolności schowani. = I nie są to:
wymowy próżney wyrazy. Kto wie
jeżeli niešťczęśni nasi Kordonowi
współ · Ziomkowie, podobnych nie-
czynią narzekań. Teynaż nam ich
rozpacz i niešťczęścia!

Macie w krótkich wvrazach iaka ko-
ley, i jaka przyszłość Was czeka. Mę-
żowie znaiomi nam z cnoty, wy pe-
wnie póydziecie za czuciem prawym
i głosem Cnoty, którey jesteście i bę-
dziecie czcicielami. Ale wy zdraycy,
co świętokradzkie swe ręce wezwycza-
liliście się nańbić w Zagranicznych da-
tkach, jeżeli przyszłość jest zadaleka
od wstrzymania szkodliwych waszych
zamyśłów, pomniycie że współ Bracia
Wasi umięający nadgradzać, mścić się
także potrafią. Zadługo iuż Narod
znaiący dostatecznie wasze zbrodnie,
zapalczywość swą zawiesza; alboż
was uyrzy poprawionych? Przypo-
mniycie sobie Elekcyą Michała, a to

was przekona, że jeżeli Szlachta długo przebacza krzywdy i zniewagi, tobie uczynione, w jednym oka mgnięciu, swą pozorną niedbałość i powolność, w najfrozliższą na swych zdrajców wściekłość zamienia.

Prześwietne Zgromadzone Skonfederowane Rzpltey Stany! oto czucie moje, oto czucie wszystkich prawie myślących, czucie podobno Was samych. Niemasz pewnie w zacnym gronie Waszym żadnego do którego by się mogły ściągać haniebne piśma tego wyrazy. Pracujecie więc na wyścigi około uszczęśliwienia i polepszenia losów Ojczyzny. Już to od Was zaczęte Obrady, stawiają wiekami niepraktykowany jednomysłności przykład. Już Ziomek się cieszy że pierwszy raz niezawiódł się na swoim wyborze. Niechże Was duch tego początkowy do końca dzieła Waszego zażrewa, a my i wnuki nasze jużemy szczęśliwi, już niepodlegli, już prawdziwi Polacy? Słowem już nieodżałowane Tarnowskich, Zamoyskich, Chodkiewiczów, powróciły się czasy, a Wy odtąd mieysca ich w Historji Narodu Polskiego zastąpiwszy za wzór

i przykład nam i późnym pokoleniom
naszym będziecie.

G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego JANA
KRASINSKIEGO Staro-
sty Opinogorskiego Pośta z
Woiewództwa Podolskiego w
Izbie Senatorskiej dnia 18.
Października 1788. Roku mia-
ny.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY
MIŁOŚCIWY PRZESWIETNE ZKONFEDE-
ROWANE RZECZYPOSPOLITEY
STANY.

W Tey Praw świątnicy, w któ-
rey podług naciskających,
mniey lub więcey, na Oyczyznę
naszą smutnych okoliczności, moc
Prawodawcza Jey z istoty należą-
ca, z udzielney w podległą zamie-
nioną była, przeto rzadko pomyśl-



ne, w wiekach zaś naszych. Woli sąsiadzkiej, tylko na sobie oznaki noszące, stanowiła Prawa.

Nie może się nie lękać, kaźden do Prawodawstwa umocniony, a dobrze myślący Obywatel, nie chcący przeciwko zaręczeniu, swoim Współbraciom w domach pozostałym danym, ani Obowiązkom wierności W. K. Mci i Ojczyźnie winnym cieniem nawet obojętności nie zgrzeszyć; aby Głos tu podnosząc nie stał się narzędziem uskutecznienia zamysłów Kraiowi szkodliwych, nie stanął obok tych którzy swoją podłością i uleganiem cudzey mocy, Kraju upodlenia, a naszej podległości od Powszechności tworcami nazwani — a w Potomności nie zasłużył, na wzgardę i sprawiedliwe wyrzuty, że słabość umysłu, nad powinnością wzięwszy górę, do Losów naszych niepomysłnych przykładać się nakłoniła.

To zastanowienie długo w mnie z powinnością walczyło, prze-

konaniu iednak ustąpić musi, a dla boiaźni wykroczenia, niechcąc stać się winnym, niepełnieniem Obo-
wiązku z urzędowania moiego wy-
pływającego, myśl moją otworzyć
odważam się, tym śmieley, bo
zaufany, że niepodległość zdania,
i bezstronność moja zaręczą, ie-
dyny mój zamiar: dobro i uszczę-
śliwienie powszechne przy skutę-
cznym zabezpieczeniu wolności,
bez której Polakowi, wszystko
obojętno bydz powinno. Nad te
obowiązki świętszych nie znam,
szczęśliwy gdy z niemi nigdy się
nie zminę.

W Wolnym Narodzie .o Pre-
rogatywy i swobody swoje nietyl-
ko czułym, ale z zazdrością tro-
skliwym, wszystkich czynności Kra-
iowi pomyślność przynoszących,
iedynym źródłem, Jednomyslność
prawdziwą, i nie obojętną, między
Tronem a Narodem nazwać mo-
żna. Cokolwiek tę słać się zdaie
natychmiaś dla Kraiu i Tronu szko-

dliwym stać się musi, bo oddział od władzy czyni zwierzchniey Ludu iey podległego; i najsświętsze zamyśły tworzone, na wzajem podeyrzliwą pokrywa powłoką i bezskutecznemi czyni.

Przeświadczony Wafza K. Mśc o tey prawdzie ciągiem całym panowania swego, zaufanie Narodu utrzymywać starał się. Wrazie nawet (bez czułości wspaniałym bydz niemogącym) gdzie Los fatalny W. K. Mśc przymuszał, pomimo własnego przekonania i zaręczenia danego do ściągnięcia Ręki dla utwierdzenia podpisem swoim tych ni szczęsnych więzow, z których dotąd uwolnić się czyli nie chcemy czyli niemożemy, oświadczyć nie przypomniał Miłościwy Królu, ile ta czynność wspaniałemu sposobowi myślenia Twojemu wstrętu czyniła, ile Gwałtu ci przynosiła.

Chociaż ten Cios wstrząsnął naszymi ustawami i Tronem Wafzey K.

Moi; sprawiedliwy jednak Narod a do swoich Królów zawsze stale przywiązany ięczał pod uciskiem, aże na Papą również z nim nieźczęść doznającego nie narzekał, bo znał że wina cała, od wieku powtarzanym błędom, niemoc naszą tworzącym przypisana bydz powinna.

Ten sam jest Narod i teraz, z tą różnicą, że nadzieją Losow polepszenia prowadzony, do wszystkich ofiar czynienia jest gotowy.

Niewolę w której dotąd dla utraconey nadziei powstania, ieżeli niesmakować, to na nią nieczułym bydz, zgnębiony Polak poczynął, teraz maczey myśli i dla zgładzenia nawet sromotnych więzow pamięci, życie i fortunę niesie w ofierze.

Już skutki nieplonne Ducha tego widzisz Miłościwy Królu, kiedy Narod cały zgromadzony na ten miły Okrzyk (ratować Oyczynę, mniemając, że W. Królewika Mość nie inny w zwołaniu go miał za-

miar, i tym dotąd rządzony jesteś, na chęciach twoich polegać się zdaje, ofiarując Ci z siebie Wojsko, podatki, nie żądając na wzajem, iak własnego zabezpieczenia. Miły ten sobie wystawując widok, że gdy w najniezwyklejszych, zdarzeniach, powadze, całości, i niepodległości Narodu i Tronu uwłaczających, potrafiłeś Miłościwy Królu, od zupełney Nas i Siebie zachować zguby. W zwrocie dzisiejszym Politycznych układów, dawno żądanym, stawiającym Nasieżeli nie w szanownym to przynależnym nie w pogardy godnym położeniu, a pozwalającym nam myśleć o wyko-rzeleniu wad w rządzie będących i ulepszeniu onego, do czego związkiem Konfederacyi obowiązaliśmy się, Wasza K. Mość korzystać będzie, a zapału Narodu nieczynnym nie zostawisz.

Zapał daleko unosi, okoliczności najszczęśliwsze bez korzyści puszczane mogłyby w rozpacz za-

mienić, a ta niejednego w myśli wyrwania Ojczyzny z ostatniej zguby, odważnym uczyni, stać się dla niej ofiarą, tych środków których nam waleczni Przodkowie zostawili ślady.

Coraz bardziej trwoga i nieufność powiększać się zdaie, gdy dotąd nieczynnymi jesteśmy, czas byż drogi przezniemy, z niego niekorzystamy; a obrady Nasze dotąd w nieczym niedecydowane od dnia do dnia oddalamy.

Nie trafiemy zaiste do zamiaru, zarzucenia smutnych i okropnych Losów naszych, w pomysłne, iżen w rzeczach najistotniejszych mniej zważającami, ani stołownie do tej maxymy, że Rząd w Rzędzie oddzielny byż nie powinien, działać nie będziemy.

Wszystkich Przeshkod czynienia, i intrygom otwieramy pole zezwalając aby Konfederacya dzisieysza od swojej władzy udzielney odłączone i oddzielne miała Magi-

stratury. Kolizya ustawiczna, a władania sprężystość, od której wszystko zależy, odjęta i zwałona będzie.

My zaś lękać się dostateczną mieć będziemy przyczynę, aby wstrzymywanie winney podległości wszystkich członków Rzeczypospolitey, iedynemu teraz Rządcy Stanom zkonfederowanym, na uszkodzenie nasze, związkow nam nie miłych zkojarzenie i nasze ucieszenie użyte nie było.

Powiększyło dnia wczorajszego, tę słuszną i sprawiedliwą boiażń wniesienie uczynione przez Jaśnie O. X. Imci Biskupa Wileńskiego iakoby, każda ad Turnum Propozycya, nie przez stany ale przez Deputowanych do Konstytyucyi roztrząśniona być powinna. Porządek Seymowania 68 Roku określony, dostateczną jest odpowiedzią, miłam to, nie wspominam i o złym skutku z tego wniesienia wczor.

ray doznany, ale o uymę Prerogatywy Stanu Rycerskiego czułość moją oświadczyć mam za powinność; upraszając aby następnie J. O. X. Imść Biskup Wileński iako o swojego stanu powagę i zaszczyty troskliwy, nam tych również nie odbierał.

Aby więc niezauwanie z wznieśień, dziełań, i pozorów przekonywających wynikłe, umysły nie władało,, śmiem się dopraszać N. Panie, by Stany ziednoczone iednym węzłem, w iednych zamiarach z W. K. Mcią o swoją i Tronu razem troskliwi powagę, inney nad swoją władnącey nie widzieli mocy: obojętno to dla Nas bydź nie może, bo teraznieysze czynności i wznawiane trudności, są i bydź powinny wroźbą dalszych postępowań naszych.

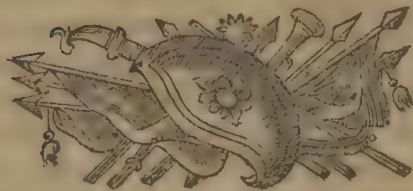
Mamy więc Prawo nalegać, aby Woysko niezareczywszy dotąd przysięgą nam swojej wierności, tę z siebie dało świętą Rękocymią.

Chociaż na czele liczy wo-
dzow, których Imiona Obywatel-
stwu znane, sposob stały myślenia,
Charakter nie obojętny, paręką do-
stateczną bydz powinny, że nie zle-
go ani szkodliwego stać się dla Kra-
iu nie może; iednak od tey powin-
ności pełnienia wolnemi bydz nie-
mogą ani powinni.

Często przyszłych czynności,
w poprzedzających ie czasach wi-
dzieć można początek, troskliwy
aby terażnieyłość nie zabezpie-
czona przyszłych naszych nie ucią-
żała Obrad, a następnie ciężaru nie-
woli i przemocy doznać nam nie
dała, dla tego znoszenie się Woy-
ska z Stanami i od tych zupełną ie-
go dependencyą nieuchronnie po-
trzebną bydz sądzę; zmieysca więc
moiego upraszam, aby stosownie do
tego Propozycya od JW. Chelms-
kiego ad Turnum podana decydo-
wana była, wtedy boiaźń ustąpi te-
mu zaufaniu, którego potrzebę czu-

temi i Oycowskiemi wyrazy W.
K. Mość nam okazałeś. i że duszą
Obrad naszych bydz powinno, prze-
świadczyłeś.

O powiększeniu Woyska, iego
następnym rządzie i Podatkach w
czasie mówić będę, a teraz te z sie-
bie daię zaręczenie że od dobrze-
myślących, odpisującego się nikt
mnie nie zobaczy.



99
G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana
SZYMONA ZABIĘŁY Ka-
sztelana Minskiego, z Prowin-
cyonalney Sessyi Wielkiego
X. Lit: do Prowincyi Mało-
polskiej Delegowanego Miany.*

PRZESWIEETNA PROWINCYO MAŁO-
POLSKA! IOO. JWW. MCI DOBRODZIEIE.

SZczęśliwym iedności swoiey z
Prze/acną Koroną Polską węzłem,
chlubne Wielkie Xięstwo Litew-
skie daie zawsze dowody równey z
tąż Koroną czulości w Obradach o
powfszechne Dobro spółnych i gorli-
wych. Więc idopiero na Sessyach
Prowincyonalnych w swoich do ie-
dnegoż z Prześwietnemi Prowincya-
mi Koronnemi zamiaru stośowno-
ściach iakiemi idzie krokami; chcąc
uwiadomić Prześwietną Prowincyą
Małopolską na dzisieyszym Seymie

przodkującą, delegowała Nas Prowincya Nasza Wielkiego Xsięstwa Lit: abyśmy donieśli Jaś nie oświeconym JWW W Panom Braci i Dobrodziom o układzie na wczorayszey tegoż W X. Lit; Prowincyonalney Sessyi zasłużych czynności.

Który to układ w powierzoney Nam Nocie wypisany zawiera w trzech Obiektach zdających się nie-
iako różnić między sobą rzecz zupełnie jedną; to jest: Woysko, Podatek na Woysko, i karność rządową tegoż Woyska.

Uznała Prowincya Litewska potrzebę Woyska. Chętnie skłania się na powiększenie Podatków; oraz chce się Obywatel zabezpieczyć, aby pod żadnym pretextem i nigdy toż Woysko ciężarem dla Kraiu, uprzykrzeniem dla Mieszkańca, i powstaniem na rząd wolney Konstytucyi stać się nie mogło; przeto dla zważenia wszelkich wydarzających się trudności, i usunienia bolączki, z pomiędzy siebie też Prowincya Litewska uprosiła Podskarbiech do okazania sposobow podatkovania. Hetmanow do ułożenia Etatu Woyska, Ministrow Stanu Cy-

wilnego do zachowania bezpieczeństwa i karnoſci Woſkowej do wi-
doku Obywatelom. Ta Nota zupeł-
niey rzecz wyjaſni; którą Jaśnie o-
ſwieconym Jaśnie Wielmożnym W.
Panom Dobrodzieiom złożyć mam
honor.

G Ł O S

*Tegoż Jaśnie Wielmożnego ZA-
BIĘŁY Kaſztelana Mińskiego,
na Seſſyi Seymowej dnia
24 8br: miały.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY
MIŁOŚCIWY PRZESWIETNE RZPLTEY
SKONFEDEROWANE STANY.

GDy przed obliczem Skonfedero-
wanych Rzeczypoſpolitey Sta-
now w materyi Projektow Wła-
dzy nad Woſkiem otwieram myśl
moię; dozwol Miłościwy Królu wſpo-
mnieć: iż dopóki dobrodliwą W. K.
Mci w dzielney nagrodzie ręką na
ten ſtopień podnieſiony nie zoſtałem,

i pod ów czas w Obywatelskich dla Ojczyzny posługach moich, nie żadną prywatą, lecz zawsze duchem prawdy i sumnienia powodowany, wciąż przez kilka posługujący Seymow, nie dałem się przeważać nikomu wiernością ku Maieństawi i Ojczyźnie moiej.

Ktoż bowiem kiedy, a zwłaszcza w dzisiejszej rzeczy Kraiowych postaci mogłby się znaleźć tak nieżyczliwy Syn Ojczyzny; ażeby nie pragnął widzieć ją na stopniu mocy i sławy? iżby mówił Rzeczpospolita Nasza powagą, siłą i wziętością do innych w Europie Narodów nie była podobną? Tak Nam zaiste myśleć należy, i tego się dziś nieomylnie spodziewać powinniśmy pod przewodnictwem Panującego Nam, dobrego Króla; tego się Nam spodziewać każe wybor prawdziwie czułych o dobro powszechnie i gorliwych Osob Stan teraźniejszy Skonfederowaney Rzeczpospolitey składających.

Ale słyszeć mi się tu dała odgłosy między nazwiskiem Departa.

mentu lub Kommissyi, zawsze jednak Władzy Woyskowej. Wszakże nie widzę ia tu innej różnicy, tylko co do nitoty wewnętrznego ułożenia. Niech ta nad Woyskiem Władza będzie czy Kommissyą czy Departamentem; ale niech Prawem ściśle będzie określona; aby moc oney była mocą Prawa; a tak i Żołnierz w karności i Obywatel w bezpieczeństwie zostanie.

Oszczędność Skarbu, bezpieczeństwo Obywatela, rząd Woyska, karność Żołnierza; z tych czterech rzeczy cała ta Budowla złożyć się powinna; a na których fily Narodowej Machina wspartą być musi,

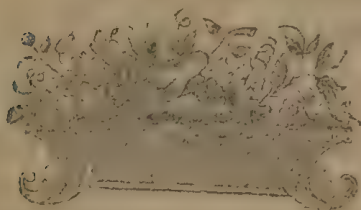
Co do skarbu: jeszcześmy nie ustanowili Podatkow, których same tylko dotąd od czutych serc Obywatelickich dały się Nam słyszeć Ofiary, i których aby niemilemi dla Nas samych nie uczynić, oszczędność na celu koniecznie być powinna.

Co do bezpieczeństwa Obywatela i karności Żołnierza: pod jakimkolwiek bądź Nazwiskiem Władza Woyskowa, że zawize ścisłych po

trzeba warunkow; nikt temu przeciżyć nie może.

Nakoniec co do rzadu Woyfka: wszakże My z pośrodku siebie śmych obierać będziemy Osoby do tej Magistratury, która przyzwoicie na czele mieć będzie Hetmanow.

Wnęteżeli zły Departament? poprawić go i nayscisłyszemi obowiązkami; zła Rada? dać iey inną postać, musz wyznaczyć prawdziwą, w mocy to wszystko Naszey.



M O W A

*Paśnie Wielmożnego MICHAŁA BRZOSTOWSKIEGO
Starosty Sądowego Minskiego,
Posta Województwa Trockiego,
na Seßyi Seymowej dnia
27. Października Roku 1788.
Miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE A PANIE MÓY! PRZEŚWIETNE RZECZYPOSPOLITEY SKONFEDEROWANE STANY.

Co mój Kollega dni kilka temu oświadczył, co pierwszym Województwo obowiązkiem zleciło, co z własną naybarziej zgadza się skłonnością. Królu wierność Ci twoją Ziomkowie moi oświadczyć kazali. Ale te słowa czczo nie-raz użyte — Słowy bądź zaraz przeżaną. Kiedy ją przyimiesz

wraz z naywyższą troskliwością o dobro swoje, to jest o dobro całej Rzeczypospolitey. U Rządcy wolnego ludu, u Rządcy dobrego, co znając Mu jest winno, pamięta równo, że nie jest bez obowiązków; interes ogulny i Jego jest to rzecz nierozdzielna.

Spórzyi N. Królu, iakie umy-
sły twojemu oddane słyrowi. Sam
Bratem byleś naszym, pomniy sam
swoie na ów czas prawidła; poło-
ż różnicę wolnego Polaka, co mu
występki tylko zabronny, od tego
co słuchać tylko nawykły; nie wie,
ieśli są iakie chęci.

Jak w swobodzie, zatym w
czynnościach, żądaniach, są siebie
odlegli, toż wrażenia, czułość, od-
waga, wspaniałość, wolny aż do
duszy samey przystęp mając, wszy-
stko to dzielnieyszym być musi.

Jednowładztwa naciśniony
Jarzmem, w każdym losie, tego co
widzi, co posiada, niepewny, za-
tym obojętny na wszystko. Sławę

kraiu cudzą mieć musi rzeczą. Bo ią ieden stanowi, używa, gubi. Cóż tam za nadzieie mieć można? Umyśl śpętany, martwy, iż tak rzekę, Rząd kaźden niewolą mając, wszystkie przemiany iednostaynie bierze i nic nieczuie.

Ale Bogaty w Przywileie, swobody, i własności pewny, w kaźdym Oyczyzny przypadku, swoią mając połączoną stratę, iak się na wszystko porusza, tak sam ratować chętny, w kaźdey ley potrzebie.

Donieść mam przeto W. K. Mci, co podobno naylepsze rozkrzewi nadzieie, co i nam przyiemność losu zapewnia. Polak zwrócony do swoich prawideł, iuż cudzey niechce słuchać woli.

Y wraz z przedsięwzięciem takim offiary wszystkie dla swego Króla, dla Oyczyzny nieie. Tak to wolność ieść duszą cnoty, tę zagnieździć, tę doświadczać u wolnych tylko można.

Ta własność Nufza, ta własność naydroższa, co i zaszczyt i pomyślność całą nadaie, Królu jest istnością Polaka. Ale Królu więcej powiem, Twoim od Rokawkow zlecona Rękomi. Ty ją znasz, boś iey używał. Y dziś Obrońcą Jey iesteś. —

Dziś jest czas, że o nią się Nàrod lęka. — Przebudzony z letargu, iak tylko czuć zaczął, iuż słuchać niełubi. Już wszystkie swobody swoje w pilnym, ma strzeżeniu.

Woylka sto tysięcy mieć postanowił, aby iuż przestał cudzey ulegać woli, aby iuż odtąd śmiało mógł czynić, gdzie równo śmiały był mądrego Króla. Żadania Jego prowadzić będzie. Ta siła całości kraju strzegąc, jeżeli nas wewnątrz nieiskać może. Wolność jest pierwszą rzeczą, bez niey Polska swego się Imienia wyrzeczemy na ów czas o obrotach dbając.

Rada Nicustająca Magistratu-

ra Rządnicza, co koniecznie z układu swiego przepisom własnym przeciwna. — Jak zawsze występna zdaie się; — Wiary mieć niemoże. Prawodawstwo niewolne; skutek ustaw Jey polecony; to właśnie inne pełniąc Magistratury. Tak więc nieczynna w zleceniu swoim. Tłumaczyć mając ieszcze władzę. Odpowiedzenia, żądaniom nieposłusznych Prawu. Albo ie nadwereżyć, albo odmienić musi — Albo iest martwą.

A tak iak postać iey ogromna, bo iest naywyższą w krain, iak próżna, a razem w przestępstwach straszna — bo nieograniczona — co lat dwie ganiona zawsze — Ziornkowie N. K. swoje ostatki na dobro powłzechne niosąc, chcą iego być pewni, i temu co błądzi, nie wierzą.

Kommissya szczególna rządzić ma Woytkiem, a to nie przez Imię od Departamentu dzisiejszego różna, raczey przez nowy swóy

układ, i swą niepodległość Radzie.

Trzeba bydź niepewnym
wszystkiego, gdy siła kraiowa od-
dana temu, co tłumaczyć umie.

Warunki nayściślejsze Kom-
missyi nowey dowodzić będą, iak
beśpieczeństwo na pierwszym u
Nas celu. Pomnoż ie N. P. ale ku
zamiarom kraiu. Przykroby Ci
inaczey było drżącym rządzić Na-
rodem. Co obronnym stając się i
Ciebie Królu i cienia swojego lę-
kać by się musiał — Co tyl o serce
przerażać zdaie się, iuż przez to
samo od siebie oddała. My kochać
Rządcę pragniemy — Ządania po-
łączone wzajem, bez przewagi, bez
podeyrzenia, i czyność wspólna;
ieś to rząd Rzeczypolitey.

Wodziey mądry, dobry, wszy-
stko czyni co chce, bo dobra tyl-
ko życzy. Ta zaśzczepiona ufność
tylając mu więcej słodyczy niesie,
iak Pan Absolutny posiaść może.
Nayiaśniejszy Panie ty ie uży-
wał, ie pewny nazawłze, sam

siebie pewnym będąc — Ale kto inny kiedy na twoim miejscu, niech taką idzie drogą; inną postępować niemożąc.

Jeżeli nam losy nasze nieszczęściem sprzykrzone, sam sobą siodzić pragnąłeś. Też same Potomków Naszych Twojemu polecamy Sercu, Twę Mądrości — Winno jest one wdzięczność wierności przywiązania Narodu do Tronu. Królu oto masz sposob ją dowodzić.

Rada Nieustająca moc między Seymem a Seymem najwyższa. Kiedy iey wszystko słuchać będzie. Absolutną stawszy się Panią, nienawistna Obradom, co iey zgon i usprawiedliwienie niosą, jeżeli swą ufność uwiecznić, pęta swe potargać zażąda — Co jest? co oporem iey być potrafi. Jaki śrzodek naprzeciw skuteczny! bardziey jeszcze w Bezkrólewiu — Postać Narodu całego przywłaszczając sobie

Tom II. H

bie, Króla nam dając podług woli
swoiej, tę chcąc ubeśpieczyć wła-
snemu Twórcy narzuci okowy.

Ach N. P. co raz więklsza na-
cisła trwoga, kaźden wniosek no-
we wyobraża nieszczęście — Ty
na to jesteś, abyś chęci Narodu slu-
chał, one prowadził, uskuteczniał,
i tak uśczęśliwiał — Prześwietny
Senacie! Wy na to jesteście, abyście
zasługami, zdaniem z doświadcze-
nia uformowanym, wyżli od Nas,
Oczyźnie wiernie radzili, i to do
tego zamiaru; iaki wam polecony.
Oto ona w naszym iestestwie w sta-
nie Rycerskim przez Nas Posłów
wołą opowiada swoje,

Pomnicie, że przeciwić się nie
jest to radzić — I że nigdy przeko-
nanie szczegulne na równey z żą-
daniem Narodu szali bydz niepo-
winno — Ten swoje cieśni dostatki,
moc kraiową ustanowił, zrzódło
iey daie, i nią przewodzić powi-
nien — Inaczey złe tylko z tego
skutki przewidując, ofiary czynić

na własną nie zechce zgubę.

Polacy o wolność mówię! to czując pierwszym obowiązkiem, to łkarbem naydroższym. Za nic wżysłko, ieżli komu iarzmo miłe. Jeżli własney duszy słuchać nie umie — Niech wie, że cudza wolność nie iełt naszą rzeczą, ią ani tracić, ani niebeśpieczeńłwu oddać, bez występku nie można.

Krółu na iednym wychowany łonie, wybor Ciebie, własne twoie ułłanowiły cnoty — Jeżli chcesz by lud wolny Krółom wierzył — Bądź nieśmiertelnym — To gdy bydź niemoże — Y twóy Następca nieznany — Trzeba więc będzie bydź dobrym, by podbił łerca, by czynił dobrze, aby mógł czynić.

Aby się nauczył, że to Samowładzca tylko łwoie żądanie Narodowi zleca — Rządca wolnego ludu, iego chęci wylłuchać i dopełniać powinien.

Z D A N I E

*Paśnie Wielmożnego MICHAŁA
ŁAWANDZINA MNISZCZA
marszałka Wielkie-
go Koronnego na Propozycyę
ex Turno Nad Wojskiem Dnia
8. Listopada 1788. Roku.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PRZEŚWIE-
TNE SKONFEDEROWANE STANY.

WTAK ważnym rozwiązaniu
zapytania: *kto ma zarządzać Wo-
jskiem? winienem Oyczyźnie wyłusz-
czenie zdania mego; — winienem
Sobie usprawiedliwienie pobudek
Przekonania.*

Wyrzec Nam dziś przychodzi
o losach Rzplity, Stanowić Nam
dziś przychodzi prawo rządu, bez-
pieczeństwa wolności.

Jasno powiem, NARODZIE-
chceszli być rzadnym? niech
Zwierzchność Cywilna strzeże rząd
Wojtkowy: niech Władza o potrze-

bach z prawa wiadoma, pilnie ich udziałanie niech moc rządowa, kieruje wykonywającą względem Woyska.

Powiem dalej, NARODZIE, chcieli być beśpiecznym? niech Większe grono Obywateli zawarucie ufność wyroków: niech przechody, ruszenia, Obozy iedynie od Rządu zależą: niech przeżane rozkazy świadczą ich potrzebę: niech usprawiedliwiają ich użycie.

Powiem na koniec, NARODZIE, chcieli być wolnym? dostrzegay szali Władz: zwracay nasienie Dymowych zamieszeków: zapobież Kollizyom zawsze iśrafzonym Polakom, zawsze zagrażającym wolności, zawsze niebeśpiecznym w swych zapędach i skutkach.

Królu Najiaśnieszzy, Prześwietne Skonfederowane Stany, zważam dogodnieyszą troskliwość, zważam pewnieyszą zasadę, zważam ściśleyszzy skład. w powierzeniu Woyska, ulepszyć się mającemu Departamentowi, ile tylko złączonemu z Radą, co od rządowego Ogniwa; ile w cale oddzielnemu od Rady,

co do Sądowności, trybu, karnośćci
 bliższego na Woykiem dozoru. Za-
 tym pilzę się za Departamentem
AFFIRMATIVE.

G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pa-
 na MICHAŁA ZALESKIE-
 GO Woyckiego IV. X. Lit: Po-
 sta Woiewództwa Trockiego
 mianę in turno dnia 3: Li-
 stopada 1788. Roku na Ses-
 syi Seymowej.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY
 MIŁOSCIWY, PRZESWIEETNE SKONFEDERO-
 WANE RZPLTEY STANY.

CO winien Obywatel Oyczyźnie
 w której się urodził, co winien
 Pośel Współziomkom, których uf-
 ność poruczyła mu losy; co od Czło-
 wieka należy 'sobie samemu, co wspo-
 łeczności domowej, co potomnym

wspomnieniom? to mną rządzi Nayaśnieyfzy Panie, to jest nich przedsięwzięć prawidłem, i to będzie przewodnikiem zdania meiego.

Niszczyły Nas i Oyczyznę Naszą Nieszczęścia, przerwy w nich nie znaliśmy, a przemiana Rodziców ostrzeysze sporządzała cierpienie, rozmaitość wyrównywała nieszczęść wielości, odmianom ich winiliśmy, żeśmy nie przywykli do nich, i że długie znoszenie, ieszcze Nas nie zamieniło w nieczułych.

Zbliżył Bóg politowanie po dokonaney sprawiedliwości, i w sam czas zatrwożenia, bydź Na obronemi dopuszcza; Lecz cóż jest Nayaśnieyfzy Królu! gdyśmy Woyska potrzebę uznali, gdyśmy ustanowili wielość, gdyśmy zamysłili naznaczać to za Granicę dochodom Naszym, co od dostarczeń powszechnym dochodom zbędzie; Woysko Nasze, ieszcze Naszych Nieprzyjaciół nie trwoży, a już Nas samych przeraża, ieszcze na siebie nie ściąga postronnych względów, a już Wolności Naszey, Naszymi swobodom grozi, już się z pod Naszey

wydziera Zwierzchności, już miła
własnego, szuka cudzego Pana.

Póki Rada była tylko Radą,
ciężyla Kraiowi nieużytecznym Skar-
bu uszczerbkiem, ale cierpiącą być
mogła; póki Rada wadami ukławy
swojej, i swemi. zatrudniając co
dwa lata władzę Kraiową, w śród
przygini, na które zarabia, wynie-
wała próżne w zaświadczeniach
pochwały; przykra Kraiowi była,
ale znośną być mogła, póki za-
niedbując co czynić powinna, a czy-
niąc co zakazane było, Rząd w-
ewnętrzny mieszała; póki tłómacząc
Prawa, uczyła Obywatela wątpić o
powinności; póki grozić tylko, a nie
dokazać, zawieszać; ale nie niszc-
zyć Urzędy i Magistratury mogła,
i na tym przedstawiała; była Kra-
iowi nie miłą, ale nie była straszną.
Ale kiedy Rada przywłaszcza imię
Rządu, i Władzy, kiedy się napiera
mocy, i miecza, kiedy Woysko Kra-
iowe mieć swoim Woyskiem nalega:
Przes: Stany! albo Rady, albo Woy-
ska nie mieć, jest ieden ubeśpie-
czenia Ojczyzny, i swobod Oyczy-
stych szro.

Byłem z tych ieden którzy po-
 erzebę Woyska, przed potrzebami
 ledwie nie życia samego liczyli, czu-
 iąc, że tyle tylko jest życia, ile za-
 chowania bydź może; ale po dłu-
 gim słuchaniu wrażeń tey Izbie do-
 tąd nieznanym, jestem z tych, a u-
 sam że jestem nie ieden; który Wo-
 yska mieć nie chcę, ieżli Woysku
 panować nie mam: Rządu dotąd ie-
 szcze nie znamy tylko w Nas sa-
 mych, i w tym, którego Nam O-
 patrzność, woli Naszey frzodkując,
 naznaczyła za Pana: Królu Nay-
 iasnieyszy racz panować Narodowi
 twemu z Narodem, nie z Radą; —
 Rada bydź miała ramieniem wspie-
 rającym wykonanie woli Narodu, i
 Króla; ramie chce mieysce głowy
 zastąpić:

Prześwietne Stany! nie mego,
 ale Oycyzny moiey. i Wafzey. lę-
 kam się zatracenia, lękam się słusz-
 nie: tam gdzie bronią cudza ręka rzą-
 dzi, bezbronny tylko niebezpieczeń-
 stwu podlega. tak Narod zostawu-
 ie, kto przy nim zostawuie powin-
 ność Podatku, a Rząd Woyska przy
 Radzie; niech kto chce iak chce od-

dziela Departament od Rady, czyli Departament będzie Radzie posłuszny? będzie z Radą panował Kraiowi; czyli bydź posłusznym nie ze- chce? będzie Panował Kraiowi, i Radzie: moc zdelna przymusić roz- kazać potrafi, a Narod samo tyl- ko posłuszeństwo zachowując dla nie- bie, w posłuszeństwie znaydzie nie- wolą.

Nie te to Woysko mieć zamy- ślamy, które składał sam z siebie Na- ród, sam swoich Nieprzyjaciół zwy- cieżca, sam swoich Prerogatyw o- bronica; on sam sobie swoje Swobo- dy pisał, i utwierdzał; sam był Pa- nem, i sługą, władał, i był wła- dniony, razem był prawodawcą Wol- ności, i razem Wolności Stróżem: nie te to Woysko już ma bydź, w którym Obywatel stawał się Zol- nierzem, nie powołaniem, i musłem, ale prowadzony potrzebą, żeby za- chował Dom swój w Pokoju, w bezpieczeństwie Zonę, i drobne Dzie- ci, bronić jeszcze mizodolne, a prze- znaczone używać kiedyś to święte Długo wolności, i sławy, które zy- skował, i ubezpieczał Oyciec; takie

Woytko nie było Oyczyznie straszne, bo same Oyczyznę składało, same było Narodem; — Nie temu Woytku przyznać możemy zamieszania, i kłótnie owe, którym zwinięcie Woytka przyznaiem; była to część inna, podobna do tej, i taka właśnie, jaką dziś w ogromney liczbie wystawić zamysłamy, która innego powołaniu swojemu nie naznaczała powodu, iak płacę: a w niej sposob do życia; innej do walczenia nie miała pobudki, iak posłuszeństwo:

Takie dziś Woytko całe mieć mamy Prześwietne Stany, którego użycie szkodliwe albo pomocne Krajowi, szkodliwe albo pomocne Swobodom, i bezpieczeństwu Naszemu, zależeć będzie od władzy. Nam samym albo komu innemu posłuszney; Nas samych, albo kogo innego uznającej za Pana: Woytko będzie narzędziem rozkazu, tym lepsze ma być, im bardziej posłuszne: masz być Narzędziem nie Naszym? kiedy jest Nasze, i ma być dla Nas, — kto Władzę Woytka poruczać myśli, Kray, i całość swoją poru-

cza; a kto to zbroynym cudzym ręką porucza, ja mówię: że się oddaje niewoli.

Niech Nas nie mami Zwierzchność nasza nad Radą, Rada bez broni była tym czymesmy ją widzieli; Rada panująca wielkiemu Wojsku, Narodowi jest Panem.

Nie przeciw temu Nam się ubezpieczać należy Prześwietne Stany, żeby władza źle użyć Wojska nie chciała, próżne to Prawo, które chceć zakazuje, ale żeby użyć teżli zechce, nie mogła, i żebyśmy przeszkodzić użyciu byli Panami.

Jesteśmyż Panami! kiedy Rada dwa lata a Narod dni kilka tylko panuje, kiedy Rada wie zawsze, i wszystko; a Narod w ten czas tylko kiedy od niej zwołany, i tyle, ile mu ona doniesie. Jeżeli tak zostanie iak było, a Radę zbroyną posuszeństwem stu tysięcznego Wojska uczyniem, czy to przez wlanie w nią władzy, czy przez poddanie władzy innej pod zwierzchność Rady, ja Radę uznaię Panem. a Narod poddanym, i przewiduję (Bogdabyśmy zawodnie przewidział) że

już zwołany nie będę, chyba dla wykonania na niewolą przysięgi: Nie ubeśpiecza mnie od niey obrona postronnych; nikt szczęścia cudzego bez swoich zysków nie strzeże, a nieszczęścia łatwo dopuści, gdy w podział korzyści wniydzie.

Rzekłem wyżej Najiaśniejszy Królu, Panuy Narodowi Twemu z Narodem, nie z Radą: — powtarzam; — niech Narod będzie zawsze pod okiem Twoim, niech sam zawsze pod Twoią, świątobliwie mu przyrzeczoną opieką, będzie swoich, i Twoich Najiaśniejszy Panie Prerogatyw dozorcą. i stróżem; niech zostawi Radzie (jeżeli iey użna potrzebę) Imię; sobie i Waszey Królewskiej Mości rząd, i władzę powszechną, niech Wojsko, i władza nad nim, będzie pod rządem zawsze trwającym, a nie pod Radą; mówię Prześwietne Stany niech będzie Seym zawsze trwały, choć przerywany. Nie zdawamy na ludzi zatrudnień należących ludowi; nie zdawamy, co Nam samym czynić a nie zdawać na innych przystoi, wszakże nie komuś

wierzyć, ale bądź wiernemi Prawom,
i Braciom Naszym winniśmy, do-
pomą się od Nas drogiego Skarbu,
który w Naszey położyli wierności,
odpowiemyż ich zaufaniu? jeżeli po-
wiemy: żeśmy ich tylko uczynili
uboższych, a wolność, i bezpieczeń-
stwo zlecili ianym.

Trwoga która mój umysł o-
garnia, nie moim mnie niebezpie-
czeństwem przenika, najmniej kray
traci, tracąc iednego mieszkańca, naj-
mniej ja utraciłbym, tracąc moję o-
sobistą swobodę; o Nas, nie omnie
idzie; do Nas, nie do mnie ubezpie-
czać los powszechny należy; niech
on Nas wzrusza, i niech Nas współ-
nie troskliwemi czyni, a Bóg pier-
wszy wolności dawca, Bóg co go
wyznaliśmy, który dla zachowania
nawet świętych Praw swoich, woli
Naszey nie okuł, niech w Nas za-
pali roztropną miłość wolności, i niech
natchnie do iey zachowania spo-
soby.

Nayjaśniejszy Królu! Namieft-
nikiem swoim dał Nam Ciebie Bóg któ-
rego wezwałem, Ciebie, i Prawa

pod któremi się rodziłem, cześć i
nawykłem, i lubię, bezpieczny przy
nich pod Twoją strażą, boś ie Bo-
gu i narodowi zaprzyśiął; ale Ra-
da przy tey uroczystości nie była;
z Narodem zacząłeś, racz kończyć
z Narodem Panowanie Twoje, uczyn
go więcey bacznym na iego pomy-
ślności, uczyn radzącym skutecz-
mey; w ten czas Nayiaśnieyszy Kró-
lu czy Hetman sam tylko w Woy-
sku hetmani? czy dzielić władzę ie-
go między wielu zechcemy? czy
Kommissyą czy innym imieniem na-
zwiemy to co przełożemy nad Woy-
skiem? Woyско i władzę iego wi-
dzieć będziemy poddane, i posłuszne
własnemu Panu; w ten czas ieżli po-
wierzona władza, albo źle władnie,
albo nie tak, iak iest władnioną, wła-
da: występna, lub niezdatną odrzu-
cać, i karać, dogodnieyszą obrać, mo-
cni będziemy.

Lecz póki to się nie stanie, Ra-
dę iaką iest, ieżli mamy zostawić na
szkodę, nie zostawuymy na po-
strach, i zgubę: ia żadney nie ży-
tząc, bo zdaniem moim pomyslniey-

fze przełożyłem życzenia, żebym
nie approbował tey, która była, Kom-
misyą Woyskową udzielną życzę.

M O W A

*Jaśnie Wielmożnego Jmci Pana
Jana ROSCISZEWSKIEGO
Podczaszego Raciążkiego Po-
sta Woiewodza Płockiego
Na Sessyi Seymowej dnia 3.
Listop: 1788, Miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE
MOY MIŁOŚCIWY PRZEŚWIECNE
RZETEX SKONFEDEROWANE STANX

Wtak publiczney, a aż o uczu-
cia każdego Obywatela doty-
kać winney materyi, komu Rząd
Woyska być oddany ma, głos ni-
nieyszey zabierając, poświęcić mi-
go nadewszystko na przynależyto
WK Mci Pana Mił: za troskliwe o

dobro ludu, Panowaniu Twemu
poddanemu, iżby z równości pod
przewagę niepodpadł zarządzenia,
uwielbienie należy.

Y z tey to tak śodkiey, bo z
Rządu Republikantskiego wypły-
wającej pobudki, wartuiąc Proie-
kta do Łaski oddane, i w tey Jzbie
czytane, przekonać się w umyśle
moim, gdyby i na odgłos chęci
zmniejszenia prerogatywy Rady
determinowanym, zkaż Narodowi
i tego trwałey exystencyi być.
by lepiej miało, iżby Woysko bez
referencyi do Rady, prosto i samo-
władnie, od Kommissyi Woysko-
wey w liczbie kilkunaśtu naprze-
ciw kilkudziesięci Ołob złożoney, a
nadewszystko Króla Pana Miłł: na
czele niemającej, rządzone było.

Wszakże, ieżeli namiętność
ludzka naywięcey do przywła-
szczenia Prerogatyw sobie niewła-
ściwych nakłoniła, powstaćby

Tom II. I

kiedy w umyśle rządzących Woy-
skiem mogła, czyliż nieprędzey i
niełatwiey w Osobach kilkunastu,
iak kilkudziesiąt przedsięwziętą, i do
skutku zamiarowi swemu odpowia-
dającego doprowadzona byłaby.

Radzi zatem samo proste w rze-
czy postępowanie, że jeżeli ten i
do tak znakomitey liczby, zwięk-
szony uchwałą Seymu teraźnie-
szego Żołnierz, być użytym na
ogólne kraiu i w nim Obywate-
lów zapewnienie ma, tedy strzedz
się przemocy, któraby za ustatu-
wioną Kommissyą, i władzą w niey
ku dokuczeniu Obywatelowi użyć
mogącą, wynikała, należy.

Albowiem, opróż przewidują-
cych z projektowanej Kommissyi
na równość i ulubioną każdego
Obywatela w domowym zaciszu
spokojność, zamachow, czyliż
Prześwietne Rzpley Skonfedero-
wane Stany niebędą aż nader prze-
świadczone, że Kommissa ta Woy-

skowa, nawet i in Judiciariis być odporną sprawiedliwości; gdy zechce, potrafi; wszakże w tym Proiekcie Kommissyi Woyskowej, pościć Departamentu Woyskowego na siebie brać usiłującey, nawet to, co Obywatelowi względem Departamentu, pod porę przez niego odmowienia lub zatrudnienia pomocy Woyskowej zapewnione zostało, że się mu wolno udać o ex-kucyą otrzymanego Processu do Rady, jest odcięto.

Iakiego dobrodziejstwa obiecana w pomienionym Proiekcie wolnego na Seymie skarżenia się nadzieia, urównać niezdola, bo co innego jest natychmiast użytkować z odebraney po zaskarżeniu in Pleno Departamentu Sprawiedliwości, a co innego jest, mieć onę od dwóch do dwóch lat, to jest od Seymu do Seymu odwleczoną.

Y taż to widzialna dla nas sa-

mych i całego Obywatelstwa krzywda, ma być nagłą przyczyną do tak silnego za Kommissyą Woyskową obstawania?

Y taż to, mówię, Kommissya Woyskowa zawsze i w każdym sposobie Rządowi Republikantskiemu ubliżająca, ma przemagać władzę umiarkowaną, bo władzę między wiele Osob, czym jest Departament, a względem niego Rada podzieloną?

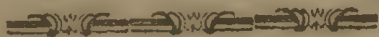
Y w tym to przekonaniu nie nazwisko Departamentu, lecz skład onego, czyli barziej dependencyą od Rady. za iestestwo wolności i równości dogodnie wielbiają, Projekt Kommissyi Woyskowej być tylko instrumentem te nayszlachetniejsze Narodu Naszego zaszczyty niszczyć usiłującym, rozumieć.

A nadto z mieysca mego naysławniejsze J. O. Xiążęciu Jmci Prymasowi za prawdziwie Patry:

otyczne, i do dobra Kraiu sfo-
wne, względem umiarkowania wła-
dzy Woyskowej doradzenia po-
dziękowania składając, iżby skute-
cznemi zostały, dopraszani się.

RESPONS OBYWATELA

*Przyjacielowi Poślowi na Sejm
teraznieyszy.*



Każdy wiek miał swoje osobliwsze
przypadki, ale ten, w którym żyje-
my, zda się wszystkie przechodzić. Kto-
by przed początkiem wojny terazniey-
szej twierdził o takowym iey, jaki dziś
widziemy progressie! abo ktoby przed
czternaścą miesięcy mówił, że Polska
nasza będzie w nieodbitey rezolucyi
wystawienia Woyska sto tysięcy, i o-
ne aktualnie uchwali? Zdarzenia ta-
kowe zupełnie mnie w tey prawdzie
gróntuią, że losem tak Państw, jak lu,

dzi, Bóg i okoliczności rządzą Tych to
obrótem uniżone widzimy wielkie za-
myśły Jozefa i Katarzyny, a podniosio-
nego ducha Polaków, do okazania się
Narodem exystującym

Nic mnie to nie dziwi, że Król i ca-
ła (jak Wać Pan pilszesz) Sejmowa
Izba Izami się radości obłada, Polacy
poczułi się w tym okazywaniu, bydź
wcale wolnemi, i bez dependencyi
Kuratorow, a Król najpiękniejszy w
swym Panowaniu miał moment wi-
dzieć się Panującym nad wolnym zu-
pełnie Narodem, i służenie sobie przy-
pisywać, że tego politycznego prze-
rzenia skutki, są to jego mądrego Pa-
nowania owoce, czyniąc podobną
sobie różnicę Narodowego oświecenia
w okolicznościach teraźniejszych od
owego przez lat 30. gdy przy zabaw-
nych, długą wojną trzech Sąsiadów
Naszych chcieć wspomnieć o poda-
tkach, i Aukcyi Woyska, byłoby ie-
dno, co chcieć bydź *pro hoste Patria*
deklarowanym.

Tym samym co Wasza Izba, oko-
lica Nasza technie duchem, wszyscy
połowę łożycna niego gotowi majątku,
płec nawet słaba naśladuje owe Spar.

banki, nas męszczyn zagrzewa, zbytki
poskromić ośmiadcza, rządem domu,
i nie pieszczonym dzieci wychowem
zaprzątać się myśli, Bracia nasi małe-
go majątku, i lud nawet proſty iść bez
mufu na żołnierza pragnie. Rzecz do
niepocięcia! czy moc jakaś nie wdzia-
na upadły ten, i zniewieściały. Narod
w jednym można mówić momencie,
duchem rezolucyi, i ogniem miłości
Ojczyzny natchneta. Jestem pewny,
że w tak powłzechnym Narodu zapale,
ukróciwszy wygurowane zbytki, gdy
podobne sprzyjać nam lat kilka będą
okoliczności, uchwalone ſto tyſięcy
Woyſka na placu ſtanie, ale tego nie
jestem pewny, jeżeli te woyſko po-
myślność, lub zgubę Ojczyźnie na-
ſzey przynieſie, i nie wprzód ſię o tym
przekonam, póki Prawa o rządzie te-
go Woyſka przyſłanego mieć nie będę.

Nad tym ſię proſzę więcey nieró-
wnie, jak nad delikatną podatkovania
uſtawą zaſtanawiaycie, bo od napisa-
nia tych kilku wierszy, całość lub zguba
naſza dependue. Nieſie wam powłze-
chny odgłos dzięki za uchwałę Woy-
ſka, ten wam zaręcza chętnie po-
datków na niego złożenie, ale dzieje.

krajowe, i same nawet wyrazy *decimi septimi* Prawa, stawiają wam smutny obraz, co to Woysko umie, bez należytego rządu zostawione. Pozwól sobie WacPan przypomnieć, że Oycom naszym Woysko po wielu próżnych z tymże Traktatach, i wytrzymanych od niego milionowych przykrościach, tak się stało nieznosne, iż go przypomnieney intrydze Sasiada zwinąć musieli.

Jedni jak czytam w liście WacPana chcą oddać rząd Woyska Departamentowi, a ten poddać pod zwierzchnią między Seymem, a Sejm Królowi i Radzie inspekcyą, drudzy Hetmanowi z Kommissyą od nikogo nie dependującemu. Boia się iak widać iedni oddać Woyska pod władzę takowey Magistratury, w której Król zasiada, aby uiawszy na swoje stronę Konfyliarzów, tym Woyskiem samowładnie nie rządził, Konfytucyi Narodowey nie odmieniał, kraju w wojnę nie wplątał; a drudzy lękają się widzieć władzy Woyska w ręku Hetmana, komplet sobie tym łatwieyszy, im mnieyszy zrobić także mogącego, aby przez rozłożonego po kraju żołnierza, Sądami, Trybunałami, Seymikami, Sey-

mem, samym Królem, i na resztę całym Narodem nie rządził, którego Król z Radą zostawionemi sobie Gwardyami do posłuszeństwa Prawu przymusiłby niemógł, aby upatrzywszy co do Króla, lub od obcey poduszczony Potencyi, ruszyć go z Tronu nie ośmielił się, a innego mocą oręża Narodowego nie osadził. Tak ci, jak tamci mają widzę podług mnie ważne obawiania się przyczyny. Królowie nie przestają być ludźmi, mogą chcieć czynić dobrze i źle, komplet także Hetmana w Kommissyi z ludzi będzie złożony. Jeżeli dawnieysze przypadki są wzorem i nauką przyszłych; świadomi dziejów naszych nie pokażą śladu, aby Królowie, władając zupełnie przez wiele lat woyskiem Narodowym, zamysłali co złego o Rzeczpospolitę. Jan III tak szczęśliwie woyskiem, i z taką sławą dla Polskiej władając, nie oddał w ręce Tronu, i wolności Narodowy swym Synom, chociaż ich (jak wiadomo) niezmiernie kochał, i żeby po nim Tron osiedli, naturalnie życzył; a tenże sam (nie czyniąc wzmianki o dawnieyszych woyska, tak Oyczyźnie szkodliwych spiskach, ro;

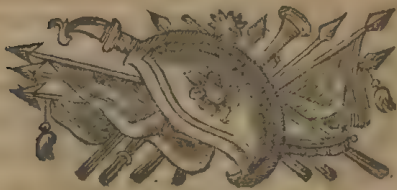
kończach. i Konfederacyach między samemi Wodzami. aż do punktu dekretowania się na śmierć emulacyach) Tenże sam Wielki Sobieski, będąc Hetmanem o włos Michała z Tronu nie stracił, i do ostatniego Rzplitey upadku nieprzyprowadził.

Równe jest moim zdaniem niebezpieczeństwo oddać władzę Woyska samemu Królowi, jako i Hetmanowi z Kommissyą, ale *tandem* trzeba ją oddać komuś między Seymem, a Seymem, bo najwyższa Pani Rzplita chce tylko niedziel co lat dwa władzę swoją sprawować; przewróćcie z gruntu Konstytucyą rządu naszego, jeżeli tę władzę pod jakim bądź imieniem iednemu, czy dwóm Stanom Rzeplitey oddacie. Od początku świata, aż dotąd, Woysko losem Państw decyduje, który Stan będzie u nas miał Woyska Kommandę, ten będzie absołutnie panującym, tego drugie słuchać, temu, że tak rzekę, służyć muszą. Gdy tedy w składzie rządu naszego przy trzech Stanach jest najwyższe Panowanie, trzeba tę władzę Woyskową trzem koniecznie Stanom powierzyć, iżby, że po prostu powiem, ieden drugiego strzegł i pilno-

wał. A gdy Seymu wiecznego usta-
nowić, któryby się Woyłka tego
Kommendą ustawicznie zatrudniał, po-
zycya naszego kraju, i niezliczone tru-
dności zabraniać zdaia się, nie wypa-
dnie inaczey, zachowuiac się ściśle w
granicach rządu Republikańskiego, jak
przydać Królowi z dwóch Stanow w
równey liczbie cnotliwe, i nieskazitel-
nego charakteru *per Vota secreta* na Sey-
mie wybierane Osoby służną każdego
Stanu troskliwość, a w niey całość Rze-
czypospolitey zabezpieczające. Ci co
Rady przy Boku Królewskim nie lu-
bią, dla tego tylko podobno, że na nie-
szczęsnyin dla nas Seymie ustanowio-
na, powiedzą, że ciągną do powie-
rzenia Kommendy Woyłka między
Seymem a Seymem Radzie; wcale
się tego nie zapieram, borzczy w Po-
lityce rozumnieyszey, do naszego rządu
stośownieyszey, i troskliwość Narodo-
wa więcej zaspokajającey nikt nie wy-
myśli.

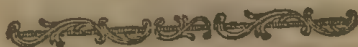
Nareszcie, jeżeli oddanie władzy Woy-
skowey Radzie, równie jako i Kom-
missyi niedość Narod od przypadków
zabezpiecza: tam ią przecie rozum, i
i zdrowa Polityka umieścić każe gdzie

ieſt mniej tego niebeſpieczeńſtwa, rozſądne, i bez parcyalności zaſtano-
wienie ſię okazuje, że każdy panujący
Król w każdym zamieſzaniu Narodo-
wym, naywięcey ma do ſtracenia: na-
ruralnie więc żądać go, i robić niemo-
żę, a choćby na nieſzczęście ſwoje i
Narodu, o tym zamyſlał; Stróźowie
mu z dwóch Stanów w tak znaczney
liczbie przydani, na zgubę i extyn-
kcyą Stanów ſwoich namówić ſię nie
dadzą, *non item* Hetman z Kommiſſyą,
którego ſama nadzieia Tronu, na
wſzyſtko hażardować może, na czele
Pułkow ſtawiającego, co? zimną krwia
każdego pytam, co wſtrzymać potrafi?
i czyli Seym przez Króla i Radę (ie-
żeli mu ſię da zgromadzić) na ratunek
Oczyzny zwołany, nie będzie śmie-
chu i wzgardy iego zgromadzeniem.



G Ł O S

g. W. Jmci Pana **TADEUSZA**
MATUSZEWICA Pošta z Wo-
jewództwa Brzeskiego Litt: in
Turno na Sessyi Dnia 3. Listo-
pada Mianu.



Nayjaśn: **KROLU** Panie Mój
Mił: Prześwietne Skonfederalo-
wane Rzpltey Stany.

Już tocząca się materya w tyłu Gło-
sach zupełnie wyjaśniona została,
iż teraz to jawnym się stało, co z po-
czątku domysłowi zostawionym być
zdawało się; Kto mówi za Kommissją,
mówi już jawnie, że się lęka nie-
woli; Kto mówi za Departamentem,
mówi jawnie, że Radę chce widzieć
jedynowładną. Ja przekonania mego
od moich obowiązków oddzielać nie u-
miem, wolnym urodzony, od wolnych
obranu Połsem, co naydroższego w po-
wierzeniu Braci moich znajduję; jest

to ich wolność, co najsświętszego w moich obowiązkach widzę, jest tej wolności nienaruszenie, mogny jestem szafować ich własnością, mogny jestem nie oszczędzać dla Ojczyzny ich życia, ale Wolność ich, nie jest mojemu szafunkowi oddana; nie wzdragnę się nowe na ich majątki włożyć ciężary, niewzdragnąłbym się, gdyby tego było potrzeba; z ich Osob ku obronie Ojczyzny stawieć zasłone, ale wprzód chcę być pewny, że wolność ich cała i bezpieczna zostanie. Tak twierdzą, i tak przekonany jestem, że Połkowi bydź przeciwko Wolności, lub ją podawać w niebezpieczeństwo, nie wolno. Ja za nią jestem, bo się czuję Polakiem, bo nie mam, a by Wolność była do dobroci Rządu, i szczęścia Narodu zawadą, bo niewi-
dzą, abym dając redynowację wo-
dziej, Rządowi Krajowi, prawę, Krajo-
wi pomyślność gotował,

Trudno doskonale opisać Rady Nie-
ustającej istotę, bo trudno znaleźć,
bądź w dawnych, bądź w teraźniej-
szych Rządach, podobną Radzie insty-
tucją. Z Ustawy swojej, z sprze-
cznych z sobą złożona własności; do

niey należy pilnować szanowania dla
Prawa, Jey wolno Prawa nieszano-
wać, bo wolno Prawo tłumaczyć; do-
strzegać, aby sprawiedliwość zachowy-
waną była, iey jest powinnością; wglą-
dać w sprawiedliwość Sądowych wy-
rokow, nie jest iey mocą; Interessa Cu-
dzoziemskie iey traktowaniu oddane.
Allians żaden, ani Traktat ważny, o-
prócz Handlownego, niemoże bydź jey
traktowania dziełem; Polycyi urządze-
nia do iey należą zatrudnień, Policya
Stolicy i Miast znaczniejszych, udziel-
ną Urzędow stanowi Prerogatywę.
Skarb publiczny, liczbę iey obowiąz-
kow pomnażać zdaje się; Magistratu-
ry osobne strzegą go, rządzą nim, i
szafują; zgoła pozor władzy i rządu
we wszystkich jego częściach, istotney
władzy ani Rządu, w żadney części
nie ma od Prawa nadaney. słaba i ma-
łoczyzna, gdy Prawu posłuszna w jego
się trzyma obrębach, straszna i nay-
wyższa, gdy wyższa nad Prawo, któ-
re tłumaczy, gdy to dla niey wątpliwe,
co święte dla wszystkich. Na to Ra-
da Niest: ustanowioną bydź zdaje
się, aby Wolności grozić była zdolną,
niezdolną przynosić Krajowi istotnych

korzyści, aby w każdej władzy określona, do przywłaszczenia każdej wstępiała otwarty, aby już przez długi Elekcyi sposób, już przez potrzebę czynow swoich poprawy, czas drogi zabierała Seymowi, Rządu istotną tamowała czynność i władzę Narodu najwyższą, w samym iey źródle, w właściwym iey niszczyła siedlisku. Jeżeli w uwagach moich fatalnym być nie zdołałem, odzywam się do Mistrza, który zawodzić nie umie, odzywam się do doświadczenia; przez lat kilkanaście od swego ustanowienia miała Rada czas znacznym jakim dla Kraju wślawić się pożytkiem, wślawiła się tym tylko, że się Narodowi stała nie miłą.

Takiey Magistraturze oddawać Woyłska użycie, drogę do iedynowładztwa otwierać, nie iest to Rząd poprawiać, iest to chcieć, aby wypływające z tyłu iey wad złe skutki, szkodliwemi dla kraju stały się. Prostitution Rządu iest iego dobroci cechą; w Radzie Nieust: zamiaść prostoty, samo zawikłanie, samą między iey własnościami przeciwność, walkę jey nieustanną z sobą samą, i z Prawami dostrzegam. Rząd, aby był

trwały, i gruntowny, gruntować się na sprawiedliwości powinien; Rada Nieust: bez zgwałcenia Praw i sprawiedliwości, Rządem nazwać się nie może Rząd, któryby sobie przywłaszczyła, byłby niesprawiedliwy tym samym, że przywłaszczony, nie mógłby być trwały tym samym, że niesprawiedliwy.

Blizyey nam grozi Anarchia, gdy Radzie w moc Woysko oddamy, niż gdy do rządu Woyska ustanowimy Kommissyą. Kommissya, gdy kreśląc dla niej prawidła, zawarujem wszystko, co nam rostopna natchnie ostróżność, będzie miała nad sobą Prawo, będzie miała nad sobą zwierzchność Narodu; Rada Nieust: nie tai się, że jedynowładztwa pragnie, Prawo wytłumaczy, Zwierzchności Narodowej nie ścierpi, władzę najwyższą pod siebie zagarnąć zechce, i w tedy niepewniey spór okropny wyniknie między władzą przywłaszczoną od Rady, a władzą Narodowi właściwą; między Radą, któraby Narodowi Panować chciała, a Narodem, któryby czuł, że jemu Panowanie należy; z iedney stro-

ny sprawiedliwość i rospacz, z drugiey siła i przemoc abo Wolności kaydayny, albo Krajowi ośtatnie wróżą zniszczenie, zawsze takie nieszczęścia, nad jakie okropniejszych myśl wystawić nie zdoła.

Gdy mówię, że wzmocnienie Rady nie poprawi Rządu, nie mówię, że Rząd nasz poprawy nie potrzebuje. Smutnym doświadczeniem iużeśmy nauczeni, że słabość naszą, słabości Rządu winniśmy. Teraz jest pora, którą Opatrzność powstaniu Polski naznaczać zda się, teraz i zewnątrz i wewnątrz wzmocnić się nam należy. Nie uczynim dla Ojczyzny, jeżeli tego, co postanowim dla siebie przez popłnienie rządu, dla wnuków naszych nie zapewnim. Lecz gdy o lepszym Rządzie myśleć nam trzeba, czynimy tak: abyśmy siebie i rządniemi zrobili, i zostawili wolnemi; nie Radę zatym, ale siebie samych wzmacniać Nam należy, nie dla Rady z sił się wyzuwać, ale własne siły zopłatania i zawad wyswobodzić; nie Radę w Seym zamieniać, ale Seymom postać rządną i czynną dać powinniśmy. Niech Seymy nie będą odtąd Elekcyi tylko placem, pro-

żnych formalności obrządkiem, niech trwają póty, póki publicznym wszystkim potrzebom zadosyć się stanie, niech zniknie źródło nieczynności, niech ustanie bezprawie, które nayzbawieńszemu dla Ojczyzny dziełu, tamę założyć może; w tedy i Rada Nieust: stałaby się niepotrzebną, a choćby nawet zachowaną była, przestałaby być Seymow Rywalem; w tedy i Kommissya Woyskowa podczułym i otwartym zawżse Narodu okiem granic sobie przepisanych przestąpićby nie mogła: w tedy iedynowładztwo byłoby, jak być powinno, przy Narodzie; w tedy władza byłaby ziednoczona, a nie byłaby wolności niebezpieczna; w tedy Rząd byłby nierozczuwany, prosty, na porządku i sprawiedliwości ugruntowany prawidlach, w czynnościach swoich koniecznie dzielny, w skutkach swoich koniecznie Narodowi pożyteczny; w tedyby dopiero Narod Polski mieysceswoje w rządzie Narodow odzyskał.

Z życzliwości dla Ojczyzny, i z posulżenia dla Instrukcyi, Projekt udzielny w tey mierze podać w czasie

lub za podanym, gdy mi skład jego zbawiennym się wyda, obstawać nie zaniedbam. Teraz gdy mi między Departamentem a Kommissją obierać przychodzi. Departamentu chcieć nie mogę, bom całej Rady niaużyteczność okazał, bo lubo Projekt JW Poznańskiego na pozor go od Rady oddziela, gotowy iednak Radzie do złączenia się z nim zostawia sposob, gdy iey moc Praw tłumaczenia zostawia. Kommissyi więc chcę tak obwarowaney, aby o niey kiedyś to bydź mówionym nie mogło, co dziś o Radzie mówimy.



G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
KRZYSZTOFORSKIEGO,
Łowczego i Posła Podlaskiego,
z Ziemi Drohickej, na Sejmy
Seymowej Dnia 3. Listopada
1788. Roku mianu.*

NAYIAŚNIEYSZY PANIE! PRZEŚWIE-
TNE RZECZYPOSPOLITEY SKONFEDE-
ROWANÉ STANY!

Wieki następne nie będą nam ni-
gdy ganić, tey tak długiey tro-
skliwości, która w powierzeniu wła-
dzy nad Woyskiem tak wiele nam
zabieru czasu. — Narod ustanowił
liczbę Woyska, Narod będzie go z
majątkow swoich utrzymywał, więc
Narod naytroskliwszym być winien,
komu ma naybeśpieczniej powie-
rzyć władzę nad Woyskiem.

Sprawiedliwa jest boiaźń Narodu,
aby Woysko w celu zewnętrznego

obrony ustanowione, nie było w czasie uciążliwością wewnętrzną dla obywatela; żeby Magistratura ta, która nim będzie władać, nie pogroziła kiedy iarzmem i niewolą wolnemu Narodowi, i żeby kto (iako nas w Deklaracyi swoiey po sąsiecku przestrzega, Monarcha Pruski) nie użył woyska naszego na zgubę naszą.

Przeciwko wewnętrznemu przekonaniu czyniłbym, gdybym Departamentowi Woyskowemu od Rady Nieustającej nieoddzielnemu, radził oddać pod rządy Woysko. Od początku ustanowienia tej Rady, nic więcej o niej nie słyzałem, tylko, że uciążliwa dla kraju, że według względów na osoby arbitralnie tłumaczy Prawo, że albo nadto czynna na szkodę kraju, i że Skarb kroiowy bardzo iey dobrze za to płaci. Na Sejmikach i Sejmach bywam, i nie nie słyżę, tylko że Narod tak z Rady Nieustającej, iako i z Departamentów barzo nie kontent.

Uczy mię Prawo światła rozumu.

Semel malus praesumitur esse semper malus, kto raz złym się okazał, ten nie może być mianym za dobrego; więc sądzę, że Departamentowi Woyskowemu, iako zawsze zażkarżanemu, nie można pozwolić władania woyskiem.

Dogodźisz Miłościwy Królu! i wy Skonfederowane Rzeczypośpolitey Stany! dogodzicie chęciom całego Narodu, kiedy Radę Nieustającą zniesiecie, a te tak znaczne pieniądze, któremi ta Rada jest płatna, dadcie nowo-ustanowionemu żołnierzowi, który majątki własze i wolność, od obcey przemocy i niewolnictwa zabezpieczy; czego Rada Nieustająca nie dokáže, choćby do końca świata nie ustawała.

A gdy tey Rady w kraju mieć nie chcę, więc i Departamentu, iako częstki tey Rady nie przypuszczam, więc nie mogę mu pouścić władzy nad sto tyśiącznym woyskiem, który nad szesnasto-tyśiącznym żołnierzem powierzoney na źle używał

mocy. — Ale komuż powierzyć władzę nad woyskiem? Kwestya in-
teressująca całą Narodową społe-
czność! komu powierzyć władzę? —
Kiedy iak slyszę: większą część do-
brze i patryotycznie myślących O-
bywatelow zgadza na Kommissyą
Woyskową: niechże będzie Kom-
missya, niechże iey będzie oddana
władza. — Więc daię kreskę moię
przeciw Departamentowi Woysko-
wemu, iak otwarcie teraz, tak i sekre-
tnie później, a zawsze *Negativé*.



M O W A

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
MJCJLAŁOWSKIEGO Pod-
komorzego i Pośta Woiewództ-
wa Krakowskiego Na Sefsyi
Seymowej dnia 27. Paździer-
nika 1788. Miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY PRZEŚWIETNE RZPLTEY
SKONFEDEROWANE STANY!

Co wicki ledwie z innemi do ka-
zać mogą Kraiami, to moment
fzczęśliwy, Twóy Narod odmienił.
Już dziś w inney przed Tobą Królu
ten Narod staie postaci. Staie iako
Polak, iako Obywatel, i iako Zoł-
nierz. Staie z istotnemi tym powo-
łaniom przymiotami, wierny, szcze-
ry, i mężny.

Staie z naywiększym upragnieniem powtórzenia. iak nayprędzey tych gorliwych walecznego Rycerstwa okrzykow, które niegdyś Poprzednicy odbierali Twoi.

Królu, choćby się Niebo na Ciebie wało, na grotach go wesprzemy Naszych.

Rzekieś Królu z Narodem, niech będzie sto Tyśięcy Woyska, i stanie się.

Ale jest pewnością nie odmieną, że najsświętszych i najlepszych na świecie rzeczy, zle albo dobre użycie, zgubę lub zbawienie daje.

Z takowego to użycia, dopiero skutkow oczekiwać mamy, Narodu z Woyskiem, i Woyska w Narodzie.

Sto Tyśięcy Woyska urządzone stołownie do rządu Kraiu, do siły i ludności Prowincyi, do stanu Rolniczego, w którym chudy chłopiek nie utworzy mocnego żołnierza, stołownie do tegoż stanu względem wolności i Przywilejow, iakie ma w

sąsiedzkich Kraiach, toż Woysko le-
piey płatne iak nigdzie, i na wszy-
stkie przypadki, na każdy wiek do-
brze opatrzone, zaszczyt sam służby
Woyskowej w pełni poważenia
zostawiony, uczyni zapewne sławę
Narodu.

Woysko Stotyśięczne bez-
względnie na to wszystko, co wy-
żey wyrażone, ustanowione, stanie
się podobne wraz z Narodem, do o-
wego nędznego stanu człowieka, w
którym nie równie podzielona krew
i humory, gwałt czynią, członki z
stawow swoich wysadzają, i te za-
miałt właściwe sobie dopełniać funk-
cye, na zgubę swego własnego są-
użyte ciała.

Tak to jest Prześwietne Stany,
takowe Woysko nie zaszczytem,
nie obroną, lecz zgubą siebie same-
go byłoby i Narodu, byłoby skry-
tym bez woli i chęci nawet tegoż
Woyska samych tylko nienawi-
stnych narzędziem, i obraz podo-
bny temu, który w cicho głębokiey

wodzie już połowu dostać nie mogąc, rzuca rospalone na dno kamienie do wzburzenia i zamięcenia oney.

Zdawało mi się zawsze, że ta nowo powstała machina, koło której Prześwietne Stany z sławą pracować zaczęły, równo ze wszystkich stron podnosić się była powinna, aby równo na każdą rzucając polityczne oko, nic bez proporcji jednego do drugiego, lub w przewadze nie zostało.

To mówię w tej myśli, to jest, iak ma być Wojsko samo w sobie i w władzy swojej, iak wszczegulności żołnierz, iak ma być względem Kraiu Naszego, a względem rządu polityki, i interesu co do Nas, sąsiadzkich potencyj, i iak ma być nayszczegulniey względem Stanu Cywilnego.

Podoba się Prześwietnym Stanom dziś mówić i decydować oddzielnie o władzy.

Powinność moja iak przekona-

ny iestem wyrazić, a miło jest w tych Prześwietnych Stanach zdania swoje otworzyć, bo te w Was dusze wspaniałe, za wolne tylko rozumienie a nie podległe, lub uprzedzone zważać i sądzić umieją.

Y to będzie największą dzieła Waszego sławą, dzieła różniącego się od owych nieszczęśliwych czasów, w których Połowi albo mówić wolno nie było, albo było niebezpieczno.

Obca to tylko chciwa była Ręka drażnić i rozraniać rany w Narodzie, ale swoia lekko się na nie spuszcza, okrywa, goi, i ból uśmierza.

Miło mówić przed Wami, bo tak każdy z Was śródko prawdy doziera, że gdzieby nawet użytku w zdaniu znaleźć się nie zdało, tam chęć i dobrą wolą łaskawie przyznać lubicie.

Do materyi władzy idąc, nie znajdziemy stałego w Prawach dawnych Rządu Wojska, iakiego Nam dziś potrzeba.

Uzbraiała się Polska czasami przez pospolite ruszenia, czasami, przez zaciągane i formowane Wojska, ale te tylko tak trwałe były, iak trwała wojna.

Ślady iednak w Prawach zastaiemy, ile niekarność, chybna płaca, podatki nie pewne, lub samowładnie wybrane, robiły nieznośną klęskę Narodu, i były przyczyną do nie zyskiwania zwycięstw, do Wojska, do otwarcia Kraiu nieprzyjacielowi, do buntu Ludu, do utraty Kraiów.

Królowie Wojska wodzili dla sławy i obrony, ale nigdy zguby lub podbicia sobie Narodu.

Konstytucya Roku 1717. okazała tylko zrobionym na niektóre przypadki porządkiem, z iakiego zródła nieszczęścia dla Kraiu wypływały.

Późniejszy Prawa przypominają nam toż samo, i te nawet Prawa, co naylepsze bydź się z dawały,

okoliczności i przypadki poprawić
kazały.

Wnaydawniejszych iednak i
terazniejszych czasach zawsze ofia-
ra z niezliczonych szkod Obywa-
tełskich publiczną robiła spoko-
ność.

Nie wiele i ód naydawniey-
szych Narodow o układzie władzy
wykonywającej, o którą tak tro-
skliwi byli, nauczyć się można.

Stawiali oni dwa Trony, po-
mnażali Magistratury wykonywa-
jące, przecież punktu umiarkowania
naytrudniejszey polityki niedo-
fzli.

Jak prędko obyczaje stały się
zepsute, bogactwa weszły, duch pa-
nowania powstał, Tarcza z Ręku
Kraiu wypadła, a broń obróciła się
przeciw Niemu.

Dziś nawet żaden Narod byż
nam nie może kształtem do układu,
ani rząd, ani położenie, ani obyczaje
ich są nam podobne.

My zaczynamy byż czym

przed tym byliśmy, oni może przedstawiać będą, czym są.

Więc uważać nas tylko samych należy, w tym przypadku z opatrności zdarzonym, w którym już nie trzymaną Ręką, ale wolną pisać prawa możemy, a Europa cała patrzy się zdumiana nie tylko na to, co napiszemy, ale i iak to wykonamy.

Już to na dniu przed onegdajszem, wielki Mąż w Ojczyźnie, wielki w każdej Magistraturze w nayszczerszych wyrazach oświadczył, że dla Ciebie Królu zupełna w Narodzie ufność, boiaźń dla następców.

Zważyć więc należy, czyli z Osoby Panującego padać iaka na Nas trwożliwość o iednowładztwo powinna, w Kraiu iak Polska otwartym, rozległym, w zdłuż obcemi ściśnionym Granicami tych mocarstw, które podług swego interesu na Nasze iestestwo patrzaia.

Na naypierwszy zamyśl iedno-

władztwa, ma Panujący sąsiedzkie Potencye przeciw sobie, ma Patryotów Polaków, których się nie odrodnych od Was spodziewać należy: ma Narod od przysięgi wszelkiego posłuszeństwa w tym przypadku uwolniony.

A że miłości Ojczyzny za pozor wziąć nie może, nie zawodzi się nikt, nie chwieje, nie rozdziela, wzywszy tłumem powstaiać bronić praw i wolności.

Gdyby tenże Panujący pojedynczo chciał ucisnąć Obywatela, znajdzie ten w całym Narodzie dla siebie obronę. Zostaią tedy Królowie bez mocy wszelkiey szkodzenia, a Tyś ich Królu łask do ujęcia pozbawił.

Nie mogąc być Panujący większy, iak jest, ani mocniejszym, ani być Królem bez Narodu, musi być Jego interessem, Narodu interes.

Zadna inna władza wykony-
Tom II. L

waiąca, a uciemiężająca Obywatelów nie znajdzie przeszkody od obcych Potencyi, bo Im zamieszania niesprawiedliwości, znudzenia sobie w własney Ojczyźnie u Nas potrzeba.

Ta władza wykonywająca, może mieć żądze zmocnienia się, a zmocnienia się mieć nie może, tylko z zamieszania, więc ztąd zawsze więcej boiaźni sprawuje.

Ta władza wykonywająca, gdy będzie chciała wykraczać, podnosić się przeciw zwierzchności, tyfiąc pozorów patryotycznych znajdzie, które Narod zamąca, Obywatelów zatrwożą i poburzą, bo równy równego mniej ma w podeyrzeniu, gdyż Jego absolutność w oczy nie bije.

A jeżeli ta sama władza uciśnie Obywatela, słabe są Prawa, ich wykucya najniepewniejsza, Obywatel ofobliwie nie można, woli swojej cząstki i krzywdy ustąpić, aby resztę ocalił.

Coż więc mocniejszyego Prześwietne Stany zdawać się Wam będzie, czyli Król z Radą w Osob trzydzieści sześć bezbrojny, nie mający za cel tylko handel, Urzędów rozdanie, tłumaczenie Prawa, z kąd wypadłe rezolucye nie są zawsze dla wszystkich prawem do zachowania

Czyli Kommissya oddzielna, udzielna, zbrojna stotyfięcznym poprzyśiężonym na ślepe posłuszeństwo Woytkiem rozrządzająca, we wszystkich zdarzonych wewnątrznych i zewnętrznych Kraiu, granic, i Obywatelow, przypadkach, bez najmniejszey do nikogo referencyi, która o więzieniu Obywatela, o własności Jego bo Prawom i Processom daie esse et prodesse przez Dekreta executionis decyduje. Ta która między Żołnierzem i Obywatelom rozsądza, a przez lokacye i Obuzowanie Obywatela, Rolnika, ziemię pod los niewygod i niezlezo

nich przeszkod podać.

Możecie nie widzieć Prześwietne Stany, że z tak nierównych dwóch władz wykonywających, a walczących z sobą, nie staniesz się to, co się w naturze zazwyczaj z uderzenia dwóch twardych materji, jedną o drugą staie; iskra wypada, na którą wiatr przeciwny czatuie, aby ją rozżarzył i powszechny zapal uczynił.

Wszak Wam wiadomo Prześwietne Stany, że nie samą bronią Narody z sobą wojnią.

Przybiera na nieszczęście Polityka skryte do siebie sposoby szkolenia, rzucając nasienia niezgody, wszystkie słabości Narodu uważając, truie obyczaje, podsycia namiętność, wzbudza wyniosłość, wasni przyjaznych, wprowadza nieład, buntuie lud, aby tylko zyskować, w czym ich interes wyciąga.

Wtakowym odmiecie, nie czytamyż w dziejach Naszych, iak władza prawodawcza Seym, słaba jest

nader zaradzić sobie, idzie za przewagą mocy, bez sposobu nieszczeniściom Obywatelskim, i całego Narodu zabieżenia.

Nie jestże bezpieczniey dla Rzplitey trzymać się praw ściśle, i świętych związku Konfederacyi opisow, Królow nie uwalniać od najpierwszych ich obowiązkow, co Narodowi Prawo do dopomnienia się daia, Stan Republikantcki zabezpieczyć, Magistratury w tych związkach utrzymać, aby iedna drugiey była pomocą w dobrym, a przeszkodą w złym.

Daruycie mi, Prześwietne Stany, że znaczna w rządzie politycznym odmiana, troskliwość wielką wemnie sprawuie, z tego to nieszcześliwego doświadczenia, że ile razy Rzplita o reformie rządu pomyśliła, tyle razy albo wolność gwałt poniosła, albo następnie dom Rzplitey tak się zatrząsł i zadrzał, że aż najpięknieysze od niego sztuki na bok odleciały,

Warowały sobie z naywiększą
Prześwietne skonfederowane Sta-
ny, poprawienie Departamentu Woy-
skowego, ten nayscisleyszymi ści-
śniony granicami, nie zrobi odmiany
w Rządzie, i owszem go ubeście-
czy.

Jeżeli więc Departament Woy-
skowy gruntownie od złego władzy
użycia obwarowany zostaje. jeżeli w
Narodzie file zewnętrzney oprzeć
się mogącym wewnątrz, do zepsucia
się wszelkim nieprzyzwoitościom
znaydzie zagnodę, przychylę mnie
więcey do Departamentu wcielone-
go w Radę, trzy Stany reprezentu-
jącą, i większością Osob mocno
ubezpieczającego.

Jstoty rzeczy szukam, nie naz-
wiska, i nie na trefunki mam uwagę,
ale na łatwość lub trudność czynie-
nia przestępstw, i w Prawie i w
Przywilejach wolności.



M O W A

*Paśnie Oświeconego Xcia Imci
KAZIMIERZA SĄPSIE-
MY Generała Artyleryi, Mar-
szałka Konfederacyi W. X. Lit.
na dniu 27. Odobra 1788. Ro-
ku w Stanach Skonfederowa-
nych miana.*

Podchlebiać sobie: że przydać
co można do tyłu wymownych
Głosów utrzymujących Kommis-
syą Woyskową, byłoby nagannym
miłości własney zbytkiem; milczeć
w tak ważney (bo los kraiu stano-
wiącey) okoliczności, byłoby wy-
stępny nieczułości okazem. Nie
w celu więc innych oświecenia,
ale końcem przeświadczenia Pu-
bliczności, że za nieustronnym idę
przekonaniem, Pozwol Miłościwy
Panie! Pozwolicie Prześwietne

Skonfederowane Stany! bym głos mój poświęcił na wyjawienie zdania moiego w toczącey się materji powodow.

Od początku Panowania W. K. Mcie Swiątyni Prawodawczej mury, są już czwartey odmiany Rządu Woyłkowego świadkami. Naprzód w Roku 1764. na rozwalinach władzy Hetmańskiej wzniosła się Kommissya Woyłkowa. Jakowe były cele, iakowe powody, pamięć niezbyt oddalonego czasu, wżysłkim ie wystawi. Ja tylko tu przypominam, że ta Kommissya została ustanowioną szczegulnie przeciw Hetmanom i w tey mierze oprócz powszechney wiadomości, niech się godzi szczegulnego zasiągnąć świadectwa pierwszego Prowincyi Naszey Senatorsa JO. Xcia Jmci Biskupa Wileńskiego, którego pod ów czas Głos za Oycem podniesiony, w dalszych czasach od wielu cytowany, w ser-

cach Obywatelskich dotąd zapisa-
ny zostaje.

W 1775. Roku po zabiorze
kraju pomiarkowano się, póty cał-
kowicie zostawały granice, póki im
pilnych w Osobach Hetmanow nie
odięto Stróżow, przywrócono
choć w mnieyszey daleko części,
dawną Hetmańską władzę, ale ta
twierdza nadto kray od obcych,
a wolność od przemocy broniła, by
ią zawistnych nie zgruchotała siła.

Tu momentu Waszey kłęski
niech mi się godzi Wam winiszować
JWW. Woytk Naszych Wodzowie!
że potrzeba było gwałtu na Sey-
mikach, gwałtu na Seymie, nie
dopuszczenia do Obrad, kilkudzie-
fiat legalnych i cnotliwych Posłow
aby Wam odiać to, co serca Oby-
watelskie z ufnością Przodkom Wa-
szym nadały.

Nikt bydź pamiętnieyszym
tych okropnych momentow dla
kraju, nikt o nich śmieley powie-
dziec nie może nademnie: *Quare*.

*ipse miserrima vidi, & quorum
pars magna fui.*

Czego obca broń na Seymi-
kach dokazać nie mogła, tego Naro-
dowa w Warszawie dokonała. Wie-
żony od Zagranicznego Żołnierza,
przecież odwagą i śmiałością Oby-
wateli Powiatu Słonimskiego, na
Trupach obrany Połel, krwią
Współ-Braci zbroczone niósł
Credenciales, w progach Praw
Świątyni uzbroioną siłą odepch-
nięty zostałem.

Z żalem wspominam te okro-
pne chwile, których pamięć dla
Sławy Narodu Polskiego, radbym
nawet mieć w dziejach zatartą, ale
wspomnieć ie musiałem, nie dla te-
go: bym niewczesną skargą pro-
żno Rzeczypospolitey zatru-
dniał Stany, ale bym wysta-
wił Obraz czasow w których to, i
iakiem sposobem Departament
Wojskowy nayszkodliwsze dla kra-
iu zyskał iestestwo, a potem,
niechże mi kto powie: że iego wła-

dza, jest wolą i dziełem wolnego Narodu.

Letko dotknawszy sposobu Ustawy Departamentu Woyskowego, niech mi się godzi nad iego za-
stanowić istotą.

Rzuciwszy okiem na wszystkie w świecie naystraszniejszy Jedy-
nowładztwa; cóż uyrzemy bydź
zasadą ich mocy? oto: wolność wy-
konywania przez siebie tych Praw,
które sami stanowią, i bezkarność
grzechu; a to wszystko znayduie
się w Departamencie Woyskowym.

Będąc częścią Rady dzieli moc
tłumaczenia Prawa, moc strasz-
niejszy nad samo Prawodawstwo.
Ma sobie powierzona Straż nad
Juryzdykcyami i zachowanie
wszystkich Magistratur w ich po-
winności karbach. Wykonywa
swoie obowiązki, tak iak ie sobie
wytłumaczył, czyli raczey tłuma-
czy tak, iak mu dogodno wyko-
nywać. Nie odpowiada za złe U-
rządowanie tylko na Sądach Sey-

nowych, a determinacya fori tych Sądow bez iego i iego Kollegow woli obeyść się nie może. Słowem: iest swoim Prawodawcą, Stróżem, Sędzią i Exekutorem. A co równie rzecz załatowienia godna, pierwey wipólniey z Radą zaświadczenie i pochwałę w złączonych Izbach odbiera, nim w rozdzielonych o iey kwicie następuie decyzya.

Niechże kto do tego porówna dawną moc Hetmańską, i niechay, ieżeli go całkiem uprzedzenie nie zaięło, wyzna, kto iest Narodowi strasznieyszym, czy ten co pod Prawem i Sądem zoltaiąc, był między Tronem i Wolnością Pośrednikiem? czy ten, co Prawa i Sadu się nie lęka, bo zawsze mocnego wiparcia iest pewien?

Słyżane Głosy na przeszley Sessyi iedne wyraźniey, drugie ostróżniey usiłuiące okazać, że w dawnych wiekach Hetmani uciskać tylko Narod i szkodzić iemu mieli,

naydokładnieyszą w samych dzie-
iach kraiovych znaydą odpowiedź.

Zołkiewski, Zamoycki, Chod-
kiewicz, Czarnecki, kiedy krwie
wylewem i ważeniem życia wieko-
pomney dosługiwali się sławy, nie
spodziewali się pewnie, że w tym
miejscu w którym ich tryumfy i
zwycięstwa głoſzono, znaydzie się
kto taki co w potomności ich hań-
biąc odkryte chwałą popioły,
krzywdzić będzie w ogule wszyst-
kich piałtujących Urząd, na któ-
rym (śmiało powiedzieć mogę)
nikt się ieſzcze nie ſplamił zdradą
dla Oyczyzny.

Nie mogli mniemać i dzisieyszy
Hetmani, żeby wtedy gdy wszystko
iuż od lat dwunastu utracili, gdy w
teraźnieyszych okolicznościach,
całkiem dobrem publicznym zaję-
ci, i nie myślą o zwiększeniu par-
tykularnych Prerogatyw, ieſzcze
niemi chciano ſtraſzyć Narod, a
co gorſza, i na co się umyſł wzdry-

ga, umieszczając ich w liczbie Tyranów.

Nic nie może być świadkiem lepszym czystości intencji Hetmanów, jak Projekt przez JW. Ogińskiego Hetmana W. Lit: do zwrotu Kommissyi podług Prawa 1764. — Kommissyi, która powagi Hetmańskiej stała się grobem. Nic więcej podług tej ustawy Hetmani mieć nie mogą, jak tyle co każdy zasiadający w nieyże Kommissarz, których nierównie większa z Cywilnego złożona Stanu, zawsze przewagę mieć będzie; a jeśli Hetmani bystrzejszym dostrzegającym okiem sprężyn przemocy, zdolają je odkryć publiczności, to takowych Stróżów utrzymanie zdaje się do powłóczney zaspokoienia potrzebne troskliwość.

Przykład tutaj słyżany: iż więcej Pan zyskuje, gdy jednego slugi rządowi wszystko odda, i w partykularnym nie wiem czy jest do naśladowania pożytku, bo le-

piey straż swojego losu, między kilku podzielić, aby wspólnie się dostrzegając, ieden drugiego szkodliwe mógł wyiawiać zamyśły, a przynamniej ieden dla drugiego być postrachem, niż żeby całkiem wszystko w iednym zostawiwszy rękę, podać słudze sposobność stania się z czasem Panem.

Lecz choćby te przyśtośowanie i sprawiedliwym było. Z kądże ta pewność Rady N. że sobie tak daleko kraju zyskać mogła ufność, iżby ten całkiem na iey polegał?

Niemalż żadnego Seymu co by nie był zarzucony na nią skargami. — Łamanie oczewiste Praw, przez opaczne ich tłumaczenia. — Włtrzymywanie lub wydawanie rezolucyi podług prywatnych potrzeb — Przestępcanie już udecydowanych — Cierpienie partykularnych z Dworami konwencyi, przez Obywatelów do tego niemocowanych — Pobłażanie występku młodzieży względem star-

izych — Niebacznosc na krzyw-
dzace Handel i potrzeby Nasze u-
klady — Dozwolenie krzywdzenia
Nas przez obcego Zolnierza; ią to
wzyskto Znamiona, ktorami do-
tad oznaczone byly Rady Nieusta-
iajcey rzady.

Y saż to kroki, które zaufanie
ziednać mogą? Trafniey zatym
podchlebiaią oku Publicznosci ci,
ktorzy w obrazie Departamentu
Woytkowego Kommissyi 64. wy-
stawiaią postać.

Ale tu dość wspomnieć głos
światły, głos szanowny poważne-
go cd dobrze myślącej Publicz-
ności Ministra, JW. JPana Potoc-
kiego Marszałka Nadwornego Lit.
który iasno odkrył grę w słowach
zawartą, że na początku Ustawy
1776. o Departamencie powiedzia-
no, iż ten Kommissyą iak była 64.
Roku ustanowioną, zastępować bę-
dzie, a niżej przeciagniono do Ra-
dy to wzyskto, co istotę tey Kom-
missyi stanowiło. Dyslokacya Woy-

ska, ruszenie onego. Regulamentu układ, rzecz nayosobliwiza, żeby tylko Cywilnym a osobliwie Duchownym był powierzony, Rewizye Woyska, wszystko to jest Radzie oddano; nie zostaje więc przy Departamencie, tylko iedynie publikowanie forsztellacyi i wyrokow Rady, którey echem staie się tylko tenże Departament.

Dodawanie pomocy Woyskowej do Exekucyi Dekretow, prawda że Departamentowi Konstytucyą 1776. choć ciemno bylo zostawione; ale Rada N. w Roku 1783. utworzywszy Uniwersał, który samym Starostom zostawiał moc decydowania o ważności Proceſſow, tak cale ucisnęła Obywatelstwo, że przestraszeni musieli na Seymie Grodzieńskim podpisać Prawo, mocą którego dodanie pomocy Woyskowej w przypadku odmówienia iey przez Departament Woyskowy, silnieysze doda-

nie pomocy w przypadku potrzeby, i wprowadzenie nazad gwałtem wypartego, podane zostało pod arbitralność Rady; i widzieliśmy przypadki, że Departament Sprawiedliwości drabował zdania Departamentu Wojskowego; a tak, gdy ma moc wstrzymywać wykonywania Dekretów krajowych, przy mocy tłumaczenia Rada itaie się wszystkim, a Juryzdykcyę wszystkie nieczym.

W podanych na terażniejszym Sejmie Projektach Departament Wojskowy niby poprawiających widzę zdarzenie w formie Elekcyi, ale nie widzę przerwania tego związku, który Departament częścią czyni Rady, i który iestestwo flugi łączy z iestestwem Pana. Nie widzę zwrotu do Departamentu tych powinności, które dla Kommissyi 1764. Roku były przepisane. Ale widzę w Projekcie JW. Smoleńskiego Rotę przysięgi, która wolność i Rzeczpospo-

lię w swoich najmocniejszych
obala fundamentach, te bowiem w
niey są umieszczone słowa: „ We
„ wszystkim wyrokom Najjaśn:
„ Pana i władzy Rządowej Naro-
„ dowej posłusznym będę. „

Miłościwy Panie! gdyby Oso-
ba W. K. Mci od powłócznego
śmiertelnych mogła być wyłą-
czoną losu, ufalibyśmy temu przy-
wiązaniu, które mieć powinien
Król Polak do Narodu, co go wy-
brał z grona Obywatelów, ale któż
wie co Nam przyszłość gotuje?
i czyli po długim życiu W. K. Mo-
ści berło dostanie się Piastowi?

Zwierzchność Wojskowa przy-
siągnęła ślepe posłuszeństwo Kró-
lowi i iakiejs władzy rządowej,
którey znaczenie tłumaczeniu pod-
pada ślepo się podda Radzie N. lub
może arbitralniejszey ieszcze
przemocy, a tak albo krwawo ze-
branym groszem opłacany Zol-
nierz pójdzie na rzeź nieużytecz-

M.

nią zle użyty, lub może się stanie zaguby reszty swobod naszych instrumentem.

W związku ściślym władzy Woyskowej z władzą Rady Nieu-
stającej nie tylko nie znajduję
użytku, ale przeglądam nayokro-
pnieysze dla kraiu niebezpieczeń-
stwo. Kommissya Woyskowa tyle
należeć powinna do Rady co inne
Dykasterya, bo Rada z przepisu
swoiego powinna tylko w swoiey
formie utrzymywać Juryzdykcyę,
ale nie zastępować ich czynności,
od samego zaś swoiego ułanowie-
nia nie tylko w formie Prawem
przepisaney podług Konstytucyi
1764. nie utrzymywała Departa-
mentu *qua* Kommissyi Woyskowej,
ale partykularnemi Rezolucyami,
całą władzę iego pod swoią pod-
garnęła.

Mówię tę prawdę głośno i
śmiało, bo przez lat cztery byłem
grzechow Rady świadkiem, ale nie
uczestnikiem, i w tym odwołuję się

do Protokołów, gdzieś moje umieszczają Rozpisy, a jeżeli wnoszą że Kommissyą Woyskową w Radę wlać potrzeba, za coż nie radzą aby toż samo uczynić z Kommissyą Skarbową i Juryzdykcyą Marszałkowską? Wszak przy iedney Rząd Skarbu, przy drugiey Policyas Miasta zostanie, jeżeli zaś zachodzi Sądownictwo, nie iestże te i przy Departamencie Woyskowym? i w tym sprzeciwieństwo Prawu wydaie się oczewiste, bo każdy Konfiliarz przyśiega naprzód że Ustawy Rady zachowywać będzie, które iey bronią władzy Sądowniczey, a przecież potym z Konfiliarza staie się Sędzią.

Łańcuch ten który twierdzono bydź potrzebnym Departamentu Woyskowego z Departamentem interessów Cudzoziemskich zdaie mi się bydź tylko łańcuchem krępującym wolność Narodową.

Nie iestem głęboki w polityce, i miłość tylko Ojczyzny którą

do grobu poniosę, chcę mieć za-
cały zaszczyt, lecz ile moim obey-
muie poięciem, w wolney Rzeczy-
spolitey, ciche traktowania są icy
zgubą całkowitą,

Kto z obcych chce przemówić
do Narodu niech się iasno i przed
Publicznością tłumaczy, głos Oby-
watelom będzie zawsze za dobrem
powszechnym. Gdyby go słucho-
no, Kray i Prerogatywy W. K. Mci
w całkowitościby się zostały, i za-
graniczny nie potrafiłby znaleźć
tak łatwo sposobow Nas gnębienia,
gdyby go Naszych Rodakow nie
prowadziła ręka i na nieszczęście
Współziomkow swoich nie kowała
narzędzia.

W 1775. Roku znaleźli się Po-
lacy, którzy wspólnie z Zagranicznymi
Potencyami gwałt dobrym
W. K. Mci czynili chęciom. My
wspólnie tylko z Królem chcemy
zawsze mówić do Zagranicznych,
a te Woysko które naszym pragnie-
my opłacić majątkiem pod rządem

Kommissyi Woyskowej stanie się niezłomnym talarzem Oyczyzny i silnym wsparciem zbawiennych W. K. Mci dla dobra Publicznego zamiarow.

Wielbiono tutaj przezorność i potrzebę Departamentu Cudzoziemskiego. Pytam się w czym się ona zawiera? Czyż ten Departament wcześniej kłęski kraiove przenika? Czy światłych i gorliwych do Cudzoziemskich Dworow dobiera Miniitrow? Czy odwraca grożące Narodowi ciosy? Weszło Woysko Zagraniczne do Naszego kraju a Departament o tym dopiero przez Notę we dwie się Niedziel dowiedział. Uczyniły obce Dwory konwencją o Monopolium Solne, a o tym niezczęściu prawdziwym Obywatelow, pierwey Publiczność niż Departament uwiadomioną została. We wżyskich od Seymu zleceniach, nigdy Nam nie pomyślnego nie zwiastował; słowem pokazało się iż nigdy nie był

użytecznym, a day Boże! by kiedy się nie stał Ojczyźnie swoiey szkodliwym.

Y dla tych to wszystkich uwag, końcem ulunienia Kommissyi od wszelkich Influencyi Zagranicznych, żądałbym iżby Kommissya samym tylko rządem Woyska zajęta, nie w Warszawie, ale w którymkolwiek z Miast kraiovych z zachowaniem Alternaty dla W. X. Litt; agitowała się.

Niech Prześwietne Skonfederowane Stany przeszłość zważą, a z tych uwag o przyszłości sądzą, zapewne dobiorą sposobów, aby ten Rząd Woyskowy iedynie był Narodowym, i żeby nie miał innych celow, iak bezpieczeństwo Tronu i Dobra Ojczyzny.

Nayiaśnieyszzy Panie, nadmienilem tylko o szkodliwościach Departamentu Woyskowego, wszystkie jego kroki dotąd czynione pewnie nie za nim mówią, a gdy zwiększył się Woysko, zwiększył się

i moc iego tym naybarziefy Obywatelstwo trwożąca, że iedna władza będąc rozkazującą i wykonywającą, rząd wolny w iednym momencie w iedynowładztwo przemienić zdoła.

Od Kommissyi zaś oddzielney tego lękać się nie trzeba, bo ta ieden tylko gatunek władania mieć będzie, gdy wszystko co się tyczy Woyska, podług przykładnego i naywyższego uwielbienia godnego zdania JO. Xcia Jmci Podskarbiego W. W. X. Lit: na kilka części podzieloną zostanie.

Zachowaymy moc Prawodawczą, moc wypowiedania Woyny lub robienia Traktatow przy Seymach, moc docierającą i zachowującą Magistratury w własney formie, przy Radzie, moc exekwującą i rządzącą Woyskiem przy Kommissyi, moc Sądowniczą między Obywatelem i Woyskowym w Cywilnych Juryzdykcyach; a tak, nie tylko unikniemy Anarchii, ale

porządnym rozkładem obroniemy się na zawsze od ucisku i samowładztwa.

Do tylu pociskow przeciw Hetmanom końcem strasznieyią okazania Kommissyą Woyskową wymierzonych, dodano i to, że będąc dożywotniemi, mają mieć moc zasiadania w teyże Kommissyi.

Naprzód: że widząc sam poczet Osob Kommissyą składających oczewiście się pokazuje więkłość przy Cywilnym Stanie, ale potym pytam się z kądże o dożywotność samych tylko Hetmanow troskliwość? Niechże im tylko grzech iaki wyrzuca, któryby ich od reszty różnił Ministrow.

W Kommissyich Skarbowych zasiadają wszyscy Podkarbiowie, w Assefioryi Pieczętarze, a przy Juryzdykcyi Marszałkowskiej iest Sąd *Ultima Instantia*, Rząd Stolicy i utrzymanie w czasie Seymu porządku Izby. Te wszystkie Prerogatywy są dożywotnie, i pod

roztrząśnienie nawet zgromadzo-
nych Stanow nie podpadaia.

Moc Prawodawcza która przed-
tym samego Stanu Rycerskiego
była własnością, podzieloną jest
teraz z Prześwietnym Senatem,
Senatorowie są dożywotniemi, a
przecież przeciw Nim powstaia-
go nie słyżę głosu. Niech mi się
więc godzi prosić aby i Hetmanom
więkża była oddana słuźność, ile
wtedy, gdy nayiaśnicy dowodzą, że
nie dumna ambicya, nieusłowanie
odzyskania utraconey władzy, ale
chęć służenia Oyczyźnie i Królo-
wi maia za krokow swoich prze-
wodnika.

By zaś ostatnią broń wytracić
z ręką sprzeciwiaiaących się Ustawie
Kommissyi Woyłkowey, Pozwol
Miłosciwy Panie tę tutaj wynu-
rzyć prawdę, która jest w sercach
Naszych głęboko wyryta i nie po-
zwolemy icy opacznie tłumaczyć,
to jest: że prerogatywy W. K. Mei
są dla Nas tak Swięte, iż Ich

wszystkimi bronić pragniemy siłami; w tey chwili w którey zwiększona siła Narodu blask dawney Jego obietcie przywrócić sławy, radość z wdzięcznością połączona ściślejszym ielzce Króla z Narodem iednoczyć powinny ogniwem, niech posądzienia miotające, niechętnych wynalazki w wiecznym wstydzie zatopione zoftaną; niech z wzniecenia nieufności obcey niekorzystaia, a W. K. Mość racz znanemu z wierności dla dobrych Królów zawierzyć Narodowi, że nie grzeszy myślą dotknięcia się prerogatyw W. K. Mci. ale że przy dostoięństwie, bezpieczeństwie i powadze Osoby Jego, wszyscy życie położyć iesteśmy gotowi.

Co się tycze proiektow oddzielnych, obrady publiczne, od Woytkowey zabezpieczaiących przemocy, zgadzam się na pierwiastkową ostróżność, żeby nie wolno było ani zbroynemu Żołnierzowi, w mieyscu Seymików,

ani też żadnemu z przedniey Stra-
ży Towarzystwa, a tym zaś bar-
ziey żadnemu z Gimeynow na
Seymikach znaydować się.

Lecz w śtotyśiącnym Woysku
odjąć Subalternom i Kawaleryi
Narodowey mōc wotowania na
Seymikach, i mōć starania się o
funkcye, iest to wydrzeć Kleynot
Szlachectwa kilka tyśiącom Osob,
a pytam się, czyż iest w Swiecie
iakiowy Skarb, któryby tę Im nad-
grodzić potrafił stratę?

Wy coście te Proiekta podali
Sławnych w Narodzie Imion Dzie-
dzice, pomniycie, iż Przodkowie
Wasz krwie wylewem Szlacheckie-
go dobiiali się zażczytu, a nie ze-
chcecie pewnie odeymować Jego
prerogatyw tym, co się podobnym
torem z zaciągnionego Oyczyźnie
chcą wypłacić dług.

Czyż dla tego: że kto w żo-
nierstką obleczoney suknią ma mniej
gorliwie radzić temu Kraiowi któ-
rego bronić iest obowiązany?

Czyż dla tego że Woyłkowym zostacie, zostawiać Obywatelem przestać powinien?

Prawo Kardynalne 1768. Roku dla wszystkich Possesyonatów wolność zostawiania na Funkcyach i na nie obierania współziomków warwie. Czyż dla tego że kto jest żołnierzem ma się i Przywilejów swojej zrzec Possesyi? Kawaleryi Narodowej słowity ciągnący poczet, od służby nawet jest wolny, a w czasie potrzeby iak dawniej bywało, liczny może przystawić poczet.

Nie lekaymy się więc Żołnierzy, kiedy podług Sławnego ostatniego Seymu Prawa, nie możemy w nich widzieć tylko Naszych Współ Braci, Nie lekaymy się zamiany Stanu Cywilnego w Stan Woyłkowy, bo ten jest wolnym, i bitnym Narodom nayprzyzwoitszy. Nie przytlumiaymy ducha Woennego, bo w tym tylko cała nadzieia, ale owfzem go ożywia-

iąc, przystępuyemy iak nayprędzey do utworzenia władzy, która i Obywatelowi od żołnierza i wolności od złego Woyska użycia, bezpieczeństwa zawarunie. Szukaymy potym rzódeł które istotą potwierdzić Nam dozwolą, to cośmy słowy wyrzekli dotąd, że z stutylicy, Woienną złożoną mieć chcemy potęgę, nie dawaymy do nowego obcym z Nas szydzenia pola, stwierdzeniem tey maxymy, że Polščze dla niezgody kray zawsze ma zostawać bezsilnym, ale owżem wierni Maieństowi i Oyczyźnie, dokładnym lecz prędkiem zbawiennych Praw w tey mierze utworzeniem. Zabeśpieczaymy całość, sławę i swobody Nasze na te zawsze pełną prawdy i roztropności pomniac maxymę. *Duo sunt quibus servatur Respublica, Militum in Hostes fortitudo, & Domi concordia.*



*Jaśnie Wielmożnego Janci Pana
WOJCIECHA SUCHODOL-
SKIEGO, Chorążego i Pośta
Ziemi Chełmskicy, za Kommis-
syą Woyskową d. 3. Listopada
1788. Roku Ex turno Miany.*

NAYIASNIETSZT KROLU, PANIE Mój, MIŁOŚCIWY! NAYIASNIETSZE SKONFEDEROWANE RZPLITET STANT!

PO tylu przebytych kłóskach Oyczyzny; po tylu zadanych wolności naszej ciosach; po tylu naostatek zniewagach i obelgach wyrządzonych Polscze, że nadszedł szczęśliwszy moment, winniśmy to szczególnie, litując się nad nami Opatrzności, która wszystkim na świecie kierując, i kolejno Państwa dźwigając, i niżąc, wskazała i nam porę, gdzie wszelkie dla nas zyski czerpać możemy. A gdy wszechmocna naywyższego dobroć, zdaie się być za nami, nie bądźmyż przebóg sami przeciwko sobie!

Ocknął się Narod z letargu, zrzucił przykładnie zaślonę z oczu, a iednomysłny Narodu Woyska sto tysięcynego okrzyk, i godny Polaka, i godny panowania Walzey Królewskiej Mości, nie dziwno, że mu radośne łyzy z oczu wycisnął, kiedy całość Kraiu za-
beśpiecza, i Epoką nayślawniejszy w panowaniu Twoim Nayjaśnieyszy Panie zaciera owę wstydzące nas nieczulości dowody.

Stało się: Mamy już ustanowione sto tysięcy Woyska. Przeprowadzamy ie iako nayprędzey do skutku, bo zaczniemy dopiero bydź Narodem; Ani z nas naygrawać się, ani nam rozkazywać obca nie odważy się przemoc. A ieżeli do Nas przemówi, iak do równych sobie, tylo tylko od Nas wymagać będzie mogła, ile nasz własny interes pozwoli uczynić dla nich; i wiele My nawzajem od nich żądać będziemy.

O! równie śliczny, iak żądany stopniu... Samym dopiero odgłosem twoim nasycić się nie może Polak. Cóż dopiero za radość upragniony i istotny nie przyniesie skutek? ... Nie

braknie do ozdoby tego to najpiękniejszego dzieła, tylko całkowitego zabezpieczenia wolności, aby podług zdania JW. Potockiego Starosty Szczerzeckiego Pośta Podlaskiego, ten tak wyniosły, z cięższym jeszcze żalem, nie przygniotł nas filar.

Nayjaśniejszy Królu! . . . Czulość Twoja nad mocą Kraiową zaręczyła już nayzbawieńniejże dla niego chęci. Widzieliśmy ten szacowny moment, iak miło Narowi było z własnym swym Królem wykrzyknąć — *Chcemy być mocnemi* — Pozwol Nayjaśniejszy Panie byśmy zupełne Narodu ustalili szczęście, i równie w obecności W. K. Mci zawołali: — *Ze ile mocnemi dla obcych, tyle wolnemi wewnątrznie dla siebie być chcemy.* —

Ta iedno myślność, którą W. K. Mość z takim ukontentowaniem na dniu 20. *Octebra* widział, uyrzysz ią zaraz P. M. w trzecim stopniu ustaw naszych, iż ponieśiem z chęcią maiaćki w ofiarę, gdyż życie nasze nawet przy obronie takiego Króla z ochotą kłaść będziemy; A Poprzednikow swoich W. K. M. tym przewyższysz, iż tamci z rąk absolutnych nieporządną

Narodowi oddali wolność, W. K. M. umocnioną, rządnieyszą, i od wszystkich na dal niebezpieczeństw wewnętrżnych zaśliononą Kraiowi wrócisz.

Królu! oddał wszystkie inne Rady, które są przeciwne Twoiey dla Kraiu życzliwości, Ojczyzna pewnie zyska na ich, i rzecze: — *Jakiegom z niego niegdyś Pośła, Obroncę moiego oglądała w tej Praw Świątyni, takiego i Króla mam dzisiaj.*

Pozwol N. P. z powodu nadmienionego Głosu, przez JW. Podolskiego, Prowincyi Delfinatu, do Króla swego w rządzie monarchicznym, przełożyć sobie świeży we Francyi tak szkodliwych rozruchow, i wewnętrżnych zamieszek przykład. Nic ie niezrodziło, tylko mniey zgodne z interesami Francyi Królowi przez Ministrow, i Arcy-Biskupa *de Sens* podawane Rady, gdzie przez tumult gminny była naruszona spokoynosc. Stały się same choć dotknięte Parłamenta, Szlachta i Stany przywrócić ją naczad. Ufiliwały przez Deputacye, przez proźby i reflexye zbliżyć się do Tronu. Aliści; kto Króla nakłaniał

do popierania nowych układów. Kto go skłonił, aby Deputacya z Bretanii z 12. osób dobranych, z najpierwszych, i z nayznakomitzych Domow nie była przypuszczoną, i owżem za buntowniczą uznana? ... Arcy Biskup *de Sens*. Kto Króla przeciwko Parlamentom oburzył, i te wywrócić usiłował? ... Kto obcą intrygę, niezgodną z interessami Francyi, do kraiu wprowadził? ... Kto naostatek ufność Królewską do Narodu, wzajemnie Narodu do Króla swego, w tak prędkim czasie obalił, i całemu Kraiowi niebezpieczeństwem zagroził? ... Arcy Biskup *de Sens*.

Tak daleko więc zapędzona Ministra tego rada zaprowadziwszy Króla, możeby smutniejszy miała skutki, gdyby doskonałość Królewska wraz z naylepszymi chęciami dla kraiu swego złączona, końca tym domowym zamieszkom nie położyła, oddaleniem podstępney Ministra Rady, a przywołaniem Jmci Pana *Neckera*, przywróceniem niemniej Parlamentom tey dawniejszey władzy, która więcej szczególność, i powszechność zabeś.

piecza, niżeli wszystkie inne nowe utworzone ustawy.

To Francuzi utraciwszy od tak dawnego czasu całkowitą już wolność, przy szczytkach przywilejów krajowych tak gorliwie stawiają; a myż Polacy nadwerężoną już po części mając, i świeże upadłych Państw przed oczyma przykłady, swobod, i zaszczytów naszych ubespieczać nie będziemy?

Najjaśniejszy Królu! masz serce, masz własności najlepsze, pójdz za nimi, nas uszczęśliwisz, siebie uniesmiertelnisz. Y oddalisz tę trwogę Narodu, któraby przez złe ułożoną od nas władzą nad Woyskiem, w Obywatelach w rozpacz zamienić się mogła.

Jeżeli 36. Osob ma mieć więcej usności, niż kilkanaście Kommissyą składających; Nayprzód: nie konieczne 36 Osob trzeba do decyzji, może to i mniejszy dobrany w Radzie dopełnić komplet; A gdy ten przeciwną intencyom W. K. Mci, a może najszkodliwszą dla Kraiu *pluralitate* wyda Rezolucyą; sądzonym jednak za to nie będzie, bo ani Rada przed Sądem nie odpowiada, ani z sekretnych wotów nikt się uniewinić nie może. W

Kommissyi zaś Woyskowej oddzielnie każdy swoje zdanie w Protokule zapisując, przed Stanami Rzeczpospolitey usprawiedliwiać go musi.

Kiedy Bez - Królewia słuszną nabiwiaią troskliwością, iż Hetmani w Kommissyi co kwartał kolejno zasiadający, nie mający ani urzędów, ani dystryncyi do rozdania, ani patentowania nawet Officerow, tak będą mocni, iżby jeden trzech do Korony uprzedził, a uprzedziwszy na Tronie się ugruntował; daley ugruntowany wolność w niewolę zamienił. Królowi następcy Waszey Królewskiej Mości wysłaną mającemu chęć *impe-randi non Regnandi* jeden krok, jeden moment do absolutyzmu przy władzy Woyskowej będzie dostateczny.

Wspomnienie Chmielnickiego, Glińskiego, Wychońskiego, Radzieiowskiego; naprzykład: że i Hetmani takimi być mogą; w jakich oni byli urzędach. najlepiej Nas zawiadomia Historia.

Przestępstwa Woyskowych w rozkrwawieniu Podstarościego Szlachetca, chociaż od Kommissyi zyskały przyzwoite ukaranie, iak Dekret zaś.

wiadcza, przecież ta z powodu tego
była naganiona. Cóż mówić o De-
partamencie Woyskowym, w którego
władzy w 1781. Roku zostawało
Woyska... Oto 35. Hułanow Oby-
watela, Szlachcica, i Possessyonata w
własney wiosce *Szylele*, w Księstwie
Zmudzkim, w Powiecie *Wielonkim*,
pod bokiem Ekonomii *Szawelskiej*,
nayprzód z ręczney broni strzelać, na-
reszcie słomą obłożywszy dom cały
spalić, a niedogorzelca żądającego par-
donu, skutego i zranionego, w wię-
zieniu kilka niedziel trzymać poważy-
li się. Y dotąd ukrzywdzony, o spra-
wiedliwość domagać się nie śmie, bo
ma do czynienia z osobami, którzy
spodziewać się należy, że interes ten
zagodzą, a tak od odkrycia przez pu-
bliczną skargę, swych imion, uwolnie-
ni zostaną.

Więc i Departament od społeczeń-
stwa grzechu tego wyłączonym być
nie mógł, bo są słowa skargi: = *Udał
rzecz w Warszawie, że bunt w Księst-
wie Zmudzkim wszczęły się, na które
udanie do Brygady Kowieńskiej wyszedł
ordynans z Departamentu Woyskowego.
ażeby żołnierzy 60. z górą pod komendą*

Ur. Rusieckiego Porucznika Brygady do Beyzagoty wykomenderowała. Która odebrawszy nas z więzienia Hulanow. daleko ciężey utrzymując w areszcie w Beyzagocie niedziel 13. ledwo żywych nie wprzód z pod warty uwolniła, aż póki poręczników, że nie mamy krzywd naszych dochodzić, podług woli i upodobania ich za sobą nie postawiliśmy; którzy chcąc nas uwolnić evictionaliter pili się, i Dokument Affekuracyiny dali:

Nayprzyswoiciey temu zabezpieczyć Stany Rzeczypospolitey zdołają, gdy tak urządzają władzę nad Woyskiem, aby ta do obrony Nas potrzebną, a do zgnębienia wolności straszną bydz nigdy nie mogła.

Wspomniemy sobie upadki wszystkich Rzeczypospolitych, a przekonamy się natychmiast o konieczney zasłonie, wolnego i niepodległego rządu.

Sto tysięcy Woyska, ta waleczna część Narodu, w więzach konieczney będąc subordynacyi, z naylepszym wolnego Polaka sercem, z prawideł wojskowości, nie dawszy im dobrze urządzoney władzy, może się stać naystraszniejszym gwałcicielem wolności ... A iakżeż się nie zapewniać o

swobodach własnych w takim razie
ma Obywatel?

Każdy z Nas jest za rządem, bo
rząd ogólne bezpieczeństwo utwierdza,
ale nie za innym, iak tylko Republi-
kantskim, bo ten szczęśliwość dopiero
każdego z Obywateli Polskich ustana-
wia; Nie zapędzę ja nie nigdy za rzą-
dem w ścisleyszej zamkniętey sferze
centralney, (iak tu powiedziane było)
bo pod tym wyrazem, choć w subtel-
nie ukrytym słowie, Monarchią dozie-
ram; a ja z urodzenia nieprzyjacieł
rządu takowego, do wolności owszem
czynami i Głosem moim zmierzam.

Tu, gdzie iak Polak mówić powi-
nieniem; tu, gdzie iak Posel bezpieczeń-
stwa swego i współ Ziomków prze-
strzegać; tu, gdzie wolność zabezpie-
czać, a nie kaydany niewoli kować,
ziechaliśmy się; nie można słów w ba-
wełnę obwilać, potrzeba owszem iako
nayotwarciey mówić i postępować, ile
tam, gdzie w iedney minucie, albośmy
wolni, albo niewolnicy.

Silę i potęgę dawać Kraiowi, jest
nayszlachetnieyszym wolnego Oby-
watela zamiarem. ale nie przegrodziw-
szy swobod, i zaszczytów Naszych

naymocniejszy ściąną, przez urządzenie przyzwoitey, i równo-ważność utrzymującey władzy nad żołnierzem, w Kommissyi Woyskowej, byłoby to dać podarki przeciw sobie, byłoby to podać Rzeczpospolitą w te oczewiste niebezpieczeństwo zguby, w której tyle Państw wolnych zagrzebło swe iestestwo: a nayświeżey Szwecya, może dla Nas przykładney ostrożności wystawiać dzisiaj obraz.

W którymkolwiek bądź kraju, przykra ta ziściła się prawda, skutkiem iey zawsze był żołnierz, z szkodliwą wolnemu Narodowi, i mniej baczenie dla niego nadaną zwierzchnością.

Nie dość jest do obrony granic stanowić żołnierza, potrzeba go mieć i do zewnętrznego zabezpieczenia, a że tego po dziś dzień nie mieliśmy, do wiedzieć się należy dla czego; Jasna przyczyna: Oto dla źle urządzoney nad Woyskiem władzy, oto przez bliskie złączenie iey tutaj z *influencyami* obcych Potencyi.

Z ostatnią hańbą, i ohydą Narodu, brano Senatorow i Posła z pośrzedka Seymujących Stanow w niewolą, grzytał zębami żołnierz Polski z chę-

ci prawdziwego ratunku, władza wa-
 łeczność jego tępiła. Byłem na ów
 czas w części czującego tę krzywdę
 Narodu, chciałem ją owszem krwią
 własną zmyć z Polaka, w zysku to
 tylko odniosłem, że nayszlachetniejszy
 zaszczyt podpisania Manifestu prze-
 ciwko podziałowi Polski hardo do gro-
 bu z sobą poniosę

Wyciągano daley Posłów po Uli-
 cach z Karet, żołnierz Polski zagnie-
 wanym na to patrzył okiem, ale zwią-
 zany ślepą *subordynacją* nie mógł
 bydz zaślona dla własnego współ-
 Ziomka.

Z Niezmazanym wstydem Na-
 szym kray zabierano, śmiałych, i cno-
 tliwych Senatorow i Posłow wśród
 Kapitałnego Miasta Warszawy po
 domach aresztowano, a rozpacz żoł-
 nierza ruszyć nie mogła, bo zwierzch-
 chność go dość mocno chętnała.

Cóż dopiero powiedzieć o tém
 nadzwyczajnym 1776. Roku przy-
 padku? Żołnierz Polski iak gdyby
 zmówny z obcym legalnych i dobrze
 obranych Posłow przez karabiny do
 tych Praw Świątnicy przepuszczał, a

Cudzoziemski Warszawę opasawszy,
naygrał się z nas i z niego

Silaż to wylaney niewinnie krwi
po Seymikach przez obcego żołnierza
nie kołacze do ierc waszych Nayiaś-
nieysze Rzeczypospolitey Skonfede-
rowane Stany? . . . A zwierzchność
Woytkowa do prawnickiego udala się
wybiegu, i miało obcego Żołnierza
wypędzać, że Żołnierzowi Polskiemu
prawo bywać na Seymikach zabra-
nia, tym się zaślaniała,

Za tym szły naturalne Cudzoziem-
cow kroki. Kurażowali iak im się po-
dobało, rabowali kto tylko im do sma-
ku nie przypadł; Chłopow Polskich na
Żołnierzy wybierali; Podwody naka-
zywali; a temu wszystkiemu Zwierz h-
ność Woyška Polskiego nie zabiegała,
i biednym Współ - Ziomkom winnego
nie przynosiła ratunku.

Pomimo atoli ohydzenie Żołnie-
rza w własnym swym Kraiu, ogólna
Stanow Skonfederowanych zgoda,
chce mieć sto tysięcy Woyška. Ale
pewnie chybiłaby w rostopności, gdy-
by takieý nad nim ustanowiła władzy,
któraby odtąd Obywatela zupełnie od
obceý zastawiała przemocy, i wew-

nętrnie wolności jego była twierdzą.

Kommissya Woyskowa oddzielna od Rady, wśród Kraiu ustanowiona, nayostrzeżeniemi określona prawami, dwie części Cywilnych, przeciw trzeciej Kommissarzów Woyskowych mająca, iako naysurowiey na każdym Seymie examinowana, i w przypadku przestępstwa łądzona, wyjętą od wszelkich ile bydź może wyższych, i Cudzoziemskich *influencyi*; ta iedynie zdaniem moim, konieczną Narodu w okolicznościach tak wielkiej wagi zaspokoi troskliwość.

Próżnobył tak szacowny Rzplitey czas wycięczał, gdybym się w dalsze zapędzał dowody, o nieużyteczności Departamentu Woyskowego dla niey, po głosach JW. Marszałka Nadw: Lit: JW. Potockiego Lubelskiego Posła, i wielu innych; a powtórzywszy tylko ten niebezpieczny dla Kraiu Rady z Departamentem związek, wystawiwszy sobie, iak Departament w przypadku przestępstwa prawa, łączy się z Radą, i własne przetrząsa kroki; Rzadki przykład żeby kto swoje naganiał; a naylepsze prawo przez wytłumaczenie w nayszkodliwsze zamienić może.

Już więc Departament Woylkowy, ma wspólny interes z Radą, a co straszniejsza, taż Rada rządzi Sądami Seymowemi, taż Rada tworzy Konfederacye, taż Rada Zolnierzem Polskim przez Departament władając, Pana swojego kiedy chce do Izby Seymowej nie puszcza; Y kiedy mogła niedopuszczać Posłow na Sejm od Narodu wybranych, śmielszą bydź może, nie dopuszczać tych, którzy się mimo woli Obywatelow na dłuższe czyli nieustające obradowanie umocnią.

Nic łatwiejszego dla iedynowładnego Pana nie znam, iak zgodzić dwóch slug, których *idealna* kłótnia tak mocno tu Stanom Nayiaśniejszym wystawianą słyszeć mi się dała. Y zaspokajając troskliwość z tey strony odpowiadam: ... Niechay Rzeczpospolita i Radzie, i władzy Woylkowej nie pobbłaża, i przestępnych sądzić kaze, a dopiero powagę swoią w naygruntowniejszym wolności uyrzy stopniu. Niechay pierwszey moc tłómaczenia prawa odbierze, drugiey ostrość zachowania przepisanых nakaze, niebezpieczeństwo od siebie oddali.

Połączać zaś Radę z Władzą Woy-

skową, choćby iey odiać tłómaczenie;
i jest iey odebrać pióro, a oddać w ręce
żelazo.

Nie potrzeba innych przywozić
przyczyn, dosyć jest w tych cnotliwe-
mu zagłębić się Polakowi, a natych-
miast chęć utrzymania wolności Kra-
iowych, niedopusci i myśli takiey do
umysłu iego, aby sto tysięcznym Woy-
skiem rządził Departament Woysko-
wy.

Układ rządu terażniejszego przez
Radę, czymże się różni, po straconey
przez Duńczykow 1665. Roku wol-
ności. Wszak w Danii w absłutyz-
mie, przybrane do rządu z godnych
złożone Obywatelow, następujące są
Magistratury.

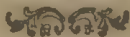
*Departament Skarbowy, Departament
Woyskowy, Department Morski, albo
Admiralski, Departament Handlowy
czyli Ekonomiczny, i Expedycyi interes-
sow Cudzoziemskich, a to wszystko jest
tam pod samowładztwem Rady Kra-
iowej. . . : Jakaż będzie różnica rządu
naszego, gdy władzę Woyska oddamy
Departamentowi, która lękać się nale-
ży, aby na rozwalinach wolności po-*

dobnego iak Duńczykom nieugruntował Absolutyzmu.

Szrodek zapobieżenia temu, przez Sejm gotowy, bądź *nieustający*, iak dla Kommissyi Woyskowej byłby dobrem, tak dla Departamentu nieużytecznym. Kommissyia bowiem będzie sługą Seymu, Rada zaś *Nieustająca Uzurpatorką* Samo-władney mocy jego; A dla tego żeby w swej *Uzurpacyi* przerwy nie miała, Seymu nie zwoła; A uknowawszy uchoway Boże! najszkodliwsze zamiary i powoli o większości zdań Seymowych sobie przychylnych zapewniwszy się, ieżeli na ów czas zwoła, to na zasłonę swoich krokow, a na zgubę niewątpliwą nieszczęśliwey Ojczyzny.

Królu Najjaśniejszy tam Cię większość głosow przepisywać może; mówiąc za Rzeczpospolitą, mówię razem: i za całością powagi Twoiey.

A przeto, pókim ieszcze wolny, daję moje zdanie za *Kommissyą*, iako równoważnością swoją, mogącą krwią Przodkow naszych nabyte ocalić swobody.



M O W A

*Gaśnie Wielmożnego Jmci Pana
FRANCISZKA ROMA-
NOWICZA Prezydenta Sa-
dow Ziem: i Posła Wojew: Wi-
leń: na Seßyi Seymowej Dnia
5. Listopada Roku 1788. Mia-
na.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MOJ
MIŁOŚCIWY PRZEŚWIETNE RZPLTEX
SKONFEDEROWANE STANY

Milczałem dotąd Miłościwy Królu,
Prześwietne Skonfederowane Sta-
ny, bo oszczędzając drogiego Obra-
dom naszemu czasu, postanowiłem mó-
wić tylko w ten czas, gdzie idzie o ca-
łość Narodu, to jest o szczęście albo nie-
szczęśliwość Nas wszystkich.

W tej myśli Miłościwy Królu, bę-
dąc na czele Posłów Prowincyi Litew-
skiej, a mając wyraźne zlecenie od
Tom II.

Województwa Wileńskiego, chciałem imieniem Jego w tej Świątyni Obrad Naszych mówić o *omnożeniu Woyska* tak potrzebnego teraz ku naszej obronie, oświadczysz mi nie naruszoną przychylność i wierność ku Waszej Królewskiej Mości, moich współziomków, co na dniu dzisiejszym mam honor dopełnić. Przyimi łaskawie, Miłościwy Królu, od przychylnych i wiernych Poddanych Twoich tak miłą Tobie danię: bo ten tylko Monarcha niedba o nie, który iey szacunku nie zna, abo już stał się iey niegodnym.

Widząc zaś tak chwalebny jednomyślność Waszą Prześwietne Skonfederowane Stany, w ustanowieniu Woyska do sta Tyśięcy, nie miałem już potrzeby mówienia o *omnożeniu Woyska*, woląłem raczej dzielić razem z wami radość powszechną.

Patrzcie Prześwietne Skonfederowane Stany, jak pomyślnych skutków z tej chwalebnej jednomyślności naszej cały Narod już doznał, oto Europa odmieniła swe zdanie o Polakach, i dotąd lepsze powzięła o nas mniemanie.

Naypotężniejszy dziś Mocarstwa

naszey Przyjaźni szukają i o nią między sobą spór wiodą. Przemoc w Kraju naszym spuściła już z wyniosłego Tronu i w większym odtąd ma u siebie poważeniu skargi i zażalenia nasze! Gwałciciele nawet Sąsiedztwa, Praw i swobod naszych, już podobno myślą, sami dobrowolnie nam powrócić wydate własności nasze! O toż tak wiele dobrego razem przyniosła nam tak chwalebna iednomyslność nasza! Chcieymyż ieszcze zupełney używać szczęśliwości, chcieymyż stać się ieszcze potężniejszyemi, oto Prześwietne Skonfederowane Stany dziś ieszcze iednomyslnie zwyciężmy wszczęte pomiędzy nami spory o *Rządzie Woyska*.

Będąc Obywatelem, wiem, że nieszczęść Publicznych miarę dzielić z współ Obywatelem muszę: godzi mi się zatym Rodaka przestrzegać, żeby błędnym swoim krokiem i mnie w przepaść nie wciągnął.

W szczęśliwości powszechney Kraju część mi się także należy, do jej zyskania zachęcać wszystkich nam więc Prawo, jak równie starać się o nie, mam

Tom II: O a

Obywatelski obowiązek.

Narodzie! Oyczyzno moja! nie mam Ci co innego w tey świątyni nieść w darze, tylko co mi Opatrzność dała, chęć dochodzenia prawdy, Tę dziś składam na Łonie Twoim.

Ponawiam przysięgę: że niemam w zamiarze moim, tylko dobro Twoje.

Dla czego Przeświat: Skonfeder: Stany w włączonym badaniu politycznym o *Rządzie Wojska* tak są nie zgodne i sobie przeciwne zdania Nasze? oto: że w tym gatunku badania politycznego nie czujemy wszyscy tak, jak powinniśmy, potrzebę, abyśmy widzieli rzeczy takie, jakimi one są prawdziwe: że mamy ieszcze wyobrażenia ciemne i fałszywe tego politycznego badania, które rozwiązać chcemy: że wielu z nas podobno ślepo idą za sposobem myślenia i sądzenia drugich, a własnych uwag i doświadczenia czynić nieśmiały: nakońiec, że do jednych i tychże samych słów, nie jednakowe i nie też same wyobrażenia stosują.

Ktokolwiek zaś przedsięwzięcie rostrząść pewne jakie i tonie w polityce, nayprzód zgodzić się powinien

względem słów znaczenia; bez tey poprzedniczey zgody sprzeczki i spory włączone między nami pożytecznie dla Kraiu skończone niebędą. Dla tego. mówię, tym się mniey rozumiemy wzajemnie, im dłużej rozumiemy.

Lecz jakimże sposobem można przy-
iść do postanowienia prawdziwego słów
znaczenia i układu krótkiego, prostego
i jasnego prawa o *Rządzie Woyska*? nie-
widzę tylko iedyny sposób, a takim iest
Doświadczenie.

Doświadczenie samo bydz powinno
Prawidłem w ustanowieniu każdego
Prawa. Jeżeli prawodawca nie zasię-
ga od *doświadczenia* rady, jeżeli niema
w sobie tyle odwagi, aby natychmiast,
tam się zastanowił, gdzie mu zbywa
na *doświadczeniu*, rozumie, że stwarza
wieczny układ *Prawa*, a on pisze tylko
błędów ludzkich *Historiją*.

Prawa na pozor dobre, lecz w rzeczy
samey szkodliwe prędzey albo późniey
koniecznien zniezione bydz muszą. Bo
w pewnym czasie znajdzie się wielkie-
go i obfzernego rozumu Obywatel, któ-
ry zdziwiony jak te prawa są niezgo-
dne z szczęśliwością całego Narodu,
odkrytą przez siebie prawdę wpł. O-

bywatelom okaże.

Narod kocha swą szczęśliwość, szczęśliwość, brzydzi się zawsze takim *Prawodawstwem*, które się sprzeciwia wolności i własności każdego Obywatela. Ostrygnie w Narodzie miłość tak szkodliwego Prawa, musi zatym upadać i niszczyć złe prawo, gdy to, co go utrzymywało, moc swoją i powagę utraciło.

Słyszeliście w tey świątyni Obrady Naszych Prześw: Skonfeder Stany od tyłu zacnych i gorliwych Mężów dokładnie opisaną Historią Kommissyi Woyskowej, i Departamentu Woyskowego, okazano Wam Oboygą Tych Magistratur różne od siebie a od całego Narodu doświadczzone skutki; Nie słuchajcież teraz w Ustanowieniu Prawa o *Rządzie nad Woyskiem*, tylko własnego doświadczenia oboygą tych Magistratur skutki. Żądam przywrócenia Kommissyi Woyskowej, jako barzciey zmierzającej ku bezpieczeństwu i szczęśliwości całego Narodu, dopraszając się Prześwietnych Skonfederowanych Stanow, aby taż nowa władza nad Woyskiem była okryślona na wzór Kommissyi Skarbowey.

G Ł O S

*Jaśnie Wielmożnego RADZI-
SZEWSKIEGO, Chorążego
i Posa Starodubowskiego.
Dnia 3. Nowembra 1788. in
Turno Miana.*



NAYIASNIEYSZY PANIE! PRZEŚWIETNE RZĘ-
CZYPOSPOLITEY SKONFEDEROWANE STA-
NY!

Wolność, Król, i Wiara, są to ob-
iektem moiego Obywatelskiego
obowiązku, a zatył co pęta gotu-
ie, Króla krzywdzi, sumienie stro-
fnie, to nie może być dziełem mo-
iego przekonania.

Otwieram więc w tych myślach,
stałość i serce swoje, a w nim wolę
Braci moich Nie mnie od tego nie-
odstrasza, ani perswaduie, bom przy-
wykł wierzyć gorliwości, i cnocie
Obywatelskiej współ-Ziomków, w
domach pozostałych.

Oni, gdy mnie kazali tłómaczyć
chęci swoje, a obstawać, przy swobo-

dach Ojczyſtych; mówię więc: że-
chcą Rządu wolnego, w tym urzę-
dzie, co mi czynić kazali, to ja czy-
nię, a iak oni z przeciwnemi skut-
kami postępować będą, i ja tak po-
stąpię.

Nie mam oddzielnego ani serca,
ani życia, od wſpół Braterskich
ſentymentow, więc powſzechność
naysprawiedliwſzy Sędzia nie wy-
naydzie we mnie żadnego błędu, chy-
ba ten; że z moim urzędem nie tra-
fiłem na czas ku pomyślności Naro-
du poświęcony. Cóż za pomyślność
Narodu z Departamentu wcielone-
go w Radę? cóż za skutek? z tey,
która zakłada fundamenta jedno-
władztwa? która moc tylko przypie-
suie Rzeczypoſpolitey, a ſama tio-
macząc, wſzystkim wſzystko ſtano-
wi?

Taż ſama, która ſiebie doziera,
taż ſama, ſiebie za przestępſtwa ma
karać? w reſzcie, ta, która ſtano-
wi, doziera, niechże ieſzcze i exekwuje,
cóż z takiego poſtępku, bliższego
być może do abſolutyzmu?

Te to właſności wcielenia do Ra-
dy, ſą to materyały przygotowane,

do przyszłej samowładney budowli, i którą, choć W. K. Mość przez miłość ku swej Ojczyźnie niedokończył. znajdzie się może taki Panu-
iacy, że z równym sercem W. K. Mei nie posiadając Tron Polski, a widząc przygotowaną łatwość do tej roboty, wystawi w momencie taki gmach, przed którym wolni Obywateli upadać barziej, niż myśleć o jego zrujnowaniu będą musie-
li. i chociaż, wzruszyć się może czułość Obywatelska na tak gwałtowny postępek, ale to będzie konwulsya Narodu, która więcej do zgonu, niż do pierwszego życia Rzeczypospo-
litey pomoże.

Uchyliłbym z duszy Obywatelską moją perswazyą, gdybym przynaj-
mniej w Głosie choć jednym za De-
partamentem mógł się oświecić,
kto? i jak? kiedy ukarał przestępstwa
Departamentu? nie Narod? bo po
dziś dzień na niego narzeka, nie po-
prawa Rządu? bo owszem Depar-
tament występki występkiem po-
pierał.

Oto nie długo po nastaniu swoim
w Roku 1777. z woli i za pomocą

Departamentu wcielonego w Radę, jeden Cudzoziemiec znakomitemu w cnotach Narodu Obywatelowi, odebrał w Litwie niżerne Dobra, który nie tylko że żadney konwicyi Sądowey nie złożył, ale nawet pozwu żadnego nigdzie nie położył.

Uczyniwszy jedno złe, pośledni poprawił go drugim, gdy takież Departament pierwszego Senatora i Biskupa więzić rozkazał, a w nadgrodeń kary, pochwałę odebrał, iak każdego doświadczaamy Seymu przy tylo innych z tego Departamentu wynikłych bezprawiaich.

Przeciwnie zaś Kommissya Woyłkowa, na którą, gdy tylko przyczynę wynaleziono, do porozumienia iakiegoś Rządu przeciwnego dla Narodu zaraz Stany zwołano, iia dla kary zniszczono, a choć grzech iey nie był wiadomy, za skutek mniemaną przyczynę ukarano.

Idę więc za tym rzędem, który tak łatwo nie tylko dozierać, ale i karą iego występku uprzedzać można Nie mam zdania dla Departamentu, bo nie mam straconego smaku dla wolności.

Nie chcę przykładać ogniwo mole,
do przygotowanego łańcucha nie-
szczęśliwości i Narodu, który, ieżli-
bym przyniosł przed Braci moich,
musiałbym dla doskonalszego ich
smutku dołożyć, iż ten nie tylko że
jest niewolniczem, ale zostawiwszy
iego bez zaradzenia Obywatelskie-
go, zostanie się na potym, i nigdy
nieztarganym.

Nechcąc więc tak gorliwych
skutków oczekiwać, oddaję zdanie
moje za Komisją oddzielną od
Rady.



M O W A

*Jaśnie W. FRANCISZKA CZAP-
SKIEGO Wojewody Chetmin-
skiego Starosty Grodz: Kowa-
lewskiego Kavalera Orderu
Orła Białego, w Senacie i zgro-
madzonych Skonfederowanych
Rzpltey Stanach Dnia 5. Listo-
pada 1788. Roku Miana.*

Nayjaśń: KROLU, Prześw: Rze-
czypospolitey Skonfederowa-
ne Stany.

Czuły Obywatel, prawdziwy Syn
Ojczyzny; aż dopiero Przysięgą
obowiązany, a wiernością samotchną-
cy Senator, myśleć i czynić inaczej
nie powinien, tylko co Mu Cnota prze-
pisuje, Honor pozwala, sumnienie ka-
że

W tym prawdziwym zwierciadle,
przeglądać się często powinniśmy? czy
dopełniając się te wszystkie w Nas obo-
wiązki? czy fałszywych kolorów nie-

widac z Naszey twarzy? że nie tylko Oryginału samego, ale nawet kopii naymnieyszego, uznać w Nas nie można podobieństwa.

I teć są niespokoyności walczące z myślami tych, którzy się żadną nie zatrudniaią obojętnością, szczególnie cel do tey kieruią mety, co Nas bez własney szkody uszczęśliwić może.

Ta jest w całym Krolestwie przyczyna, nad którą się zbawienną zastanawiać potrzeba Radą.

Zysk pewny? ieżeli się ucukrowaną śliskim pozorem, lub jakowego prywatnego punktu honoru, uwodzić nie będziemy ponętą.

Strata i zguba Nas wszystkich nie omylna, gdy prywatne szczęście, nad publiczne przekładać będziemy Dobro.

Ten jest czas, który z łec Naszych wyciska skrytości, któremi cały świat zbolać lub zgorzyc możemy.

... wolny w całym okręgu świata, odwagą, mężstwem, i wiernością przedtym i teraz, a zgoła zawsze sławny Narodzie, noszący kleynot ten wielki na sobie Polskiego Szlachcica, Elekto-ra Królów, każdy piasłuiący Imię, mający krew, a w niey szczerosć i mi-

łość dawnych Polaków Pozwól tym przyrodzonym a sobie właściwym Ciotom, zagęszczoną w świecie politykę dociekać czynienia w niej jakowey przyczyny, która cię z prostej drogi gościń a subtelnością jakową uwieszy mogła na trakt, którymbyś nie spodziewanie tam stanął, gdzieś wcale nie myślał.

I ten ci to czas nie inży teraz, aby wspierając się rozum, na własney Oyczyzny miłości, poprzedał i ubeścięczał wszystkie ciskające się subtelnie w Kray niebezpieczeństwa, wziął i ale umysłu swego postanowienie, nie dać się zwyciężyć próżnym obietnicom

A żebyśmy to bezpieczney wyko-
nać potrafili, równi wszyscy sobie w tej Oyczyźnie Bracia, weźmy Stwórcę swego na pomoc, któremu nie ukryta myśl wszystkich, a tego mając w oczach, sercu i pamięci przytomnego, nie znajdziemy myśla pomieścić w Rady, co Nas wszystkich uwikłać mogła, ale te gdy zmocniem, i ubezpieczym tym sposobem, który nadmieniam, żadna rzecz grozić Nam nie zdoła jakowym niebezpieczeństwem, gdy w sercach Naszych zaszczepli u-

myśl iednoinyśności.

Chwalebnemu temu przykładowi, z podziwieniem wżyſtkie przypatrywać ſię będą Narody, ile gdy ten trwale i coraz daley wzmacać ſię będzie, nadzieia nieomylna, że oſłabione niezgodą ſily, gdy zmocnione iednością będą, poſtawić ſię w ſilach nieprzełamaney Rady, i mocy właſciwey ſkutku zbawiennego Tłumaczami będą przeznaczenia

Jeżeli ten widok będzie miał wymiar, bez przerwania ſobie naznaczony? powinniſmy mieć ogulnego ſzczęſcia przyczynę, wnoſić pewną nadzieię dobrej korzyſci.

Przeciwnie zaś gdy ogniwa rozdzierać ſię niezgodą zacząną, nie utrzymać, ani poprawić. żadna nie potrafi Rada.

Wzniesić w nas ſamych powinno przywiązanie, rodzących ſię w wnętrznościach tey Matki Ojczyzny Naſzey, które karmi Naſ, i obſiłe dobrego życia wydaje z ſiebie pożytki, ile gdy dziś przyziła godzina, która wzbudziła naygorliwſzych Obywatelów, że ſożą wżyſtkie ſtarania, nie żalować tego, co ſily kaźdego w ſzczegulności zdoląć mogą podźwignąć ſławę Naro-

du swego, pod Panowaniem Twoim
Nayjaśnieyszy Królu, czyniąc ofiarę
swoiey gorliwości Oyczyźnie, aby
wskrzesić dawne zaszczyty tego wol-
nego Królestwa.

Wybrały za Posłow Meżów Cno-
tliwych, dając im moc w instrukcyach,
aby prywata drogiego czasu nie trula,
ale wszystkie momenta poświęcili szcze-
gulnie samemu powstzechnemu Dobru.

A ci spoiwszy się wężtem Konfede-
racyi, obrawszy z pomiędzy siebie O-
soby znakomite na czele, postawili ich
w Świątnicy swoiey do piastowania
Marzałkowskiey godności, tak prze-
świeatnych Prowincyow Koronnych,
jako i W. X. Litt:

A w tym mieysku obrócić słowa mo-
je powinienem, do Was Godni ze
wszech miar J. Wźni Marzałkowie,
zawsze uwielbionego odemnie Prześw:
Stanu Rycerskiego, któremu winna
nawiększey cała Oyczyzna, a ta do ka-
żdego z Was w szczegulności woła, o
ratunek dla siebie, przekładając Wam,
że to iest podobno ostatni moment,
którego opulzczać nie trzeba ratowania
wolności Naszey.

Doświadczyliśmy co nam do upad-

ku i nieślawy naywięcey pomogło, że z tak mocney i sławney Rzeczypospolitey, co dziś znaczyliśmy, że ani dla siebie dostatniey, ani też dla Sąsiadów pomocy.

Kiedy ów Narod, odważny, mocny, okazały, w Granicach obszerny, wiek cały skończył się, jak wszystkie przeciwności, znosił, tkliwości żadney i czucia żadnego niemiał.

Tychże to Bohaterów krew w nas cyrkulowała, którzy fortunę, zdrowie i życie azardowali, aby potomność szczęśliwą uczynić mogli.

Też to ich natężone usiłowania, krwią własną oblane wysiłki, a od wieku całego takowe odbierały względy.

Pytać się nas samych siebie trzeba było, co swoim zostawilibyśmy następcom? zważaymy co o nas ci sądzić by mogli, gdy czynności tak niepożyteczne czytaćby im się dostało? nie dałoby spoczynku naszemu popiołom, gdy ustawicznie wspominać nas źle mieliby przyczynę, żeśmy dla prywaty własney, emulując z sobą, wszystkie razem utraciliśmy krajowe ozdoby; iędni drugich niszczyć do ostatka.

Tom II.

Przebóg! co za różność myślenia naszego od Przodków naszych była? niech nas zaştanowi ta uwaga przynajmniej, a pozwolmy momentów czasowi na dał myśli naszych rozpuśczenia, a z tych wycisnąć możemy samego wştýdu obrótney hańby niezawodne tłumaczenie.

Roztrząśniemy, a zaştanówmy się przeniknięciem Patryotycznym, że to naszego życia zarywała ta nieszczęśliwa Epoka, że już na schyłku stojąc samey przepaści spełniłoby się w krótcie oczywistym doświadczeniem okrutney niewoli.

Taż to wygurowana cnota, nad wszystkie inne przymioty Przodków naszych, aby nas nayszczęśliwzemi, bo wolnemi na zawsze zostawić mogli, tym nieznosnym a nayuciemiężliwszym kończyć się miała peryodem.

Któż o nas staraćby się miał przy czynę, lub się naszą zatrudniać niemocą, kiedy my sami czułości nie mieliśmy o sobie.

Któryż Doktor pacyenta zdrowym uczynićby mógł, kiedy chory znając się słabym, pomagał bardziey do śmierci jak do zdrowia sobie, odrzucając

wszystko co mu w słabości pomagało,
a zażywał tego co mu prędzey koniec
życia przyspieszyć mogło.

Otoż choroba tey Rzpłtey tak dale-
ko górę wzięła, że ciężko barzo do u-
leczenia do tey godziny zostawała, gdy
w własnych defektach radzić o sobie
niechciała, owszem zdawała się, że
szła na wyścigi z podobnemi sobie, i
ślepo bardzo: bo po Desperacku postę-
powała z sobą, kiedy zdrowe rady od-
rzuciła, a z tych szkodliwych, aby się
prędzey do pogrzebu zbliżyła nie wy-
korzeniała z siebie

Królu Nayjasn: widzi cały Narod,
żeś tożył z nim Oycowską Radę, złą-
czywszy się węzłem Konfederacyi, a
by ciało niebespieczniej a oczywistej
nie podpadło gangrenie. Mówiąc iest
jeszcze czas choć w ostatnich by go-
dzinach chwycić się sposobu ratowania
życia własnego, którego jak Boskie
tak Ludzkie rozkazują Prawa.

Zostawisz w tym Panowania swe-
go sławę, że ten Narod tyle ozdoba-
jąc, nie zostanie przeznaczonym, aby
to stracił na co Przodkowie wiekami
pracowali, aby go tylo wolnościami i

wielu Dobrodzieystwy ufzcześliwić mogli.

Podpisałę W. K. Mość z Prześwie-
tnemi Stanami Projekt trzymania
Woyska sto Tysięcy, idzie dziś Projekt
komuto Woysko powierzyć. Nie mam
u siebie inzego, przeświadczenia, jak
żeby udzielna Kommissya Nim za-
rządzała, przy Prezydujących koleyno
dwóch Hetmanach, z niektórymi Ge-
nerałami, Cywilnych z Senatu i Ry-
cerstwa, przydawszy więcey Kommi-
sarzów, obostrzywszy Prawem należy-
tą karność, jako i awansowanie według
zasług dawności zacnych Officyerów,
aby ich nikt z boku nieuprzedzał do pro-
mocyi wakanfow Woyskowych, ale
te stopniami, aby były zawżę odda-
wane, do Chorążęgo zacząwszy, aż do
Hetmana Wielkiego *Inclusivo*.

Prześ: Skonfederowane Stany, mo-
żeż bydy interes ważniejszy, który
wkroś każdego na wylot barzicy prze-
niknąć potrafi? i nie będiemżę z te-
go korzystać momentu, abyśmy się hur-
mem do tego rzucili, żebyśmy się
wspólnie na iedno w ufzcześliwieniu
Naszey Oycyzny we wfzytkim zgo-
dzili, bo napętnić Skarb Rzeczyplcey,

a z niego dla obrony przyczynić Woya-
ska = Dać zaszczyt wolności = Uczy-
nić mocną i opływającą we wszystko
Oczyznę, a z nią wraz uszczęśliwić
Obywatelów, są to dzieła nayozdob-
nieysze, od wieków zachowane, do
Panowania każdego Monarchy.

A z tych powodów ktorem wyżej
powiedział, myśleć inaczey nie mogę
tylko *negative*.



M O W A

*Jaśnie Wielmożnego STROY.
NOWSKIEGO podkomorzego
Buskiego Pošta Wotynskiego,
Kawalera Orderu Świętego
Stanisława in Turno w Ma-
teryi ustanowienia władzy nad
Woyskiem, na Sessyi Seymo-
wey Dnia 3. Listopada Roku
1788. miana.*



NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY
MIŁOSCIWY, NAYIASNIEYSZA RZECZ.
POSPOLITA.

Tyle rzuconych pocisków od wie-
lu lat na Rzeczpospolitą. kiedy
nachyloney do upadku, zostawa-
ło tylko smutnego oczekiwać prze-
znaczenia, ożył w całym Narodzie
duch Republikański, ów duch praw-
dziwie szlachetny, zapalający miło-
ścią Ojczyzny i chęcią iey ratowa-
nia, każdego Obywatela. Gorliwość

ta Kraiu całego, aby bydź wewnątrz
rządny, bezpieczny i wolny, a
od Sąsiadów więcej iak dotąd po-
ważanym, początkowie dała się iesz-
cze widzieć po wszystkich Woiewódz-
twach, Ziemiach, i Powiatach. Ka-
żda Prowincya, za najpierwszy obo-
wiązek, pomnożenie sił kraiowych,
Posłom swoim zaleciła. Poda Wiek
Wiekowi pamięcią dzień ten chwa-
lebny Panowania Twego Najiaśniey-
szy Panie, gdy Narod wezwany od
Króla do związku Konfederacyi, za
najpierwszą potrzebę i cel usto-
wienie mocy Woyskowej od Tro-
nu mając sobie przełożony, szczęśli-
wie i jednomyślnie ustanowił sto ty-
sięcy Woyska.

Już się zdawało że dzień tak
świetny iak był 20. Października,
nie mógł mieć inney piękności, gdy-
by nad powstającym nagle z prze-
paści Narodem, radośne rozrzewie-
nie W. K. Mci, nowey mu nie na-
dawało ozdoby.

Dzisieysza Materya, kto ma mieć
władzę nad Woyskiem, czyli De-
partament w Radzie Nieustaiącey,
czyli osobna Kommissya? iest skut,

Kieś tamtey ustawy, i jeżeli nad każdym Przewodnictwem Rzeczpospolita zżanawiać się powinna, tedy naygruntowniey nad tym; aby pomnożone Wowsko ku iey Obronie, nie stało się Pani własney zgubą. Już prawie dwa tygodnie ta rzecz zatrudnia Nasz Słyżane w tey okoliczności za obydwoia Projektami liczne głosy, zdnią się ją czynić tak iasną, że dawno na drogę pewną trafićby można.

Milczalem dotąd, pragnąc raczej przytąpić do czynności, niżeli uymować z czasu drogie momenta; lecz gdyby mi był głos dany, o który na kilku Sellyach prosiłem, mówithym imieniem wspól-Braci moich w domach pozostałych, iak wielką nudzeni są niespokoynością z czteromiedzielnego maloczynnego Seymowania, oczekując niecierpliwie losów, iakie im zgromadzona Rzeczpospolita przeznaczy! Doszły zapewne wiadomości wielu ciekawych o swoy Stan Współziomków, owe godne w tey Izbie Seymowej miane głosy, tklwie i dowodnie okazujące, iż terazniejszy czas jest dla nas re-

dyny do podzwignienia się i ratowania:

Cieszymy się słusznie tym szczęściem; ale na coż wystawujemy sobie tak wszystkie jego pomyslności, iakby już używane, i dziedziczone od Nas były? kiedy tak wolnym idziemy do niego krokiem, że w krótcie samą nadzieję utracić przyjdzie, jeżeli z pilniejszą usilnością w Obradach nie zaczniemy postępować. Niknie czas Najjaśniejsza Rzeczpospolita, a szczęście, którym się w Mowach napajamy, z nim ustępuje!

Niech mię nikt nie obwinia, że mówiąc, in Turno, zbaczam na moment od propozycji, w której się wotujemy, bo z obowiązku urzędowania moiego winienem w ten czas mówić, kiedy mam sposobność.

Napisawszy, że chcemy mieć sto tysięcy Woyska, są to początkowe tylko założone fundamenta na gmach ogromny. Ale układ tego Woyska, płaca, opatrzenie go w broń, rynsztunki wszelkie wojenne, i amunicją; wystawienie go na nogach z Rekrutów, i ułożenie pewne na to wszystko funduszu z majątków Na-

szych, kończyć dopiero będą tę chwalebłą budowę.

Jeżeli o jedną władzę nad Wojskiem, która samey gruntowney potrzebuie przezorności, tyle czasu trawimy, czegoż się można spodziewać, gdy przyydzie do ustanowienia tych wszystkich wyliczonych szczególnych potrzeb, gdzie każda, osobny czynić będzie Projekt, i gdzie każda, nie tylko nie mniejszey wyciąga rozwagi, ale i dogodzenia całemu Kraiowi równą a sprawiedliwą składką?

Przyznaiemy wszyscy, że terazniejszy czas wiekami ledwie zdarzyć się mogący, jest taki, który Nas z niemocy wyprowadzić, nie podległemi postawić, słowem szczęśliwemi uczynić może. Nie tajno nikomu, dla czego i z kąd pochodzi ta szczęśliwa pora; że ją Wojna między Sasiadami Naszemi sprawia. Szanując te Dzieła nad Nami Opatrzności, ufając mu, nie zapominajmy się zastanawiać, że bieg rzeczy naturalny zmieniać się dla Nas nie powinien.

Następuje czas zimowy, w którym Mars boju wojenny więcej spo-

czywać, a Gabinety filniey i skute-
czniey pracować około pokoju zwy-
kły. Wiadomo powszechnie iak wszy-
stkie Dwory wojuiące życzą sobie
tego dobra, a ta pewność, że równie
zwycięzca iak zwyciężony, zawsze
potrzebują spoczynku, utwierdzać o
tey prawdzie powinna, że pokoy nie
jest niepodobny.

Niech mi się godzi wspomnieć
przykłady Historyi, że Porta Oto-
mańska, która naymniey miewa zwią-
zków w czasie Pokoju z Gabineta-
mi Europeyskiemi, zawsze prawie
pod czas Woyny, a przynaymniey
w wieku teraznieyszym, nawet w te-
dy, kiedy bywała zwyciężającą, nay-
chętniey przystępowała do pokoju.
Stan Żołnierzy Porty, w naywię-
kszey części z Obywatelów złożo-
ny, do domów własnych przywią-
zany, prędko sprzykrza sobie Woynę;
Rząd zaś, kiedy widzi całość Pań-
stwa zachowaną, musi się skłaniać
do żądania wojuiącego ludu, i za-
wierać pokoy.

Jeżeli w następującey Zimie ta
ugoda między Potencyami wojuiące-
mi nastąpi, niech każdy wniesie, czy-

li się nie odmieni stan wszystkich okoliczności? albo jeżeli nowa wcale na ten czas rzeczy postać, załatawszy Nas bez filnych, nie wtłoczy nas zawsze Narod w tę smutną przepaść, z której teraz wydobyć się ufiluujemy? Ta różnica będzie nieczęść Naszych, że ie mocniej czuć zaczniemy! bo sami sobie niepielnym a opornym postępowaniem, wytrącilibyśmy z rąk spólohność do terazniejszygo ratowania się.

Na ten czas, rozpacz iedna w zylku z stanie, że dawszy tylko przyćmę Postronnym, baczniemy nad sobą czuwać, już nigdy! i nigdy! podzwignąć się nie znaydziemy pory!

Potomność! Następcy Naszy a wprzód ieszcze współ Obywatele, którzy w Nas skład zaufania i nadziei złożyli, wymawiać Nam, wyrzucać, i złorzeczyć sprawiedliwie będą, żeśmy Im mocniejszy przygotowali niewolę!

NAYIASNIEYSZY PANIE!
masz Narod przywiązany do Siebie, kto go inaczej śmie W. K. Mci wystawiać, ten albo go nie zna, albo idzie podłym a nie miłym Ma-

dremu Królowi podchlebstwem. Narod ten, który w ciągu dwudziesto-
cztero letnim Panowania Wafzey K.
Mci widział nieprzerwanie uprzej-
me dla Siebie chęci, ma gruntowną
ufność, że Go wyprowadzisz z prze-
paści. Staraniem o Dobro Swego
Królestwa z nadtarganemi siłami. o-
kryty sławą mądrego, dobrego i śla-
skawego Króla, postępuiesz W. K.
Mó już do tego wieku, który Na-
rodowi Republikańskiemu z natury,
choćby ku najlepszym Królom za-
wsze ostróżnemu, nie tylko troskli-
wość, ale nawet i tę samą ostróżność
odeymować powinien. Nie pragniesz
zapewne Miłościwy Panie, tylko usta-
nowić i widzieć Ojczyznę beśpiecz-
ną i szczęśliwą, a Tron mocą swego
Narodu tak utwierdzony, aby cudza
moc nie ważyła się tylko z czcią i u-
szanowaniem do niego przystępo-
wać.

Czas jest NAYIASNIESZY
PANIE! karta na której Opatrzność
zapisała dla Narodów swe wyroki,
jest teraz na Naszą przewrócona po-
myślność. Z przygotowanych mate-
ryałów, możesz W. K. Mość utwo-

rzyć trwałą budowę, i jednym razem fundując właśnie nową Rzeczpospolitą, stać się wielkim Królem, większym od wszystkich Zwycięzców! Tamci bowiem, gromili albo odpędzali takiego Nieprzyjaciela Rzeczypospolitey, a W. K. Mość ubespeczyłbyś Ją na zawsze od wszystkich.

Nayiaśnieysza Rzeczpospolito! Dopomagamy dobremu Królowi nayspieszniey kończyć to, co Nas szczęśliwemi uczynić potrafi. Przynaglajemy tak roboty Nasze, abyśmy naysprzedzey złożyli podatki, i wystawili Woysko koniecznie na początek Wiosny, aby Traktaty Pokoju nie uprzędziły zbawiennych zamiarów Naszych. Obywatele gorliwi umieją oddzielić niesmaki prywatne, od interesów publicznych, aby nie mieli się łączyć do tak potrzebnego pospiechu.

Nie powinienem tu przemilczeć pożyteczney troskliwości i rady dla Rzeczypospolitey godnego a znanego z cnoty Biskupa Senatora Xiążęcia Jegomości Szembeka, który upraszał W. K. Mci, o wysłanie extraordinarynych Pełnomocnych Posłów do Dworów, dla ubespieczenia się,

aby Traktaty Pokoju między Wojującemi za wiadomością W. K. Mci i Rzeczypospolitey, a gdyby można i za Medyacyą następowały. Wątpić nie można, aby ten polityczny Projekt nie miał wzięść swego pożądanego skutku, ieżeli przypomnieć sobie zechcemy, że takim samym sposobem ów Traktat pomyślny Karłowicki przez Poprzednika Jasnie W. Marszałka Koła Naszego Rycerskiego, został izczęśliwie zawarty.

Niech mi ieszcze powtórzyć będzie wolno, że tylko kilka miesięcy mamy do postawienia się w zupełney sile, że iedna oszczędność czasu i pospiech Naszych czynów, uszczęśliwić Nas może, a opóźnienie mocniejszy ukuie więzy i kaydany.

Pomniy Narodzie, iż ieżeli teraz na swą Obronę nie doprowadzisz do prędkiego skutku przepisaney liczby Woyska, abyś za puł Roku albo trochę późni, po nastąpionych między Wojującemi Traktatach nie został przymuszony obcą mocą wystawić go na cudzą posługę!

Wracam się teraz do materyi będącej in Turno. Co jest bezpieczeń-

nieyszego dla Kraiu, czyli oddać władzę nad Woyskiem Departamentowi Woyskowemu będącemu w Radzie, czyli osobney Kommissyi? Gdy mi to roztrząsać przychodzi; mówi za Departamentem ta poważna Magistratura Rady z licznych Osob złożona, mająca na czele Króla nigdy źle nie chcącego dla swoiey Oyczyzny. Lecz gdy z drugiej strony uważam polityczne ciało Rzeczypospolitey, że choć wszyscy pomrzemy, Rzeczypospolita iednak w Następcach swoich zostać powinna, czułość wrodzona, tak się starać i życzyć każe, aby ta ukochana Oyczyzna trwać mogła, choćby do skończenia Świata. Dla Niey więc Prawo pisząc, tak go stanowić winniśmy, aby Jey bytność ugruntować do końca samey natury.

Niechę sobie ani Wam Najjaśnieysze Rzeczypospolitey Stany wystawić smutney postaci *bez Królewia*; uiałyby zapewne każdyne dni własnych, na przydanie ich dobremu Królowi; ale ten lubo nieszczesny, ale przecież konieczny przypadek, musi spotkać choć po Wnuków naszych! W takim to żalobnym czasie, Rzplta gdzie wię-

cey może mieć bezpieczeństwa swo-
iey istności, z powierzenia władzy
nad Woyskiem, szczegulney potrze-
ba uwagi.

Moc Kraiowa, to iest Woysko
może w ten czas bydź obroną, albo
zgubą Nalzą. Jeżeli Rząd nad Woy-
skiem bylby w ten czas przy Radzie,
konkurujący do Tronu Cudzoziemiec
udałby się do niey, i w niey szukałby
swego wsparcia. W Radzie znalazł-
szy moc prętszego lub późnieyszego
zwołania Seymu Convocationis, zro-
bienia w niey samey Konfederacyi,
(a) władzę zupełną nad Woyskiem,
i słowem wszystko coby go na Tro-
nie posadzić zdołało, czyliżby nie wy-
wrócił Rzeczypospolitey, i z wolne-
go Narodu nie uczynił go niewol-
niczym?

Zakładać niektórzy usiłują beś-
pieczeństwo w Radzie dla tego, iż
ta się składa z licznych Konfilyarzów,

(a) Przykład Seymu Roku 1776. wtenczas Rada
zrobiła Konfederacyą przed Seymem i Stany do niey
przyśląpic musiały.

gdy jednak wniydzieny w Opis Prawa, Komplet tam z Ołob 15stu jest przepisany: ten Komplet w czasie bez Królewia nie mają utraconego na sły-rze Króla, przychylny Pretendentowi, z mocą Woyska zebrałszy się, mógłby reszty Kollegów, gdyby ich znajdował przeciwnych nie puścić do Rady. Z Ustawy Prawa, w Radzie materye wszystkie pluralitate stanowią się; widoczna jest, że z Kompletu Ołob 15stu pluralitas z ośmiu kresiek składa się. Jestże bezpiecznie, albo przyzłoi, żeby Narod tak liczny losy swoje i bytność Rzeczypospolitey, spuszczał na 8. kresiek, które pluralitatem w Radzie stanowią?

Francya Rządem Monarchicznym rządzona, bała się jednak jedney Magistraturze oddać całowładztwa, aby z Monarchii nie została wciągnięta w Despotyzm, i gdy Król Francuzki na początku zeszłego Maią chciał taką Magistraturę pod tytułem *Council plénier* ustanowić, Kray cały tak mocne czynił mu przełożenia i sprzeciwienia się, że takowa ustawa nie wzięła skutku. Jeżeli Francuzi przez boiaźń utraty Rządu Monarchiczne

go byli przeciwni Magistraturze całkowładney, a iakże wolni Polacy bez wstępu na zgubę Wolności, będziemy oddawać iedney Magistraturze wszystko?

Polityka Rządu Republikańskiego, ieżeli ten ma bydź trwały, nie na tym się zasadza, iak w nieiednym zdaniu słyszałem, aby między Seymem a Sejmem była całkowita moc rządowa w iedney Magistraturze, ale owszem należy podzielić. Na tym aby Naywyższa Magistratura miała z wszystkiemi innemi, nie inny związek, tylko dostrzegający, iżby wszystkie wypełniały swoją powinność. Ma ona bydź tylko Namieśniczka Rzeczypospolitey, ale nie z władzą, tej Pani przyzwoitą, lecz dozierałą, aby nie była uszkodzoną.

Może kto zarzucić, że Cudzoziemska Intryga łatwiejszy mieć może wstęp do Kommissyi Woyskowej, gdzie Komplet Osob 7 ma składać a pluralitatem 4 Osoby formułą; ale potrzeba uważać, że Kommissya nie będzie miała żadnego wstępu do traktowania z Cudzoziemcami. Jed-

nym obiektem Rządu Woyska byłaby zatrudniona, że taż Kommissya miałaby zawsze nad sobą oko Rady, która, gdyby ją wykraczającą przeciwko Rzpltey szkodliwie znalazła, bojąc się nie tylko o Kray cały, ale i o siebie samę, Seym nayprędzey zwołaćby była przymuszona. Taki sposób na Kommissyą Woyskową byłby zawsze dostateczny do wstrzymania iey szkodliwych zapędów.

Próżna jest wytawa, iż niby się Seym zebrał, Kommissya mogła by uszkodzić Kraiowi; bo jeżeli ta Kommissya ma Rapporta Radzie co Miesiąc, a choćby i co dwa Tygodnie oddawać, niepodobna aby w niej utaił się sekret do użycia złego; wszakże Woyska lotem nie zbiegłyby się, gdyby ich ruszyć chciała, a Seym uprzedziłby zawsze knowane nieszczyćcie.

Mówią że Kommissya Woyskowa nie będzie wiedziała zagranicznych interesów, gdy te Rada przez Departament Cudzoziemski sprawia, a zatym nie będzie mogła zapobiecć umocnieniem granic wczesnie nieszczęściom, króreby Zagranic

czni knować przeciwko Nam chcieli. Lecz jeżeli Rada będzie pilnym stróżem wszystkiego, może donieść Kommissyi to, coby grozić mogło Nieprzyjacielem od której granicy, owszem taki obowiązek włożywszy na Radę, stanie się zupełne ubeśpieczenie. Rada przytym nie ma mocy bez Narodu wchodzić w Woynę, a siedząc sama w Warszawie, cożby więcej wiedzieć mogła iak inne Magistratury albo Obywatele? aby bydź wiadomym o knowaniu nieprzyjaźnym Sąsiadow, nie ma innego sposobu tylko u Dworów godnych i czynnych utrzymywać Posłów.

Naywięcej jeszcze Kommissya od tych ma przeciwności, którzy rozumieją, że w ustawie iey przywraca się Hetmanom władza. Nie mogą ia dosyć chwalić tych Mężów, z których Narod każdego umie cenić przyzwyczajenie cnoty i zasługi. Dane dopiero zdanie in Turno przytomnych Jaśnie Wielmożnych Hetmanów Litewskich, przekonywa Narod, iak ci godni mężowie dobrem Oyczyzny thnięci, do urzędu; swojego łączą ściśle najlepsze Obywatelstwo, gdy

na najmocniejszy opisy urzędów swoich sami zezwalają.

Miałem i sam szczęście należyć do Projektu, który od Woiewództwa Wołyńskiego jest podany z poprawą, i wyznam szczerze, że w tym nie znajduję więcej władzy dla Hetmana w Kommissyi siedzącego, jak dla każdego Kommissarza. Ta tylko tam różnica, że Hetman z Rangi swojej wyżej siedzieć będzie, Układ Kommissyi jest końcem ubezpieczenia Kraju do wszelkiej przewagi; niech jeszcze nowe będą podane do tego najsłabsze i najwarowniejsze przepisy, chętnie pójdę za wszystkimi, w czymkolwiek Cywilność obwarowaną od mocy Wojska widzieć będę.

Powiedziawszy to, co mnie przekonywa za ustanowieniem Kommissyi, winienem się jeszcze z tego usprawiedliwić, co mię obowiązuje iść za tą Kommissją. Instrukcyja jest moim prawidłem, i czytam Punkt oney 23ci co do Kommissyi Wojskowej następujący: *Departament Wojskowy aby uchylony został, na miejsce jego idąc wzorem Konstytucyi Kon-*

wokacyyney Roku 1764go Kommissya
Woytkowa ustanowiona niech będzie.

Pozwol NAYIASNIEYSZY
PANIE, i Ty Narodzie, nim Vo-
tum moje złożę w tey materyi, a-
bym wspomniał sławnego niegdyś
Senatora Rzymu, Katona. Widząc
on strasznego przeciwko swoiey Oy-
czyźnie nieprzyjaciela w Rzeczyo-
spolitey Kartagińskiej, radził swey
Oyczyźnie, aby niebezpieczna dla niey
Kartagina zniszczona została Tym
końcem każdą swoię radę i zdanie
kończył temi słowy: *Hæc censeo, &
Carthaginem esse delendam*: Mało ko-
mu jest pozwolono zupełnie naślado-
wać podobnych mężów: ale każdy
wolny Obywatel iść za przykładem
dobrym powinien. Użyć przeto śmiem
słów do dzisieyszey okoliczności sto-
sownych i powtórzyć: Narodzie!
krótki mamy czas do ratowania się,
przyśpieszaymy czyny nasze, i wy-
stawmy Woytko zupełnie na Wio-
snę koniecznie, aby Pokoy między
Woiuiącemi, nie zostawił Nas w
mocniejszey a wieczney niewoli.

Idąc zaś za Kommissyą, aby ta

ustanowiona była i rządziła Wóyskiem, daę przeciwko Departamentowi *Votum negative*

M O W A

*Paśnie Wielmoznego Segomości
Pana LUKRZEWSKIEGO
Kasztelana Nakielskiego Dnia
3. Listopada Roku 1788. Miana.*

Nieechciałem Najiaśniej Królu tak pomyślnie ku upolepszeniu losow naszych wydarzonego, za bieraniem głosu wycieńczać czasu; abym i tą przewłoką do istotnego Oyczyzny Dobra niezdawał się przeskadzać.

Bo któż wie, czy zchybiwszy tey pory, będzie nam się godziło o iey pomyśleć ratunku, będąc groźnym sąsiadom na lup wystawieni, którzy korzystając z niezgod naszych, może na nowych Kraiow naszych prędzey się zgodzą zabor, niż My z ratunkiem przyśpieszemy.

Twoią N. Królu troskliwością na wśzytkie przypadki względną

ostrzeżony Narod, aby się dźwi-
gnoł, odpowiedział zgodnie chęciom
Oycowski W. K. Moi, gdy Sto
Tysięcy ustanowił Woyska. Bo któż-
by nie żądał, aby przez pomnożenie
Woyska, Kray, w którym żyjemy,
był mieszkańcow zaścianiającym i u
postronnych poważniejszy.

Ale któż słuszney bolazni nie ma
przyczyny? aby Woysko ustanowio-
ne dla obrony zewnętrzney wol-
ności, nie utworzyło wewnętrzney
niewoli? i któż się nieprzekona? że
ten, który będzie miał w ręku Woy-
sko, łatwo się stanie Panem, i moc-
niejszym nad Prawo.

W każdym Kraju rząd wielo-
główny, iak miał serca podcziwe, tak
i ambitne coż dopiero unas Jeże-
li byli Zółkiewscy, Czarnieccy, Za-
moyscy i Chodkiewiczowie cnotli-
wi i waleczni? znaleźli się Glińscy,
Wychowscy, i Radziejowscy zdraj-
ce i niecnoty.

Coż dopiero w wieku tym, tak
w wśzystko złe płodnym? zapew-
niać się niemożemy, abyśmy tych
cnotliwych Polaków znaleźli naś-
ledników.

Bo wznąć nam cnotę z wstydem, i dźwignąć owe dźwignę sta-
 republiki i racili cnotę, niemasz i
 śladu, wes my ich Potomkowie; w
 promie, lica pływęła rzetelność, a
 głośno było o wolność i swobody
 ludzkie, i o hoynego krwi wy-
 lew, nie żałowali, aby nam ich do-
 chowac; u nas zaś te szlachowne
 swobody i prawa, stały się narzę-
 dziami dymy, wnosząc między Pa-
 miankami, a z nimi osłabienie
 publiczne.

Przebóg! wszak czasby Narodo-
 wi tylu klęskami skolatanemu, a ty-
 lokrotnie od postronnych zwędzio-
 nemu porzucić sprzeczki, a udać się
 do jednomyślności; niech Narod z
 Królem, a Król z Narodem, będą
 indnomyślnemi.

Bo jeżeli Przodkowie Nasi pod
 warunkiem praw, i wolności, powie-
 rzili w ręce Królów publiczne Do-
 bro; toć tym samym pośrednictwo
 Królewskiey powagi uznali za nay-
 potrzebniejszy związek, między
 Narodem a Królem, który często-
 kroć Ambicja możniejszych Panów
 targać usiłuje. Agdy toż pośredni-

ctwo Radzie Nieustającej wybraniem Narodu złożono; na którey czele Król zasiada. rzeczywiście przelane; az tey Rady wyboru Departament Wojskiem zarządzający składa się, przeto zdanie moje daię za Departamentem.

M O W A

*Paśnie Wielmożnego Imci Pana
SŁUSKIEGO Podkomorzego
Nadwornego S. K. Mci Pošta
z Woiewództwa Krakowskiego
na Sessyi przed Stanami Skon-
federowanemi Rzeczypospoli-
tey dnia 5 Listopada 1788. R.
Miana.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY PRZEŚWIE'TNE RZPLITEY
SKONFEDEROWANE STANY!

Gdzie idzie o dobro, wolność i
ulzczęśliwienie kraiu własne-
go, tam się duch Obywatelstwa od-

zywać, tam usta to mówić powinny, co im czucie i własne przekonanie mówić nakazuje, gdzie mówię idzie o los Współ-Braci Współ-Obywatelów, którzy Nam chęci, potrzeby, zdania, i dolegliwości swoje w Namieśnicze powierzyli dopełnienie, i oddali władzę nawet potężną przeciśnienia siebie, tam gorliwość i Obywatelstwo nie odstępnie towarzyszyć Nam powinny, tam widok ołobistey pomyślności, lub dym próżney chwały, chęć przypodobania lub sprzeciwienia się, na stronę iść powinny, sama tylko enota w sercach i umysłach Naszych rzady Panowania swojego zakładać powinna.

Zabłyśnął przecie dla Polaków promień nadziei, przyszedł moment szczęśliwy; wskazujący Im drogę, którą do mety sławy i i szczęścia postępować mają, przyszedł mówię ten moment, który Narodowi pomyślność, a Królowi wiekopomney sławy już gotuje

wieńce, doczekaliśmy się przecie-
 tej szczęśliwey Epoki, która przez
 utworzenie woylka, potęgę i oka-
 załość już zdaie się gruntować Na-
 rodu; lecz iak każdy kray bez sił
 Woyskowych pustą nazywać się
 może krainą, do której wdzierać
 się i onę plondrować każdemu jest
 wolno naiezdnikowi, tak przeciw-
 nie mając woysko w złym rządzie
 i niekarności tyfiacznym okro-
 pnym podlega przypadkom, Oby-
 watel snadno pod orężem iężyć
 może żołnierza, wolność ten nay-
 droższy życia ludzkiego załczyt
 łatwo bydz może uciśnioną, bo
 rząd wolny przez nieograniczenie
 władzy Woyskowej, lub przez u-
 dzielne iey nadanie Królowi, He-
 tmanom, lub Departamentowi, w
 Monarchiczny łatwo zamienić się
 może; tym bowiem sposobem
 ogrom potęgi Rzymianow, ten
 gmach w świecie nayokazalszy o-
 balonym został, a na iego rozwa-
 linach, inne Monarchiczne i De-

spotyczne wzrost swóy odebrały
 Narody. Nayiasnieyſzy Królu,
 niechay przed obliczem Tronu
 Twoiego iſtność moię utracę, ie-
 żeli duchem przeciwności lub u-
 przedzenia mówię, lub ieżeli nie
 uznaię w Oſobie Twoiey naylep-
 ſzego z Królow, który ludzkości
 i dobroci nieograniczone zamyka
 w ſobie właſności, ſami bowiem
 nieprzyiaciele Twoi Miłoſciwy Pa-
 nie gdybyś ich mieć potrafił, ſer-
 cu i Duſzy Twoiey tę oddaliby
 ſprawiedliwość. Nie Mił: Panie,
 nie z cudzego natchnienia, nie z
 przeciwności, lecz z właſnego prze-
 konania, nie do Panowania te-
 raznieyſzego, któremu całkiem
 los kraju powierzyłbym moiego,
 lecz do przyſzłości mówię, znaiąc
 iż Królowi ſamowładztwachciwe-
 mu, a woyskiem władnācemu, ła-
 two abſolutnym ſtaćby ſię można.
 Powierzenie zaś władzy woysko-
 wey Departamentowi równie dla
 kraju niebeſpieczne ſądzę, bo mnie

codzienne uczy doświadczenie, że Departament i cała Rada, częste popelniaia zdrożności, stękaia pod iej przemocą Obywatela, a żadney śprawiedliwości mieć z niey nie mogą. prawda że każdy prawie Seym błędy iej wyrzuca, wynayduie, przeciw nim woła, ona iednakowo zawsze grzeszy, Prawa według potrzeby swoiey tłómaczy, stare choćby naylepsze wyraca, a nowe stanowi, łatwo albowiem ten grzeszyć może, którego przestępstwa nigdy ukarane nie są.

Lękałz się Narodzie aby Kommissya od Rady oddzielna strąży tylko Jey podległa wolnego nie obaliła rządu, nie trzeba Nam się tego zaiste obawiać, bo Król mądry, wolnemu tylko Narodowi panować chcący, iakiego Nam dziś naywyższa nadała Opatrzność, Kommissya Woytkową w takowych zawsze obrębach utrzymać potrafi, któreby nigdy wolności szkodliwe

nie były. Król zaś zły, samowładztwa chciwy, mieć będzie do niego przez utworzenie Kommissyi zagrodzoną drogę.

Gdyby tak liczne dowody, któremi tylu gorliwych Ministrów, Senatorów i Posłów okazali, iak powierzenie władzy Woyskowej Departamentowi może być dla krajów szkodliwym, ieszcze Nas nie przekonywały, ta jedna przyczyna, którą wielki Mąż, wielki Obywatel Xiążę Jmość Marszałek Konfederacyi Litt: na przedostatniey przytoczył Sessyi, powinna być dość silna na przekonanie Nas o tey widoczney prawdzie, że Departament będąc gwałtem i przemocą od przemocy utworzonym, nie może iak tylko dla kraju być nader szkodliwym.

Lecz może mi kto powie, że Kommissyi oddzielney utworzenie i władzy Woyskowej oney nadanie, sprzeciwiać się Sąsiadom naszym będzie. O hańbo nie słycha-

na! czyliż już Polacy w wiekni-
stej zoltawać będą ohydzie; że im
myśleć i działać podług ich woli;
na ugrunтовanie swobod i wolno-
ści Praw stanowić wolno nie bę-
dzie, i takąż to wolność, do któ-
rey Nas wieǳie Nasze przerna-
czenie? niestety! jeżeli się nie po-
strzeżemy, i jeżeli przemocy z ta-
ką podłością ulegać będziemy, w
przepaść nieszczęścia zostaniemy
pogrążeni. Gdy więc utworzenie
Komisji od Rady oddzielnej
niektórym z Sąsiadow Naszych
sprzeciwiać się zdaie, to samo w
sferach Naszych wzniecić powin-
no, ten Szlachetny zapal wolno-
ści, to samo okazać Nam powinno,
jak powierzenie władzy Wojsko-
wey Departamentowi czyli raczy
Radzie, iest dla wolności niebe-
spieczne. Zastanow się tylko do
wolności zrodzoney Narodzie;
czyim Rada iest dziełem; i kto iey
tak usilnie żąda, a łatwo o tey

śmutney prawdzie przekonać się potrafił. O gdyby ta okoliczność tyfiącznych a może dla kraiu okropnych nie wiodła za sobą wnioskow, pewnieby tak uporczywie o nią nie nalegano. O Polacy! zrzućmy tę z oczow załogę; która Nas ludzi i mamieć nie przeżłapie.

Wystawwszy sobie przed oczy okropne skutki; któreby przez złe urządzenie władzy Woyskowej dla kraiu wyniknąć mogły, sądzę, iż nadanie Rządu Woyskowego Kommissyi nayskuteczniejszy byłoby dla kraiu, lecz przy naymocniejszy iey władzy obostrzeniu, i aby w niey ieden tylko Hetman, raz Koronny, drugi raz Litewski od Seymu do Seymu zasiadał, nic bowiem nie byłoby łatwiejszego, iak stać się Hetmanom wielowładni ustawnie w Kommissyi prezydującym i zasiadającym; a ieżeli teraz ciężko jest znaleźć sprawiedliwości z Departamentu Obywatelowi, ciężey daleko byłoby zna-

leść ią z Hetmanow, którzy przez
Urząd swóy; intrygi i wielkość
fortuny, którą wszystko i same
nawet sprawiedliwość zwyciężać
umie, abfolutnemi i straszniemi stać
by się dla kraiu mogli, iak niegdyś
Cezar August i inni dla Rzepltey
Rzymskiej — Nie do Was teraz-
nieyfi Hetmanowie głos mój ściąg-
ga się, bo Cnota i Obywatelstwo
Walze są mi i każdemu znaiome,
bo wiem że dla miłości dobra po-
wszechnego, o swoich nawet pre-
rogatywach zapominać chcecie,
nie do Osob ale do Urzędu i do
przyszłości mówię, bo mnie nikt
o niey zapewnić nie potrafi. Gdy-
bym mógł bydź przekonany, że
ta boiaźń moja iest czczą i nie-
sprawiedliwą, milczałbym w tey
okoliczności, lecz gdy wszystko
dowodzi, że władza Woylkowa źle
urządzona, tyfiączne na kray ściąg-
nąć może klęski, radbym w tym
momencie lub o płonności tey

przekonać się boiaźni, lub serca
Walze przerazić nią Polacy.

Od dawnego czasu tailiśmy na
Seymach słabości Nasze, okolicz-
ności ważne, za małej poczyty-
waliśmy wagi, co z tąd wyniknę-
ło, żywemi iesteśmy świadkami,
opacznych Nam lekarstw teraz po-
trzeba, zedrzeć zaślone, skazywać
rany Ojczyzny, uciski Obywate-
low, i o zaradzeniu śmiałym i ot-
wartym mówić głosem, mówić pó-
ki Nam mówić iest ieszcze wolno,
póki ieszcze wolnym iesteśmy Na-
rodem, pokazać Współ-Braciom
Naszym, że do oddalenia zguby
kraiowey i tego uciemiężania, któ-
rego oni podziśdzień od przemo-
cy doznała, mężnie i skutecznie
przykładać się staraliśmy, stano-
wiąc Wojsko nie naucisnienie, ale
na obronę kraiu i wolności.

Nayiaśnieyzy Królu Panie
Nasz Miłi: i Wy Prześ: Rzpltey
Skonfederowane Stany, raczcie się
przychylić do jak nayprędźzego

załatwienia materji tyczącej się
władzy Woyskowej; niechay to
smutne i hańbiące Narod Polski
Echo, które się o uszy Nasze już
obiłać poczyną, Szlachetne Duszy
Naszey przeniknie czucie, i przy-
śpieszy koniec rzeczywistego po-
wiekszenia Woyska, władzy i opła-
ty jego: Oto mówi publiczność,
może że niesprawiedliwie ale z osta-
tnim dla Nas upodleniem, że obie-
tnice, pieniądze i pensye zagra-
niczne leniwemi obrady Nasze
czynią, że spreżytość Duszy i u-
mysłów Naszych przytępiają, i że
ten zapal miłości Ovcyzny, któ-
ry w początkach Seymu widzieć
się zdawał, studzą i wolnym go czy-
nią. O Polacy lękamy się by
przyszłość ięcząc w okowach nie-
woli przez Nas dla niey urządzo-
nych, pociskow hańby i przekle-
stwa na Nas nie rzucala! pamię-
tajmy, że iak sława i czyny wa-
leczne, tak ohyda i przestępstwa
człowieka nieśmiertelnym czynią.

Przebóg! chciejmy poznać wyso-
ką cenę przeznaczenia Naszego,
żeśmy nie do niewoli iarzma, ale
do wolności zrodzeni, do tey nay-
droższey wolności, za którą Przod-
kowie Nasi z mężstwem i odwagą
lub życie w ofierze nieśli, lub gro-
miąc Nieprzyjaciół, którzy im ją
wydzierać chcieli, i zwyciężkami
laury swe wieńcząc skronie, z ra-
dośnemi okrzyki do kraiu i swoich
wracali Domow; wstępuymy i te-
raz w ich ślady, a Tron i Narod
Polski blask dawney odzyska Swie-
tności; bądźmy czułemi stróżami
tey wolności, która przez Wielo-
władność Rady łatwo bydzby mo-
gła uciśnioną. Bojąc się przeto
by powierzenie władzy Woytko-
wey Departamentowi, dla kraiu i
wolności nie było szkodliwe, piszę
się za Kommissyą *negative*.



M O W A

*Paśnie Wielmożnego STANISŁAWA POTOCKIEGO
Dosta Braclawskiego Genera-
ła Artylleryi Koronney Dnia.
5. Listopada 1788. Roku
Miana.*

SErce Twoje Nayiaśnieyszy Krò-
lu, prawdziwą powinno być
przejęte radością, że Narod wolny,
któren Cię za Króla i Pana swego
obrał, cznie po dwudziesto czwar-
tym panowania Twego Roku, że
Buznie Cię Panie Miłościwy na
swym posadził Tronie; cznie mówię,
gdy wolności swojej do wynurze-
nia obaw, żalów, i wolnym Naro-
dom zwykłych zapalów, wymownie
używa.

Ta jest Najjaśniejszy Panie własność wolnych Narodów, że obawiając się zawŹze Rządu i Rządzacego, a dobre czyny siusznie za powinność sądząc, dostrzegać w nich winy usiłują, winić ich lubią, bo tym wolności swoiey dostateczniey dowodzą.

Wolny Narod żąda od Króla swego, aby był doskonałym od wszystkich ludzi, wady mu nawet mieć się nie godzi, i może siusznie, bo nie ma czynow Króla, aby na Narod niesplywały.

Król wolnego Narodu; bardziej jest Oycem niż Panem, wybaczć dzieciom jest Jego podziałem, a i krnąbrnych ku szczęściu prowadzić jest Jego powinnością.

Nie odrażay się Królu Najjaśniejszy od czynow chwalebnych, i których dobre Twe serce dostrzeże potrzebę, tą myślą, że wszystkim niedogodził. Patrz na Oyczynę, wszak iej jesteś Synem i Oycem, iej potrzebom dogadzay, od

niey zwracay cioty, i choćbyśmy
zblakanyim zdaniem **chcieli** Cię
wtrzymywać w tey drodze, idź
na Królu pomniąc, że nie my, ale
potomność sądzić Cię sprawiedliwie
ma Prawo.

Z głosow wolnego ludu Two-
go Najjaśnieyszy Panie, poznaiesz
to, co Despoci poznać nie mogą, to
jest serca, sposobność, chęci cnoty i
passye nawet członkow Narodu. O-
iaksze Król dobry wiele z tego uży-
tkować może dla dobra Publiczne-
go! Poznaiesz Nas Królu, bo ka-
żdy z wolnością i bez boiaźni mówi
co czuje, co myśli, poznawszy wiesz
jak kogo użyć należy, z kim czynić
dobrze, kogo przekonywać, kogo
naprowadzać ku dobremu, komu na
końcu się opierać, i ieżliby kiedy
Polka wyrodka od szlachetnego Po-
lakow umysłu wydała, którenby stra-
żne na Rzeczpospolitą gotował za-
machy, poznasz go Królu, Narodo-
wi go okażesz, a hańba te pociski

zatepi i Rzeczpospolitą, i iej spokoynosc ocali.

Jeżeli niedoyrzane oczom każdego polityki ścieżki, do iednego iednak celu dobra publicznego prowadzące, wzniecać mogą boiaźń w lękliwych umysłach, którzy przed czasem sądzą o zamiarach; czas Królu Nayiaśnieyszy zedrzeć tę zalonę, która prawdę zwykła okrywać, a cnotą lustru nabędzie.

Narod Twój Królu Nayiaśnieyszy i Panie Miłościwy jest dobry, i lepszy iak kiedy bywał, i jeżeli tak jest, że jest lepszym, dwudziesto czwarte letnie panowanie, te szlachetne wydało umysły.

Wolny jest Narod, i ktoż tego z rokoszą nie czuje? Jeżeli jest słaby, winy dawnieysze temu są przyczyną. Scyfskie wewnętrzne, domowa podła złączona podległością, która bała się siły wewnętrzney Rzeczypospolitey, bała się rządności co równia Obywatelow, przeważać wołała zagraniczną influencyą, i zagra-

niczney na Rodakow zażywała
moćy.

Alè opuśćmy te wstydzące nas
widoki, zwróćmy się do szczęśli-
wzych czasow pamięci, wystawmy
sobie przed oczyma, iaki był Polak
co Oyczyznę zbawiał, i iakim być
powinien.

Czuły o wolność i udzielność
Rzeczypospolitey, Prawa Kraiu, i
Obywatelstwa miał na pieczy, bro-
nił Oyczyzny i Króla, bo ich nigdy
nie rozdzielał, uczył się pierwey iak
służyć Oyczyźnie, niżli iak ją rzą-
dzić decydował.

Tęgość umysłu Jego i wielkość
ferca tym się zwiększała, im froźsze
na Oyczyznę zbierały się fale.
Przeciwność stałszym go czyniła i
mężnieyszym. Błask szczęścia go
nie wynosił, lecz ludzkość i dobroć
powiększał, to tylko przełamywał,
co cnota Jego zwyciężać powinna
była, za blaskiem się nie unosił, ale
prawdziwey chwały w czynach cno

tlivych szukał, a potomności porzucił Sąd prawdziwy o sobie.

Takim był ow prawdziwy wzor Polaka *Stefan Czarnecki* w pracach dla Ojczyzny, nie w miętkości zrosły, któren gdy cały prawie Kray zwyciężkim *Karola Gustawa* podbity był mieczem, o Rzeczpospolitey nie zwątpiał. Gdy Woyfko niepłatne pod żóld nieprzyjaciela, i Jego wolą poddało się, małą garstką niepracowanie szkodzić nieprzyjacielowi uślował. W ten czas gdy Król *Jan Kazimierz* już w Państwach swoich nie mógł znaleźć schronienia, cnotliwie za Króla swego idąc losem, wołał być z garstką ludu tulaczem, niż występny fortuną heldownikiem. Cnota nakonec zwyciężyła, szczęście, bezprawia i że tak rzekę ślepy los przymusiła, aby był sprawiedliwszym.

Znane nam są zwycięstwa tego walecznego wojownika, cnota i męstwo Jego ocaliło Rzeczpospolitą, Królowi Tron, Króla Polszcze

wróciło. Temu tedy wzorowi Polakow dla odnowienia młodzi naszej umysłów. i na jaki wzor modelować się mają, Statuę postawić proponuję, a moją expensą to uczynić oświadczam. Projekt stołowny który tu teraz czytam, do Łaski oddaie.

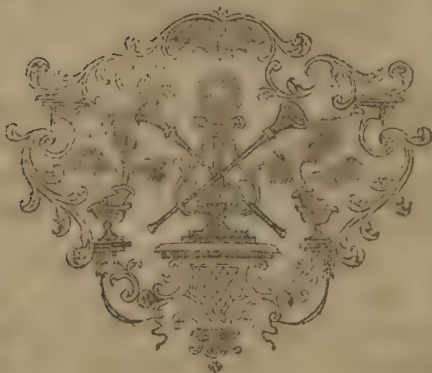
WZOR RYCERZA POLSKIEGO.

CHeąc pamięć Cnot Polakow uwiecznić, i prawdziwy przykład do naśladowania Szlachetney Naszey Młodzieży okazać, wystawić Statuę STEFANA CZARNECKIEGO na frzodku Przedmieścia Krakowskiego, nie tylko pozwalamy mocą Seymu terażnieyszego; lecz do tego dzieła zachęcamy z tym napisem:

Stany Rzeczypospolitey Skonfederowanej zgromadzone 1788. Roku. Temu co nigdy o Rze-

czyppospolitey nie zwątpiał, co o
Królu swoim nie zapomniat, co
w naygorzszych Rzeczyppospolitey
czasach, gdy wszystko stracone
zdawało się, mężnie i radząc i czy-
niąc, Rzeczyppospolitą zbawił, Kró-
la swego Tron wiernością nie-
przelamaną i męstwem niezwy-
ciężonym zabezpieczył.

WZOROWI POLAKOW
STEFANOWI CZARNECKIEMU



G Ł O S

*Gaśnie Wielmożnego MIERZE-
IEWSKIEGO, Strażnika Pol-
nego Koronnego Pošta Wo-
iewództwa Podolskiego, in Tur-
no na Dniu 3. Listopada
1788. w Izbie Senatorskiej
miany.*

NAYIASNIEYSZY KROLU PANIE MOY
MIŁOSCIWY PRZESWIETNE ZKONFEDE-
ROWANE RZECZYPOSPOLITEY
STANY!

TRoskliwy o dobro Kraiu, wol-
ności Narodu, nieodmienny w
zdaniu, a podległy tylko własney
konwikcyi, cokolwiek mówiłem na
przed ostatniej Sessyi o Departa-
mencie, to dziś powtarzam, po-
wtarza równie i znaczna część
Narodu, na podobieństwo owego
frogo skaleczonego ciała, któremu
głęboko zadane rany, za każdym

dotknięciem bolejącego członka ięki odnawiają. Nie można dać kreśki za Departamentem, połączoneym z Radą, bo te obiedwie Magistratury, tak bliskim węzłem samowładztwa są połączone, że nie mogą żadney dla Narodu obiecywać korzyści, wystawiają tylko widok niewoli, bo nareztwie przyszłość Nas trwoży, a przeszłość ostrzega.

Od momentu bowiem utworzenia tak straszney Magistratury Rady Nieustającej, która na rozwałinach Kraju i wolności wzrost swój wzięła, skoro tylko Obywatel od nacisku obcego żołnierza wolnieyszym nieco zaczął oddychać duchem, Rada Nieustająca natychmiast, wychodzące Woyska Rosfiyykie swoiemi reprezentacyami zatrzymała w Kraiach Rzeczypospolitey. Uspofabiała one na przed - Seymowe Seymiki, po których krwią wspól - Ziomków Naszych zafarbowanych, owe nie

maiąc dziecię krępuje własną swo-
ią matkę węzłem Konfederacyi,
wystawuie naprzeciw iey prawym
Synom rodowitego żołnierza, i
nie wpuszcza do obrad Kraiowych.
Na Seymie zaś 1776. roku odbie-
ra Stanom Rzeczypospolitey, nay-
istotniejszy Prawodawstwa Przy-
wilej, gdy nietylko Praw stanno-
wić się mianych, ale od zaczęcia
ustaw Rzeczypospolitey stanowi-
nych, tłumaczenie do woli i przy-
padku sobie przywłaszcza.

Narzuca gwałtownie Narodo-
wi rząd Woyska, i mieści go w
Departamencie Woyskowym, a ten
z pomocą Rady w naypierwszym
zaraz Roku urzędowania swego,
zmniejszy Brygady Kawaleryi Na-
rodowey, i Pulki Przedniey Stra-
ży przeszło tyśiąc głów exystują-
cego żołnierza, a kaszę Tetyow-
ską, (jakim pierwey powiedział)
roztrwoniał.

Cóż następuje powiedzieć o-
Tom II. S

wzmiankowanym uwięzieniu przed konwikcya kraiowym żołnierzem Senatora i Biskupa Krakowskiego?

Jak się nie zastanowić nad tym, co Examinerowie Departamentu już przemawiają do Nas, że żaden Ordynans, żadna prawie Rezolucya nie jest w przyzwoitym miejscu decydowana, ale tylko przynoszona i w Protokół przepisywana?

Jak się nie obeyrzeć na placz i skargi współ-Ziomków Naszych, przed którymi winni będziemy się usprawiedliwiać, i którzy zlecili Nam przez Instrukcyę, Waszey Królewskiej Mości Pana Moiemu Miłościwemu i Stanom Rzeczypospolitey przełożyć, iż obce Woyłki za Rezolucyami Rady, i dozwoleń Departamentu, w Woiewództwo Podolskie wkroczywszy, gdy ucisk Obywatelom i krzywdy robili, od własnego żołnierza nie byli zastronieni?

W którymże to kraju jest tak niebaczny Zwierzchnika dozór; a- by w każdym roku nie wżierał w stan Woyska sobie powierzonego, o czym u Nas jest Prawo wyra- żne 1776. w ustawach Departa- mentu, z obowiązkiem Rady po- łączzone, aby rewizye Woyska co dwa lata czynione bywały, ale uiszczenia temu Prawu, przez lat dwanaście i razu nie było.

Y gdyby Nas nie zapewniał wybiór osób zacnych, terażniey- szym komenderujących Woyskiem, że się krzywda nie może dzieć żołnierzowi, sambym natychmiast prosił o wyznaczenie lustracyi z Seymu.

- Jeżeli więc w przeszłości przy małej liczbie Woyska, tyle do- świadczył Narod, tyle doznały ciosów obrady Obywatelskie, Cze- goż na przyszłość przy stu tyśią- czney sile spodziewać się Nam na- leży?

Dotąd był Departament Woy-
skowy jeden, nieyscem tylko, ale
nie osobami różniący się; był mó-
wie wiedznych osobach i exekwu-
jącym Prawa, i dozieraającym tey
samey exekucyi.

Odtąd zaś podług Projektu
Jaśnie Wielmożnego Poznańskie-
go; jest zamiar, aby było dwa De-
partamenta półroczami osob na
przemianę połączone z Radą naksz-
tałt owej zawodney straży, że
ten co dzisiay może zgrzeszyć,
ma nad sobą dozorcę tego, które-
go jutro sam będzie dozorował

Zawodna, iak powiadam, bę-
dzie takowa baczność, nie może
iey Narod zawierzać, ani temu wy-
wodowi że Departament oddzielny,
gdy Departamentowe osoby, pół-
roczami przechodzić się będą, bo
połączenie z Radą iak iednych, tak
drugich na przemianę, zawsze wy-
mówionemi od zdrażności, zawsze
bez karnemi uczyni.

Jużem powiedział, że Rada

ma tłumaczenie Prawa, więc nayściśleysze opisy iey ustaw, które poźniefy z tegoż Projektu roztrząsać i decydowa będziemy, wytłómaczy do woli fwoiey i przy padku.

Ale w każdym Sądzie, nawet i Seymowym złożone posłuszeństwo, i upoważnienie mieć powinny, podług Konstytucy 1776. więc bezkarnemi się bydź okażą.

Słyszałem w tych licznych Głosach, ogólnie wszystkich naywiększą troskliwość, i boiaźń Narodu, władzy Hetmanów i przewagi nad Stanem Cywilnym.

Tknięty też samą gorliwością, czytając, nie znalazłem w pomienionym Projekcie Departamentu żadnego nato zastrzeżenia, iakie iest z nayroztropnieyszym umiarkowaniem w Projekcie poprawnym Jaśnie Wielmożnego Starodubowskiego, o Kommissyi Woy-skowej.

Z tych więc ważnych Przy-

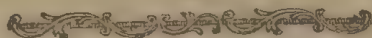
czyn, które Nam Przeszłość bez-
prawia Departamentu widocznie
dowodła, a przyszłość więzow na
Kray spodziewać się i obawiać ka-
że, nie mogę dać kreski Moiej,
za Departamentem, aby ma Rząd
Woyska był powierzony.

Ale idę za Władzą nad Woy-
skiem, w składzie oddzielnym, a
od Rady nie, dependującym, tyl-
ko od Stanow Rzeczypospolitey,
Kommissyi Woyskowej utworzyć
się mającym, *ad Normam* Konsty-
tucyi 1764. za którą mówiąc, mó-
wię razem za Powagę, tak zba-
wiennego dla Narodu dzieła, a wła-
snego Waszey Królewskiej Mości
Pana Moiego Miłościwego który
w równości ieszcze zstając swą
gorliwością, skłonił Stany Rze-
czypospolitey na Konwokacyi Sey-
nujące pod ówczas, iż Władza
Woyskowa, ta nayistotniejszy sprę-
żyna Rządu Republikantkiego, a
pośrednicza między Wolnością
i Tronem złożona została w Kom-

missyi Woyskowej od Stanow Rzeczypospolitey dependuiącey, więc daię moje zdanie z powodow wyżey wspomnionych *Negative*.

KALKULACYA

Okoliczności Politycznych, z podobudkami gorliwości Obywatelskiej.



Ciało fizyczne Człowieka naybliższym iest obrazem politycznego ciała Narodu. Niemaż smutniejszygo Człowiekowi stanu, nad ten kiedy wygurowana choroba targa wszystkie siły jego, i na ustawicznych bólach przesilaąc się, między ozdrowieniem a śmiercią nadzieię zawiesza, Toż samo cierpi wzruszony z pierwszych załad swoich rząd Krajowy, a naykryczniejszy iest ten termin, w którym Narod wolny przez wszystkie skutki postronnych influencyi, ikażonych obyczajow, i z platanego rządu przeszedłszy, stawa iuż utego krelu, gdzie

albo imię i jeſteſtwo ſwoje utracić mu-
 ſi, albo wolność porządku dźwignąć, i
 ſławę ſwoją wſkrzeſić powiać. Za-
 ſłatana Oyczyſno! między nadzieją,
 a bojaźnią ſtoiſz. Punkt, albo zguby,
 albo ratunku twego bliſki ieſt nadeć, a
 może ieſt i teraz. Wewnątrz zemſto-
 na i zburzona ieſteś, zewnątrz zara-
 zie i zniſzczeniu otworem ſtoiſz. Nie
 daway uſypieć podchlebnym wypra-
 żeniom, jakobyś po ugafzonych do-
 mowych zamieſzkach, po rozebra-
 nych Koniach twoich, i po wprowadzo-
 nych w rządzie przemianach, po-
 zoram tylko wolnego Narodu Ciebie
 ſudzących, jakobyś mowią, po tych
 wſzyſtkich twoich gwałtownych kon-
 wuſiach ten dziesięć lat winniema-
 nej ſpokojności przepędzając, zupeł-
 nego nabyła beſpieczeńſtwa. Poczy-
 tuj to raczey za ową gróźną, moſką
 ciżgę, która burzę poprzecza, albo za
 tę ciała i umyſłu rzyzwość, za którą
 tuż dla chorego oſtatni zgon naſtępuje.
 Nie rozumiey atoli, aby miał być z
 tych liczby, którzy tyſpienią ſiebie
 do rozpaczania o Rzeczypoſpolitey.
 Trzeba znać nagłość niebeſpieczeń-
 ſtwa, ażeby pory iedyney do ratun-

ku nie uchybić : trzeba sobie naywiększą trudność wyobrazić, aby społoby naydzielnieyze wyznać i obrać. Uważna bopóżn jest Błatką pilney ostrożności, a bez tey nikt Ciebie uleczyć i poratować nie zdoła. Jezeli wszystko utrapienia twoje, naysmutnieyszą dla Ciebie stałą się wieścezbą, masz z drugiey strony czym smutek cefzyć, i nad sie ożywiać. Przyszedł czas, w którym Synowi Twoi zrzucili z umysłow swoich podług martwość, a w sercach dopuścili rozniecać się gorliwości naygorętszey. Niczym więczey nie brzanią, ani prywatnie Synów Twoich społeczeństwa, ani Obywatelkie ich obrady, jak tylko sił Twoich pómnożeniem, i naydoskonalszym całej Ciebie udrowieniem. Ten to przykładny duch gorliwości, tak silną dla Ciebie otachę przynosić powinien jakiey winiszować zwykli Lekarze, kiedy uyrzą, że siły przyrodzone przemagaia chorobę. Ten zaś nayważneyfzy z Lekarzyów urząd wam się dostał Współ-Obywatele na Sejm blisko natępujący od Naroda wybrani; Walzey przezornoy wierności zlecona jest całość i zdrowie powizechney Naroda

Matki; Imiona Wafze, w ogół nastę-
pującego blisko Seymu zniesione, sta-
ją się składem powszechney ulności.
Uciski krajowe i niebezpieczeństwa
pospolite są tak powszechnie znane,
iż kogokolwiekby Narod z pomiędzy
siebie ku reprezentowaniu Rzpltey wy-
brał, zawszeby trafił na czułych i gor-
liwych Obywatelów; Wafzym zaś
wyborem chciał dogodzić rozciągley-
szej ieszcze Publiczney potrzebie.
My pozostający w Domach Bracia,
wyprawujemy Was jako tych, którzy
z pomiędzy wszystkich gorliwych, ie-
ścieście przezornieysi, teraznieyszych
Oczyzny okoliczności znajomsi, bli-
skiemu iey upadkowi zapobiedz umie-
jętnieysi. W rzeczy samey w takim Sta-
nie Rzeczpospolitą kuratowaniu obey-
mujecie; iż iak ją pierwiej martwa bez-
czynność do aktualney przywiodła śla-
bości, tak nie ją prędzey dzisiey o zgu-
bę przyprawić nie może, nad samą
zbyteczną, a mniej rozważną gorli-
wość. Zasiępiona rozpacz, i popędli-
wa gorliwość niczym się w skutkach
swoich nie różnią. Dotycby może by-
ło gorliwych chęci; gdyby chodziło o
złamanie samych tylko wewnętrznych

między nami trudności; lecz gdzie potrzeba obce przeszkody usunąć, cudze zamiary, z własnymi zgodzić, siły sąsiedzkie ku szkodzie Naszey nateżone do ocalenia naszego zwrócić; nie jestże to dziełem samy tylko najzimniejszy rozważ? a gorliwość, ani sił, ani sposobow nie kalkulująca, możli do tego trafić zamiaru? Gwałtownym lekceważeniem trują się chorzy: zbyt uczciwa chęć ratunku przyspiesza zgubę. Z tą też należy dobrze o Was, w Prawodawstwo wprzeżeni Bracia, możemy i powinniśmy, iż widziemy Was iednych doświadczeniem, drugich doryzalnością wieku doarze nauczonych, jak w tym niebezpiecznym czynieniu ważyć na szali pomoce z przeszkodami, jak w samych sobie najpierw uśkromić podniety gorliwości popędliwey, jak potym rzeczy możne odzielić od niepodobnych, jak nie zatrudnić obowiązków dzisiejszych jutrzejszemi, jak zyskiwać z tej jedney tylko różnicy, że wszyscy nam złe życzą, a każdy w oddzielnym celu i sposobie, jak nie obudzać zazdrości, nie popychać rozpacz, nie nateżać na siebie chciwości, jak uleż okolicznościom,

jak zabezpieczyć eksystencyą, jak na-
 sładować przynajmniej k i uszczęśliwie-
 wieniu Ojczyzny łatwość, słowem: jak
 odnieść zyski z Patriotyzmu roz um-
 ną i zdrową polityką kierowanego. Te-
 go wszystkiego, że z oka niepuszczacie,
 wierzy cała powszechność Krajowa;
 Nim zaś do tego ogólney troskliwości
 zaspokojenia przystępicie, dozwolicie
 przełożyć sobie, iż i ozdoba i wygo-
 da i porządek Domu od bezpieczeństwa
 ścian jego zalega, iż zewnątrz pier-
 wiey ubezpieczyć trwałość Ojczyz-
 ny swojej macie, niżeli ją we wnętrz-
 nemi ulepszyć poprawami, iż iedyny
 sposób skutecznie tym się zaprzatnąć,
 ten macie przed sobą: abyście się pier-
 wiey całkowicie zajęli kalkulacyą po-
 lityczną. A gdy Wy zacięni Włóczęgi O-
 bywatele bierzecie, na siebie położyć Le-
 karzów Ojczyzny: o to symptomata
 iey choroby, z nich kalkulujcie iakich
 potrzebą lekarstw.

*w Jakim jest Stanie Rzeczpospolita na-
 sza, i co w niej możenty Obywatela?*

* Gdyby te kilka milionów ludzi, na
 kilka Wyspach rozsadzić, lub na kilka

Miałyby obronnych rozdzielić, możnaby obiecywać sobie, iż uformowałoby się kilka Rzeczypospolitych wolnych, konfederowanych, i konfederacyi swojej pewnych. Lecz kray obszerne, a otwarty, granice opasane siłami z sobą emulującymi Monarchiami; Handel tego Kraju przez Sąsiedzkie ręce przetrząsany, żadnym związkiem dalsze Potencye nie interesujący, siły Wojenne wewnętrznemu od swy woli bezpieczeństwu nie wystarczające, rząd krajowy przez wiele form przelewany, wszystkie sprężyny bez mocy zostawiający, Narod nakoniec cały zwykłą zdań ludzkich różnicą zniechęcony, według przyległości nawet Sąsiadów skłonnościami swymi rozdzielony, a tak przez niesforność swoją, ani doraźnie sobie, ani obronić się nie zdolny; wszystko to smutny wystawia obraz na zdziurawionym Okręgu w głąb przepaści osiadających, a w zamiętaniu wspólnego ratunku, z sobą zwaśnionych Zełgarzów, — Znamy to wszyscy, żeśmy nieszczęścia powszechnego uczestnicy, że bezbronna Ojczyzna natęża się dla Sąsiadów swoim celem wzgardy, obiektem chciwości, i zamiarem

wszelkiego rodzaju uzurpacyi. Jestże
jaki sposób w ręku naszych z tego się
wydobyć? zgadzając się nad bliskim
upadkiem naszym, zgodzimyż się nad
sposobami ratunku? Mamyż tak pre-
tkie łatwości uzbrojenia się i postawie-
nia siebie w obronnej sile, jak bliskie
i prędkie ma sposoby obca moc naszą
chęć zniszczyć, i popędliwą gorliwość
naszą porwać za instrument zguby na-
szej? Podatki postanowić, i z ich po-
boru Woysko pomnożyć i podnieść,
byłoby pewnie rzeczą tak łatwą, jak
jest potrzebną, gdyby nikogo około
nas nie było, któryby naszym umoc-
nieniem widział przecięte wszystkie
widoki swojego powiększenia. Wcze-
śnie trzeba, ażebyśmy sobie za nie-
omylną prawdę wytawili, że nietyl-
ko wolny naród, ale nawet najłamo-
władniejszy mocarstwo orzecz długo
niemoże, skorony się na własne siły
spuściwszy, wszelkich zaniechało
związków. Zniknęła już z oczu na-
szych ta zawodna Oyców, lub Dzia-
dów naszych maxyma, iż Polska nie
rządem stojąc, najlepszym ma cało-
ści swojej źródłem zazdrość między
Sąsiadami wzajemną. Jeżeli cudze

przypadki są dobrymi Mistrzami. jak-
żeż nie mają własne nalze, a ieszcze
tak nie dawné, hamować zbyteczną u-
fność naszą, i przez roztropne podey-
rzenie do pilney napędzać ostrożności?
Jesteście Poliki Narodzie mocnieyszym
teraz, niżeli byłeś, przed Rokiem
1775tym? Jesteście albo własnych sił
pewniejszy, albo na związkach ob-
cych lepiej ugruntowany? obronił-
ciebie w ten czas owa mniemana mię-
dzy Sąsiadami zazdrość? nie stał-
się instrumentem chciwości i polityki
Sąsiedzkiej gorliwość twoja, i iey a-
zardowne zapędy? Rozpatrzmy się w
okolicznościach dzisiejszych, jeżeli nie
tąż samą drogą obca polityka do prze-
paści nas prowadzi? Za wszystkim się
ubiegając niczego nie dostаемy; Wszy-
stko ratując, wszystko zgubić możemy.
Pomniy, że ratunek Twój na tym ie-
dynie leży, abyś rozsądnie obrał, co
nagleyszego wyrywać, co dziś na o-
kolicznościach wymusić, co na jutro
szczęśliwsze zostawić, co sami teraz
zbudować mamy, na co dla następcom
materyały przygotowujemy.

*Czego się Polka od rządów obawiać
powinna*

Jako żaden w szczególności Człowiek bez żądania pałowego nie jest tak każdy zbior Ludzi co zowiemy Narodem, ma przez naturę utaw swoich rządowych pewny cel i duch do niego dążący. Z tą idzie, iż wolne Narody niezym innym troskliwości swojej nie zaprzęta, jak samą tylko własną konserwacją. Duch zaś Narodów pod Samowładztwem ośdających jest, dążyć zawsze do powiększenia, się, do wyrównywania mocniejszym, i do osłabienia słabszych. Gdyżśmy będąc wolną Rzeczą, takimiż na kolo są ludami opasani byli moglibyśmy zapewnie przedłużyć naszą egzystencją przez jednakowe w nas i rządach naszych do własnej tylko konserwacyi dążenie. Lecz kiedy los Narodów chce nas mieć jeszcze reżtą ródzu ludzkiego pod samowładztwem nieśl. tą, opasani na okolo ludu y d. d. nych Monarchów, nie możemy przynimować żadnego wrażenia, iżby z nich który miał być nam przychylny w żadnym sposobie, jak tylko stołownie do wła

snego dobra lub powiększenia. Mamy w Sąsiedztwie naszym Mocarstwo, którego same nawet Monarchie siłami od niego niższe lękając się, aby exystencyą swoją zabezpieczyli, wzajemnym między sobą przymierzem przed oczema naszymi iednoczą się; nas zaś bez sił, bez przymierzów, same ślepe zaufanie ulypia. Mamy drugiego Sąsiada, nad którego wzrostem nagłym wiek nasz zadziwiał się: nie dociągnął on iednak do tey miary, u której stanąć Monarchie potrzebuia, żeby od drugich własną nie trefunkową mocą bezpieczne były. Interessem więc iego koniecznym i nieustannym szukać zkądby się pomnożył i przeciwnika dorównał. Niema on na około siebie nikogo nad nas łatwieyszego do nasycenia potrzeby swojej, a bojaźń w tey mierze nasze tak niedawne usprawiedliwia doświadczenie. Ztykamy się z trzeciej strony z Monarchią w Europie naywięcej ziemi zajmującą: ludności tylko potrzebuje: okolicznościami chyba tylko przymuszona, lądowe Posesysy swoje pomnożyć dopuszcza. Z Nas wygodną dla siebie od inszych

Tom II. T

Mocarstw ma przegrodę ; w rząd nasz wpływać, iest iey szczerulnieyszym interessem ; przeszkadza ona ustawicznie , aby się nasz Narod w filną nie przemienil Monarchią, abo cudze, aby nas pochłonałszy, strasliwemi iey nie zostały Sąsiadami Mieszać nas, wolność nie porządną utrzymywać, influencyą swoię różnemi sposobami winocnić i utwierdzać, równie ią zaprzęta i interesuie , jak i wygodną sobie naszą exyistencyą przedłużać, i od obcych zaslaniać uzurpacyi. Naylicznieyszy Narod z czwartey do nas przypiera strony. Naiachawszy on nayokazalsze niegdyś Państwo, wpadł był wgnuśną ospałość; lecz duch fanatyzmu i podbiłania Krajow obudzi się w nim każdego czasu, w którym siętylko postrzeże, że liczbie iego pomyślność odpowiada. Teraznieysze jego nawet dosyć uporne z dwóma naypotężnieyszymi Mocarstwami walki, mogą zostać tą smutną EPOCHĄ, która przyrodzone iego męstwo poniewolnie z umiejętnością złączywszy, naystrasznieyszym go dla wszystkich wystawi Sąsiadow. Woda nawalna zrywająca tamy czyliż nayspierwey w

nayslabsze nie wpada mieysca? Jego do tych czas letarg, niech nas nie ufypia. Patrząc na te wszystkie grózne okoliczności, a z nich kalkulując wszystkich Sąsiadów naszych względem nas interessa, zważając z drugiey strony niewypowiedzianą bezbronność naszą, czyliż możemy zamiast powolnych i politycznych zabiegów, mieć się do ślepych zapędów gorliwości? Tego tylko czekaia naturalni exystencyi naszej Nieprzyjaciele; zdróźmy tylko z toru, który nam rozsądna uwaga i zdrowa polityka ukazuje, a naypewniey ratując zgubiemy Oyczyznę.

Jakie jest nagleysze Rzpltey niebezpieczeństwo; czyi z obcych interesz naybliźey się łączy z ratunkiem Naszym, i jak gorliwość nasza cudzym zamiarom posłużyć może?

Wszystkie Republikańskie Kraje pod dwojaką zawsze stały i stoją bojaźnią. Bojaźń wewnętrzna wystawuie im niebezpieczeństwa z wygórowania iedy-

nych Obywatelów nad drugich, i wszystko to im wyobraża, co tyle Narodów famych przez się pod iedynowładztwo doprowadziło. Bojaźń zewnętrzna naystraszniejszy ten dla nich widok wystawia, że ich niechęci, ich słabości, ich własnego nieporządku (gdy już u ostatniego stana punktu) dostrzegłszy Monarchie poblizszy, lub ie na części dziela, lub całkowicie pochłena. Aż nadto wszyscy przekonani iesteśmy, mimo domowe niechęci i zawiści nasze, iż ani sami między sobą, Greckich Ostracyzmów niepotrzebuemy, ani sąsiedzi nasi łup i plon własny w nas dla siebie gotując i dochowując, dopuściliby kiedy, iżby przemożniejszy który współ Obywatel podbiwszy wolność Braterską, miał zostać dla nichże nawet strasznym. Większe i zawsze przytomne dla nas jest zewnętrzne niebezpieczeństwo, a to jest, abyśmy się, abo ceną zgody między sąsiady naszymi nie zostali, albo profitując z narządzonego na ten koniec inższych Mocarstw między sobą oślabienia się, kto ieden szczęśliwego ośzczędnienia mocy swojej na to nie użył, aby nami nową swoją ufundował

przewagą. Tu punkt waszey uwagi Polacy! tu cel jedyny waszey dzisiejszey roztropności! Do póki z tego niebezpieczeństwa niewyidziecie, ani porządek wewnętrzny, ani doskonała independencya, ani Praw Krajowych ostateczna poprawa mogą być obiektem waszego usiłowania i zostawać to wszystko żądzami tylko serc Waszych powinno, a umysły wasze Obywatelskie niech się przekonają, iż radzić i urządzić Rzplą nie wprzód można, nie wprzód nawet według zdrowey polityki godzi się, aż pierwiey existencya czyli iestestwoiey samey z pod tak wielkiego niebezpieczeństwa wysunione będzie. Kto z Obcych do tego nas w tym czasie pobudzać i zachęcać będzie, sam nas ostrzeże, iż na samą existencyą naszą zasadzki czyni. Wszystkie w tey mierze ofiary i wszystkie tym niewczesnym ratunkom pomoce poczytuemy za owego pod Troją zostawionego Konia. Straciłz Prawo nieszczęśliwa Oyczyzna do ubolewania nawet nad upadkiem twoim, kiedy tak prętko zapomniawszy, jakimi sposobami w utratę tylu wespół Synów twoich wciągniona by-

Jaś, zdawać się będzie, na to utracić
 w siłach skrzydła swoje, abyś w tych-
 że samych potym szyję uwięziła.
 Zkonfrontuj tylko dzisiejsze nas otę-
 czające okoliczności, z temi, które
 poprzedzały i wciągnęły świeży roz-
 dział Krajów naszych. Gorliwość,
 z którą Polacy uczuli skutki influ-
 encyi obcej w rządzie swoim kra-
 jowym, urosła była do tego pun-
 ktu, iż się partykularni Obywatele
 mieli pojedynczo do broni, gorliwsi
 wojować odważyli się, roztropniejsi
 milcząc sukcesu im życzli. Chwali-
 liśmy wszyscy ten skutek gorliwości,
 i Sąsiad iey nie ganił, bo ią sobie za
 instrument przyszłych wyrobków za-
 mierzył. Czyliż iey różnemi sposo-
 bami nie podniecano? czyliż mimo Al-
 liantkie obowiązki rozmaicie iey nie
 poblażano? czyliż schronienia nie by-
 ły wolne? czyliż ambicya różnych
 obcych Xiążąt nie była podburzoną do
 tego, aby podsycala tajemnie, inno-
 żyła fakcye, i broń w ręku niekalku-
 lujących Patryotów dłużej utrzymy-
 wała? Nami nas zawojowano. Do pó-
 ty naszą gorliwość chwalono i podbu-
 rzano, aż póki niedostrzeżono tego fa-

talnego skutku, iż potencya z pod influencyi której wybijałiśmy się, sprzykrzyła sobie straty wojenne, i diwersye przez nas czynione. Na ten czas zręczny i dobrze kalkulujący Polityk obrał iedyną porę otrzymać to na niey przez potrzebę pokoju, czego by w innym czasie nigdy wymodz nie zdołał na interesie, który ona w exystencyi i całości naszej zakładać sobie musi. Jeszcze ią z reszty sił wyczutą nie widział, i jeszcze drugiego współ Sąsiada naszego znał byż z ogromnych sił swoich mającym Prawo do spólnego zdobyczy podziału. Nic przeto więcej ani na słabości iednego wymusić, ani od równej drugiego chciwości wyłączyć, a razem od obu wytarzować nie mógł, jak tylko społeczne własności naszych zagarnienie. Te były owoce Patriotyzmu na ślebych losie zasądzonych, gorzej jeszcze byż mogą dzisiai. Jeżeli gorliwość nasza od kalkulacyi Polityczney w bok nas uniesie. Wszyscy w ogół Sąsiedzi nasi żwawą i odległą zatrudnili się wojną; jeden tylko dochowuje w nie niewmieszane siły swoje; większego jeszcze innych między sobą osłabienia

doczekanie; chęci ani interessu powiększenia się stracić nie mógł; a my Polacy postępkow naszych ostrożnością kierować niemamy? Możemyż się tego dopuścić, ażebyśmy w tym czasie, kiedy naygroźniejszą jest dla nas obcey polityki dojrzałość przez zapędy nieważney gorliwości naszej, stawali się narzędziem własney zguby. O to pozwolmy na moment, że popędliwa gorliwość wygurowała w nas wszystkie względy zbawienney polityki, o to pódźmy za pobudkami tey niechęci i zawziętości, którą w nas zaszczerpiły influencye Potencyi w rząd nasz mieszaiącey się, o to niedaymy na to żadnego baczenia, że ona słabości tylko naszej żąda, nie zaginięcia, i że exystencya nasza naymocniej ią iiedynie interesuje: o to udawszy się za partykularną niechęcią, i za podnietami ukrytych interesów naszego Nieprzyjaciół, odmówmy teyże potencyi wszystko to, co ona ku spólnemu swemu z naszym interesowi doradzać będzie, odrzućmy wszystkie te sposoby, które ona na wsparcie konserwacyi naszej podawać może; o to na ostatek wszystkie inne niebezpieczeństwa za mniej groźne

poczytawszy, obróćmy się całkowicie do okazania iey jak głęboko pamięć o sobistych krzywd i napaſtowaney dependencyi naſzey w ſerca wraſzona poruſza nas i podburza; Cóż na ten czas przednią wielorakiemi aktualnie zatrudnioną woynami do przedſięwzięcia zoſtanie? odrzeczcie ſię ona pożytkowa dal konſerwacyi naſzey ſobie zamierzonych, a gniew do nas, i chęć wyplątania ſię z wojen uprzykrzonych poddyktuią iey pewnie, iż albo ſama oſiarę z nas drugim uczyni, albo proponowaną ſobie bez dawnieyſzego wſtrętu ochoczo przyimie. Nic nas już dawno od ogólnego zagarnienia nie broni, jak tylko przeczone do tych czas cudze na to zezwolenie. Wiedzmy nieſzcześliwi, iż targ uſtawiczny toczy ſię o nas, ale nie z nami. O Polacy! ieżeli ta widoczność was nie obudza, ieżeli te niebeſpieczeńſтва gorliwości waſzey pod rząd uwadze nie podają, już muſielſcie ſtanać u tego terminu, w którym los naytrwaſze Narody koſeją zagubia.

Meżowie w krótcie rozwinąć mają. cy święty Wafz Charakter Prawodawczy, dalekość Wafza od przesądow zbliżyła iuż Was zapewnie do głębszych ieszcze nad tym wszystkim własnych reflexyi, i nie czym innym rozmyśł Wafz zaprzątnęła. Zebrałiśmy wszystkie niebezpieczeństwa i poławiliśmy ie przed sobą: zbierzmyż teraz w iedno wszystko to, co okoliżności aż do tey pory ziawione możliwym i koniecznym do uczynienia ukazują.

Trzy są naynagleysze obowiązki przed wami, z których każdy ieden drugiego za sobą wciąga, dwóch pierwszych skutkiem i konsekwencyą iest trzeci. Daycie im całą uwagę. Sily wojenne w celu konserwacyi swoiey pomnożyć, to iest pierwszy; w tymże iedynie celu związek z Sąsiadem w Eksystencyi naszej interes swój mającym uczynić to iest drugi; Konfederacyą Narodową u tegoż samego i u innych podwyższyć, to iest trzeci. Pomniacie przebóg! iż kiedybyście siły Kraiowe powiększając i związek po-

lityczny formuiąc, a oboie to nie w dal-
szym iak tylko własney konserwacyi
zamierze przedsiębiorąc, kiedybyście
mówię, obaczyli z którey strony obcey,
lub wyraźny odpór, lub naszym z
własnymi niezgodami nasnowane
przeszkody, służyć to Wam powinno
będzie za probierzki kamień do pozna-
nia się na istotnym Exystencyi Wa-
szey nieprzyjacielu. Daleko ieszcze
do tego Kraiowi Naszemu, aby Ma-
iątek ogulny wystarczał do podniesie-
sił woennych tak wielkich, iżby Rzecz-
pospolita własną mocą od wszystkich
obcych zamachów obronić się zdolną
bydź mogła. Takowych sił własnych
nie dostatek przez nic inszego nadsta-
wiony bydź niemoże, iak przez roz-
sądny związek z siłami do konserwa-
cyi naszej interesowanemi. Ta jest
iedyna prezerwatywa, którą od tylu
wieków nayzdrowiża polityka dla
słabszych Kraiów wynalazła i nią ca-
łość ich utrzymuje. Spuszczając się zaś
całkowicie na obronę tey Potencyi,
którą Exystencya nasza interesuje,
jest to nie tylko dependować od wszy-
stkich, iakie ją samą zaskoczą okoli-
czności, lecz nawet jest to przynosić

iey uprzykrzenie, a sobie od niey wzgardę.

Toć to podobno było źródłem do tych czas wszystkich owych przykrości, które nas przeciwko iej tak mocno roziały. Gdy ona szacuje nas obszerną lokalną przegrodę swoją od innych mocarstw, zniża ten szacunek, i daie nam przykro to czuć w każdym razie, kiedy w negocyacyach z sobą, nam ani wiadomych przymuszoną bydl widzi się czynić z siebie rozmaite ofiary, i całą siebie wystawiać dla samego tylko nas w całości zachowania, a to wszystko bez żadnego z nas samych do obrony własney uczestnictwa. Lecz kiedy przedstawiając bydl cudzym ciężarem, staniamy się istotnemi własney całości stróżami, kiedy pomnożone Woysko nasze będzie zdolne choć pierwsze cude wstrzymywać zapędy, i kiedy związek nasz przeświadczy sprzymierzoną tę potencją, iż zajmując się samą własną obroną, pomocy tylko iej potrzebować będziemy, na ten czas zyszczemy u niey konfyderacyą i przez słuszny u niey wniosek, aby się

w czasie drudzy o przymierze z nami
nie ubiegali, sami abyśmy w odmia-
nie związku większey dla siebie nie
upatrzyli wygody.

*Sed fugit interea . fugit irreparabile
tempus.*



G Ł O S

*Gaśnie Wielmożnego KURD-
WANOWSKIEGO, Genera-
ła Maiora Woysk Koronnych,
Dośta z Woiewództwa Cerni-
chowskiego, na dniu Miesiąca
3. Listopada 1788. Roku w Iz-
bie Senatorskiej miany.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY! PRZEŚWIE'TNE RZPLITEY
SKONFEDROWANE STANY!

Gdyby było moiey wymowy siłą
powtórzyć to, co na trzech
zeszłych Seymach zawsze Posłem,
zawsze wierny Prawu, dbały o do-
bro publiczne, o przestępstwach De-
partamentu Woyskow: przekłada-
łem, dokazałbym zapewne, że sta-
wając na przeciw samowładztwu,

połączonego z Radą Departamentu, winy iego na każdym Seymie ukazywałem.

A gdy na każdym Seymie te winy bezkarnemi, a żale i ięki uciśnionych większością przytłumionemi widziałem, nie przedstawiałem tchnąć iednakim miłości Oyezyzny duchem, którego z większością się wraz naprzeciw mnie większość przytłumić nie zdołała.

A lubo w każdy moment o wolność byłem lękliwy, w boiaźni jednak samey nie przedstawiałem spodziewać się, iżby ta górująca przemoc Rady Nieustającej żywicy coraz wśzystkich dotykająca, nieczułych ocucić, a zgnębionych oburzyć kiedyś nie miała.

Przyszedt czas, gdzie iuż o występkach Departamentu, nie o ukaraniu onego, ale o zepsuciu i wywróceniu z gruntu strasźney dla wolności władzy onego mówić i czynić należy. Ze Departament Woyskowy połączony z Radą, iest

razem sługą i Panem, stroną i Sędzią, dozieraającym i wykonywającym, poprzednicze przedemną dowiodły głosy.

Ze Kommissya bywsza Woytkowa nie była ani uciążliwą, ani straszną Narodowi, przez dwa lata Rząd Jey przykładnie prowadzony pod Przewodnictwem Hetmanow pokazał się na Seymie 1775. Roku, po którym gdy władza Hetmanow wraz z Kommissyą przemocą następnego Seymu obaloną została. Wyслana z pamiętney dla gwałtow 1776. Roku Konfederacyi Lustracya; naylepiey Publiczność o nieskazitelnych dla Oyczyzny tak Hetmanow, iak Kommissyi krokach przeświadczyć potrafi; w czym odwołuję się do zacnego tu w Koleżeństwie naszym IW. Byśrewskiego Posła Warszawskiego światłactwa. Był ten na ów czas zacny Mąż wybrany do przetrząsania wszystkich Kommissyi czynności w partyach Ukrainiskiej i Podolskiej, niech

wyzna izali nie znalazł opatrzone
Woylko we wszystkie należące mu
potrzeby, izali nie widział z oszczęd-
ności gospodarstwa Woylkowe-
go zebranych pięćkroć kilkadzie-
siąt tysięcy Summy będącey w kas-
sie Tetyiowskiey pod moim *qua*
Generała Majora na ów czas Am-
plojowanego dozorem, jeżeli kar-
ność Woylkowa w naysciśleyszym
nie była utrzymywana rygorze.

A gdy ten wyznaczony na
ów czas do Lustracyi JW. Generał
Bylszewski z wierności ku Oyczy-
źnie i Maieństawi znany, nieprzy-
niósł Zgromadzonym Stanom
skarg na popelnienie pod rządem
Hetmanow i Kommissyi excessu,
znać że ich żadnych wtedy nie zna-
lazł, a gdyby i były, iak w Woylku
trafiać się zwykło, tedy kto zagra-
niczną mocą ku swoiey kierowaną
woli, umiał odiać pośredniczą
między Tronem a wolnością He-
tmanom władzę, temu popelnione-

go przez iednego żołnierza excessu
satisfakcyą uzyłkać nie trudno za-
pewne[było].

Któż tedy nie widzi, że przy
wznowieniu tego zadawnionego
występku, gdy poskromienie one-
go razem wypartym nie było, z
uczynionego wniosku, oczewiście
widzieć się daie, że pod pozorem
świątobliwości złośliwie mówią-
cym kierowały zapędy na oczer-
nienie sławy cnotliwego Męża i
rządu Kommissyi Woyskowej, któ-
rey iestestwo gdy w Roku 1776. za-
stał Departament Woyskowy,
natychmiast rozrządził hoynie zo-
stawioną pod dozorem moim w kas-
sie summą, na upodobane sobie
gratyfikacye. Coż dopiero po-
wiedzieć o więzieniu nieprzekona-
nego Prawem, Senatorsa Biskupa i
Obywatela, o dozwoleniu wybie-
rania majątkow stronie przychyl-
ność Departamentu zyskiwać u-
mięściacy, to chyba że za czasów
Kommissyi Woyskowej nie znano

w Polsce tych grzechów, które śmiałym raz uczyniwszy Departament do targnienia się na wolność Obywatelską w szczególności, cały kraj w ogólności o niewolę przyprawićby mogły.

Słyszałem daley, że odrzucający Kommissyą Woyskową, szukali na Hetmanach winy, z powodu bytności ich za granicą; pytam się Prześwietnych Skonfederowanych Stanów, czyli po Prawie 1776. Roku mają co do czynienia Hetmani w kraju, gdy im w własnych Regimentach kilka ludzmi rozrzadzić jest zabroniono? Nie przeczę, że znajdowali się ci zacni Mężowie za granicą; ale jeżeli tam będąc, zamachow na przeciw Narodowi i swobodom onego nieodwracali; to zapewne sekretami Konwencyami, iakie w Ratyfikacyi na ostatnim Seymie z Dworem Wiedeńskim wdziliśmy, kraju własnego nieśrymaczyli?

Nie będę się tu szerzył potrzebą ustanowienia oddzielney od Rady Kommissyi Woyskowej, bo komu miła wolność, komu przytomna iest w oczach śmiałość Departamentu targania się na wszystkie swobody krajowe, ten zapewne zadrży nad tą niezawodną pewnością, że rząd Woyska Jedynowładney oddany mocy, pierwey się zapewne strasznym nam samym niżeli obcym uczynić potrafi.

Lecz ustanawiając Kommissyą Woyskową i zabezpieczając się na przeciw nie błędnym oncy działaniom, uważać należy, że ią ludzie podlegli namiętnościom składać mają, tam, gdzie reprezentujących Zagraniczne Potencye iest szczegulnym interessem przenikać zamyśly Rządu. Schylać iego ku sobie chęci, tam rząd mająca Kommissya Woyskowa iakimkolwiek urażaniom ulegaćby mogła.

Przecież bieg nie odbitych Influcencyi lepszym nie można

spůsobem, iako oddalić Kommissyą
Woytkową z Miasła Stołecznego,
przy czym punkt Instrukcyi Wo-
iewództwa mego do tego stołowny
obstawać mi każe, a w nadgrode
powolności Prowincyi Litewskiej,
że się skłania poddać pod rząd ie-
dneý dla całego kraiu Kommissyi,
ulokować ją w Pograniczu Prowin-
cyi Litt. ^Wiewództwie iest moim
zdaniem. ^A tak przełożywszy to,
co o władzy nad Woytkiem mó-
wić mi należało, zostaie mi ieszcze
mówić o Osobach to Woytko skła-
dających.

Co Stanu Rycerskiego świe-
tność, co Urodzenia Szlacheckiego
godność, i zaszyt w dawnieyszych
stanowiło wiekach, to dzisiay z
przeczytanych na dniu onegday-
szym Projektow, żeby Woytkowy
na Urzędach Cywilnych mieszczono
ny nie był, uymę prerogatywy i
hańbę przynosić będzie.

Mówić, iżby Szlachcie dla te-
go, że iest Woytkowym nie mógł

do Prawodawstwa należeć, jest nie
 chceć mieć Szlachcica żołnie-
 rzem, albo jest chceć, ażeby żoł-
 nierz niedbał o obronę Ojczyzny
 swojej, gdy mu wiedzieć i radzić
 oniej jest zabroniono ; Wniosek
 ten iak mało zgodny z politycznym
 Stanu Woyskowego z Cywilnym
 związkiem, tak sam z siebie upaść
 powinien.

Boiaźń przewagi jednego Sta-
 nu nad drugim mieysca mieć nie
 powinna w duszy tego, kto dla sie-
 bie z władzy Woyskowej przemo-
 cy nie szuka, i którey mu Konsty-
 tucya 1774. Roku broni, gdy Oso-
 by Stanu Żołnieriego nie mają-
 ce Ponieśli w Woiewództwie od
 znaydowania się na Seymikach wy-
 łączają, a mieysca Seymikowania
 wolnemi od stanowisk Woyska Na-
 rodowego mieć nakazuje

Przodkowie Nasz bitni i stra-
 szni dalecy byli od tey boiaźni, bo
 szczerze w nich służba woien-
 na, waleczność, męstwo, były do

wszystkich honorow, ale nie dopo-
niżenia drogą.

Oddalać więc Stan Woyskowy
od Prerogatyw Stanowi Szlache-
kiemu nadanych, iest to chcieć
gwałcić tę naysołennieyszą wolno-
ści Naszey załadę, którą W. K.
Mość Pan mój Miłk: w Paktach
Konwentach Narodowi zaręczyłes,
że równość między wszystkiemi te-
go Królestwa Obywatelami Szlach-
tą, iako naypr ednieyszą Rzeczy-
pospolitey zasada, naypierwsza
ozdoba, owszem Matka wolnego
Stanu Rycerlkiego między Prawami
Kardynalnemi liczona zawsze i za-
chowana będzie.

Dotrzymać tę wykonaną Na-
rodowi Przyśięgę winien iestes W.
K. Mość, a utrzymując równość
Stanu Szlacheckiego z Powierze-
nia władzy nad Woyskiem wcielo-
nemu w Radę Nieustaiącą Depar-
tamentowi, nie szukay W. K. Mość
dla siebie przewagi; słowem Króluy
W. K. Mość, ale nie Panuy.

Z D A N I E

*Paźnie Oświeconego Xiecia Im-
ci JANUSZ H TOMASZA
SWIATOPOLKA CZET-
WERTYNSKIEGO Kaste-
lana Woiewodztwa Czernie-
chowskiego, Na Seffyi Seymo-
wey Ex Turno Dnia 3. Listo-
pada 1788. Roku Otworzone.*

WYJASNIEYSZY KROLU PANIE MOY
MIŁOSCIWY, PRZESWIETNE RZPLTEY
SKONFEDEROWANE STANY.

JAK myśleć tak i mówić (aby tyl-
ko podług własnego czucia i prze-
konania) jest to dopiero, co użyc
tego to najsławnieyszego Wol-
ności daru, bo zając, że iak wol-
ność a podległość są od siebie zbyt
różne, tak gdy jedna z drugą nigdy
łączyć się niemogą, próżno jest każ-
dego drogą podległości idącemu
tym czystym miłey wolności szczy-
cić się użyciem. Aże istota wolności,
a wolności prawdziwey Obywatel-

skiej ściśnięta i w tych granicach nie cierpi; tak chociaż przy naturalnej jej własności zostawieć, jest to co i od wszelkiego przesądu, i od podległego tłumaczenia się (ile w wolnym Republikańskim rządzie) zupełnie też wyłąc. Na tych to zasadach dopiero takową istotę wolności nayłuszniej rozumiejąc być ugruntowaną, i tej udziału w Wolnym zrodzony Narodzie uczestnikiem być pragnąc iak wolno myśleć, iak wolno czuć, tak inaczej iak podług przekonania, żadnej podległości nieznającego i mówić niepragnę.

Ważymy właśnie teraz zdania i myśli nasze nad poruczeniem Rządu, Władzy, i Karności nad Woytkiem, komu to tych sprężyn zwróty, na których i Całość wolności Ojczyzny Naszej, i spokojność Obywatelska obracają się, poruczyć naybezpieczniej możnaby: są to zaiste dwie ostateczności, które nas teraz i otaczają i o sprawiedliwą Nas przyprowadzą troskliwość.

Ale gdy tyle już i zdań wielkich, i tyle już Projektów z uwag praw-

dziwie Patryjczyznach złożonych
si. i. i. s. n. y, a do tego iak w bór w
ręku naszych zup. i. n. e. z. o. s. t. a. n. i. e. tak
s. a. d. z. i. b. y. m. z. t. y. c. h. t. o. s. a. m. y. c. h. tak
Obyw. t. e. l. l. k. i. e. m. i. Z. d. a. n. i. i. P. r. o. j. e. k. t. ó. w
n. a. p. e. l. n. i. o. n. y. c. h. m. y. ś. l. a. m. i. i. a. c. s. i. e. ś. r. z. o. d. k. u. t. a. k. i. g. o. k. t. ó. r. z. y. b. y. i. u. f. u. z. ę. ś. K. r. ó. l. a
w. N. a. r. o. d. n. e. a. N. a. r. o. d. w. K. r. ó. l. u. z. a. s. z. e. z. p. i. ę. z. d. e. ł. a. ł. O. d. t. e. g. o. w. ł. a. s. n. e
P. u. n. k. t. u. g. d. y. l. o. s. u. s. z. c. z. ę. ś. ł. a. w. i. e. n. a
G. o. r. z. y. z. n. y. N. i. s. z. e. y. z. a. w. s. i. i. n. i. e. z. d. a. ł. o. b. y. m. i. s. i. e. t. a. k. m. o. c. n. o. z. a. ł. a. n. a. w. i. ę. ę. s. i. e. n. a. d. D. e. p. a. r. t. a. m. e. n. t. e. m. W. o. j. s. k. o. w. y. m. k. t. ó. r. e. g. o. u. t. r. z. y. m. a. n. i. e. z. d. a. i. e. s. i. e. s. p. r. a. w. i. a. ę. t. r. o. w. ę. z. l. i. w. o. ś. ę. w. t. r. o. ś. k. l. i. w. y. c. h. O. b. y. w. a. t. a. l. k. i. c. h. u. m. y. ś. l. a. c. h. I. a. s. a. m. i. a. k. o. z. n. i. ę. n. e. r. a. d. z. i. b. y. m. o. ś. t. a. n. i. a. t. e. g. o. ż. D. e. p. a. r. t. a. m. e. n. t. u. p. o. d. ł. u. g. d. z. i. s. i. y. ś. z. e. y. J. g. o. e. x. i. s. t. e. n. c. y. i. l. e. c. z. n. i. e. c. h. t. y. l. k. o. P. r. z. e. ś. w. i. e. t. n. e. S. k. o. n. f. i. d. e. r. o. w. a. n. e. S. t. a. n. y. t. e. m. i. s. a. m. e. m. i. w. t. a. k. z. b. a. w. i. e. n. y. c. h. P. r. o. j. e. k. t. a. c. h. p. o. d. a. n. e. m. i. s. p. o. s. o. b. a. m. i. t. e. n. ż. e. i. a. k. n. a. y. m. o. c. n. i. e. w. i. a. k. n. a. y. ś. l. i. n. i. e. y. o. b. w. a. r. u. i. a. n. i. e. c. h. P. r. a. w. e. m. o. p. i. z. y. u. n. i. k. n. i. e. s. i. e. p. e. w. n. i. e. o. d. N. a. s. i. t. a. m. y. ś. l. n. i. e. s. p. o. k. o. y. n. o. ś. c. i. a. w. y. d. e. ł. a. o. k. a. z. a. ę. n. a. m. i. a. k. n. a. y. z. u. p. e. ł. n. i. e. y. t. z. e. y. s. p. o. k. o. y. n. o. ś. c. i. m. i. e. y. ś. c. e.

Aż. e. p. o. d. a. ł. e. m. P. r. o. j. e. k. t. o. u. b. e. z. y.

pieczenie Prerogatyw Stanu Cywilnego od przewagi Stanu Wojskowego, którzy dotąd od Prześwientnych Skonfederowanych Stanów, udzielowany niejest iako z iedney miłości ku Dobru Ojczyzny moiey tenże podałem, tak za tym (ile gdy wyrzalem też materya w obydwóch teraz do decyzji przychodzących Projektach umieszczona) aby taż i wyięta z tychże była; i żeby wraz z innemi tenże ieden cel mającemi projektami a równo zmoim do Łaski podanemi był decydowany, dopraszam się.

A tu wtym miejscu gdy mówię za Projektem moim; niech nikt niesądzi, abym stawać miał przy tymże upornie, bo go nie żaden duch prywaty, nie żaden podległość mnie podiktował, ale i troskliwa czulość o Rząd wolny aby żadną przewagą ściśniony niebył, i poprzyjężona Bogu, Królowi i Ojczyźnie moiey wierność, stawać mi przy nim każe.

Wolno tenże Prześwientnym Skonfederowanym Stanem, czy *unanimitate* czy *pluralitate* będzie nie

przyjąć, będzie odrzucić, spokojnym na tym zawłze zostanę, bo żaden Duch ambicyi, niechcę, aby tam miejsce posiadał, gdzie sama Oweczyzny miłość każdemu wiernemu Synowi swojemu nayıpierwle czynić dla siebie każe: dość ze mnie żem mówił, żem przestrzegał, a przez to i mojej zadość uczyniłem powinności, i poprzyiężonego mego dopełniłem obowiązku, iż *quid quid nocivi scivero, avertam.*

Równie do toczącey się teraz materyi Woyskowej, mam honor Prześwietnym Stanom podać dwa Projekta, o których przeczytanie w czasie następnym dopraszać się będę.



G Ł O S

*Paśnie Wielmożnego JERZE-
GO POTOCKIEGO Starosty
Tłomackiego Posła Woiewó-
dztwa Podolskiego Na Seſyi
Seymowej in Turno Mianey
Dnia 3. Liſtopada 1788. Roku*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MI-
ŁOŚCIWY NAYIAŚNIEYSZE RZECZY-
POSPOLITEY SKONFEDEROWANE
STANY.

NIE Duchem (iак mi niegdys
wyrzucano) Partyi, nie Du-
chem (iак widzę poſpolicie bywa)
interessu bądź chaniebney bez za-
miaru przeciwności, ale Duchem
szczerym Obywatelstwa i przekona-
nia własnego (w materyi w którey
samo milczenie, nieczułości i złego

Obywatelstwa staie się przestępstwem) otwieram zdanie.

Po tylu licznie słyszanych (pełnych naysiękniejszych Sentymentow i gorliwości Obywatelskiej) za Kommissyą Głosach, nie mogę nie przyznać, by Rada z Departamentem Woyskowym złączona, nie stała się w czasie źródłem niezliczonych niebezpieczeństw, któremi i teraz już Nam zaczyna grozić.

Nayiasniejszy Panie, Nayiasniejsze Skonfederowaney Rzeczypospolitey Stany, gdybym mógł pamięcią ogarnąć wszystkie od samych pierwiałków rozkazujące Rady z Departamentem połączone bezprawia, niezbytnią powinnością sądziłbym wszystkie w szczególności powtórzyć, dla dokładniejszego wysledzenia złego... Niewchodząc jednak w wyliczanie tego rodzaju mnostwa, o których powinien być a prawdę mówiąc: jest przekonany każdy Obywatel światły, tego tylko przemilczeć nie mogę, że Depar-

tament utrzymywany w Radzie, z nieszczęśliwą Epoką przyniosłby dla Narodu wiekami nie wytartą plamę; a jeszcze co nayprzykrzejsza dla Narodu na ten czas, gdy pod Hasłem miłości Ojczyzny Skonfederowanym został.

Tu to bowiem dopiero widziećby się dał ów nieszczęśliwy moment, a bardziej frogiey Opatrzności Cios, w który bezpiecznie porównaćby można dzisiejszy Sejm do owego (bogday dla Naszey Sławy z Xięgi pamięci wymazanego) Seymu, którego poprzednicze Seymiki aż nadto gwałtowne, gwałtowniejsze samego początku, niedościgłe zaś a nieszczęśliwe Jego były sekretne układy, które aby stały się iawnemi nie odrzeczy upraszać.

Zwracając się do wzmiankowanego nieszczęsnego Seymu, niech mi się godzi zapytać, co było Jego początkiem? ieżeli nie Rada? co powodem? ieżeli nie utworzenie De-

partamentu na rozwalinach tey, która na Wolnych Seymach obrana była Komissyi? iaki na koniec skutek? ieżeli nie użycie Woyfka złączonego z Tych Woyfkiem, którzy obiecuiąc spokoynność i bezpieczeństwo zupełne, wywarły nayzuchwalszą przemoc na Swobody wiekami nabyte i Prawa Wolnego Narodu.

Mamli dać szczery Obraz tego fkojarzenia Departamentu z Radą? było to straszne narzędzie, iedynym udziałane końcem; by intryga wewnętrzna i obca miała więcey sposobności kucia wieczystych kaydan na cały Narod, tym pewniey, że takowa z Nas każdego w szczególności tamować, straszyć, prześladować i uciskać mogą.

Daruy mi Nayiaśnieyszy Panie, że tak szczerze myśl moją wynurzam, mówiąc bowiem o Radzie, nie iest przedsięwzięciem moim tykać Twoiey Osoby.

Nie byłem nigdy w Radzie, slyszalem iednak często, iak Same-

mu Wafzey Królewskiej Mości zdarzało się doznawać (nad wszystkich mniemanie) okoliczności przeciwnych.

To pewna, slyszalem wielu mówiących, by dopuścić Radzie mieć Departament Woyfkowy dla czyiegoś żądania, z nadzieją poprawy w przyszłości, wszakże czy iest to słuszną? zostawuję każdemu.

Niechę tu powtarzać iak widocznie, tak sprawiedliwe powody, dla których aż nadto strasznym stał się Departament Woyfkowy, nie chcę wyszczegulniać niebezpieczeństwa, w które przy tak silney bo liczney pomocy Woyfkowey może wprowadzić Narod, tego mi bowiem czynić przeświadczenie światłego Narodu nie każe.

Nayaśnieyfzy Panie, niech mi będzie wolno powtórzyć co iuż tylu powiedziało przedemną, co-bym dał za to, żeby w file moiey było, nie mówię w późne czasy prze

Tom II.

W

ciągnąć, ale gdyby można uwiecznić
 słodkie, Panowanie Wafzey Kró-
 lewskiej Mości. Z tym wszystkim
 gdy niedościgła Opatrzność, i ukry-
 ta w porządkach fwoich Natura, kres
 fwoy wszystkim wyznaczyła rze-
 czom; na dal poglądając: Co czy-
 nić będzie ofierociały Narod? gdy w
 czasie Bezkrólewia na czele znay-
 dującey się Rady, mając po fobie
 wzmocniony licznym Departament
 Woytkiem ofadzi na Tronie Ofobę,
 według życzenia w prawdzie fwego
 i intereffu iakiego Sąfiada, ale za-
 wżze przeciw woli uciśnionego Na-
 rodu?

Okropna to rzecz na famo
 wspomnienie, przecież naturalnie
 wypaść mogąca za znieleniem się i
 uchwałą Rady z Departamentem
 złączoney.

Wszakże idąc daley, w tylu
 flyzanych Głosach nawet co tych
 który w Roku 70tym (końcem bynie
 przefzkadzali uięciu władzy Hetma-
 now) przypufzozeni nie byli; dziś

(co do zaſtanowienia) przeciwko nim i Kommiſſyi naygorliwſzym ſpoſobem powſtaią! Mógłbym tu użyć ſłow Wielkiego Mówcy w Rzymie na przeciwko takim: *O tempora. O! mores, Senator hæc intelligit & Consul videt.* Czyniąc iednak zwrót do moiey materyi; w tylu po-
wtrózonych Mowach ani można wy-
ſledzić waźnieyſzey przyczyny dla
czego raczey utrzymać Departament w Radzie, nad tę: że w ſpo-
ſobie myślenia Obywatela, przy-
zwoitſza i mniej niebeſpieczna po-
wierzyc Królowi tak ludne Woyſko
na czele trzydzieſtu ſkładających
Radę, niżeli Hetmanom z pięciu
ſkładających Kommiſſyi komplet,
Jakoż biorąc z pozoru takby wypa-
dać powinno.

Z tym wſzyſtkim wpatrzy-
wſzy ſię bezſtronnie z bliſka, wyba-
czcie mi Nayiaſn: Skonfederowa-
ney Rzeczypoſpolitey Stany, gdy
z zupełnego przekonania powiem,

W■

że większa nierównie brać Nas bo-
iaźń o Departamencie z Radą połą-
czonym powinna, niżeli o Kom-
missyi, którey Głową Hetmani.

Nayiaśnieyszy Panie, nie mó-
wię o Waszey Królewskiej Mości,
bo wiem: żeś będąc niegdyś Synem
Oyczyzny tey, którey Głową zo-
stałeś, będąc podobnym Nam Oby-
watelem, a używając tychże sa-
mych Swobod, umiesz Prerogaty-
wy wolnego Obywatela cenić, i ie-
żeli z zwykley Dobroci Serca nie
powiększać, to przynajmniey w
swoich utrzymywać Obrębach.

Ale mówię o tym: który sta-
wszy się w przyszłości Następcą Ko-
rony, może się stać Następcą wro-
dzoney Monarchom dumy, ambicyi
i Samowładztwa chęci; możeż zaś
mieć łatwieyszy sposób do dokona-
nia ambitnych i czarnych swych my-
śli? iak sto tysięcy Woyśka, Jego
wraz z Departamentem powierzono-
nego władzy.

Powie mi kto: że trzydziestu

w Radzie trość liwych Prawa Stróżów nie dopuści tego. — Wszakże jeżeli więkfsza nie równie liczba mogła się nakłonić na podpisanie straszney niewoli fwych Braci? czemuż nie ma się nakłonić mnieyfsza na zaprzękanie Wolności?

Pomimo tego co wyśledzić przez wszystkie wieki trudno, żeby Hetman w śród nayudzielnieyfszey władzy miał (nie mówię) zachwiać Prerogatywy Tronu bądź Przywileie Rycerskiego Stanu, ale nawet środków do tego używać.

Daymy żeby w późnieyfszych czasach siła podsyćwfszy ambicyą chciała w Hetmanach coś niepomyślnego dla Tronu i Narodu knować, nie będzież miał Monarcha z Narodem tyfiąc sposobow na poskromienie onych?

Niechże Panuiący ambitny, którego wczasie mogą dać zagniewaney Opatrzności łosy, zechce użyć tak silną potęgą w spartej Prawicy przeciwko Przywileiom i Wolnościom

Narodu, któż mu na przeszkodzie będzie? kto mu tamę poloży? nie Narod, bo bezsilny, nie Rada, bo podległa; owo zgoła sposobu nie stanie nad ieden, żałować upłynionych bez pamięci na przyszłość czasów.

Nayjaśnieysze Skonfederowaney Rzeczypospolitey Stany, przebaczcie mi, że uniesiony gorliwością o Dobro powszechne, tak jaśno tłumaczę się względem naynieszczęśliwzych wnioskow, które wypłynąć mogą w przyszłości na Narod; czuły albowiem o Dobro swoiey Oyczyzny Obywatel, mieć na oku wszystko powinien, a nie tylko w teraźniejszy czasie, ale i w późney przyszłości mogącym się zdarzyć powinien zaradzać przypadkom.

Dotądby w kwitnącey dobie wiele udzielnych Państw, i sławnych wiekami Rzeczypospolitey stało, gdyby Rządcy ich i składające Członki mieli byli przezorność na przyszłość.

Ta ich niepamięć na naysprawiedliwsze wnioski zgubiła, ta i Nas niechybnie jeżeli nie teraz, to potym w niezbytey przepaści pograży.

G Ł O S

RZEWUSKIEGO Pośta z Wwództwa Podol: Miany na Sessyi dnia 27. Paździer: R. 1788.

Po tylu słyszanych Głosach na Sessyi piątkowey, w których Kolledzy moi, tchnący duchem wolności i Patriotyzmu, już prawie wyczerpali to co tylko mogło być Stanom Rzpltey Zkonfederowanym przełożonego względem materyi rządu Woyskowego; zostaćby mi przyśtało w milczeniu: kojąc trwożliwe serce nadzieją iż tak dobrze myślący Mężowie i odważnie radzący, potrafią, i mnie n-
przykład, i stając się tym wierniejszemi W. K. Mci. w czynach swoich być zasłoną Ojczyźnie.

Wyznaczony do examinowania Departamentu Woyskowego, a powołany w Głosie J. W. Potockiego Połta Lubelskiego, ubiegam się przed memi Kollegami, do examinu tegoż Departamentu wyznaczonemi, bym tego zacnego Obywatela, a prawego Syna Ojczyzny wyrównał zaufaniu. Dobrze on sądził, w mniemaniu, iż gdyby Delegowani do examinu Departamentu Woyskowego, już mogli zdać rzecz zupełną z tego powierzonego sobie obowiązku, niemałe światło wypaść by mogło, jak Narodowi żyćzyć potrzeba odmiany tegoż Rządu Woyskowego.

Już tedy głos podnoszę, nie w nadziei otrzymania pochwały Krasomówstwa, bo powiedziałem iż Głosy w tej Izbie dotąd słyżane, wyrównywać sobie mieć nie mogą! ale z powinności odkrycia prawdy Prześwietnym Stanom Zakońfederowanym.

Przez dwanaście lub piętnaście odbytych Sessyi examinu Departamentu Woyskowego, ledwo trzecią część dokonaliśmy zamiaru, rozpoczętego dzieła. Zeszły Departament Woysowy, który lubo w Roku przeszłym

Protokół sekretny odnowił, innych sekretów Nam dotąd nie odkrył, nad ciemność swych postępowań, Obłąkani w tej prawdziwie Dedalowej budowie, ledwo przez te kilkanaście Sesyj dostrzegliśmy nic, co dla Nas na kroki jego naprowadzić może: Letkie tylko znajduję wspomnienie w Protokółach o wtargnięciu w Kray Woysk Zagranicznych, ale napelnione Dzienniki Urlopami, Asygnacyami, Gratyfikacyami pod różnemi tytułami do jakiego bądź pokazującego się w Kasach Korpusowych zbywającego grolza. Nic nadto nie donosiem tu *ex Turno* W. K. Mei i Stanom Zgromadzonym, i lubo w swoim czasie dokładniej pod każdą Kategorją dowiodę Rezolucyami tegoż Departamentu; śmieie mogę powtórzyć, iż zeszły Departament Woyskowy nie dość dbały, i baczny na Woysko, faworyzujący swych wybranych, uciemniający nad władzę powierzoną tych, którzy nie umieli mu się podobać (jak się stało z Autorem Elementarza Służby Woyskowej) trwoniący Funduszami Woyskowemi, niesprawiedliwie by się domagał dalszego zawierzenia sobie, a

cóż dopiero gdy Stany Rzpltey w tak wielkiej liczbie pomnażają siły swoje Woyskowe?

Utworząc nowy Rząd Woyskowy zostanie Nam jeszcze sposob poprawienia przepisow, które mu nadamy, gdyby w skutkach były mylne: Departament zaś, nie mogąc już z przeszłości mieć zaufania w uporze utrzymania swej władzy, napelni Nas tylko podeyrzliwością, gdy starania nasze w nieprzetłamaney i niepodobney Jego poprawie próżnemi uczyni.

Najjaśnieyszy KROLU! Daruy mi Wasza Królewska Mość, jeżeli tu powturić muszę! bo przyśległem wierność w Examinie, iż naybardziej ten Departament winnym znajduję w uleganiu nad przepis Prawa, i iak mnie mam, pomimo żądania W. K. Mei tym wszystkim natchnieniom, które iakimkolwiek bądź kanałem z źródła naywyższej w Kraiu Władzy wypływają Rapporta, iak mi było od iednego z Wodzow Woyskowych komunikowano, przychodzące od Kommenderuiących Diwizyami, najczęściej od Kancellaryi opieczętowane, wprzód roznoszone, a naosta-

tek na Seffvi czytane; Rezolucye niektóre podług natchnionych Instrukcyi ułożone, na Seffyą przyniesione, a dopiero w Protokół tylko przepisywane; i tyle innych okoliczności, które na swoim miejscu okażą, są tego dowodem

W dawnych czasach Rzeplitey; kiedy wciąż płatnego Żołnierza nie znano, a w czasie zaś wypraw Wojennych, gdy Hetmanom obrona Kraiu powierzona była, zaraz po skończonych takowych wyprawach Woysko rozpuszczane bywało, i ten który broń pierśmi Ojczyznę, powracał w równość z tym, którego zaślaniał. Chciano przez to nie dopuścić, by przez ciąg długi Rządu Woyska podczas Pokoju. Hetmani przez wygórowanie swojej Potęgi, nie stali się strasznymi dla Kraiu; Ukrócenie władzy Hetmańskiej w Roku 1776. było tego dowodem; dziś, gdy Nam koniecznie ciągłej obrony potrzeba, nie pozwala być bez ustawnie płatnego Żołnierza, gdy Nam nader szczęśliwe okoliczności każą, i owszem stanąć na tym stopniu, gdzie ciągle siła Kraiowa ma zabezpieczać naszą Wolność; Do Was

wołam Prześwietne Zgromadzone Stany! nie kuymy sobie kaydan powiększając obcą Kraiowi potęgę! Chciey W. K. Mość zostawić rząd Woyska przy Narodzie, czyli przy Obywatelach, których Narod wybierze z pomiędzy siebie do zarządzania tymże Woyskiem, które drogą częścią majątku każdy żołdować będzie. Zgaduję ia, że W. K. Mość chcąc dać przykład temu Narodowi, który tak honie zastąpił dostatki i przewyższające potrzeby Jego, zechcesz przyłożyć się hoynie z dochodów swoich, na utrzymanie liczby uproiektowanego Żołnierza, ale czyliż inny zamiar tey ofiary może bydź od Króla w Walnym Narodzie obranego! i z pośrząd Obywatelów na Tron posadzonego! iak tylko na utwierdzenie w naypóźniejszy wieki tey Wolności, która iedynie Polakow w Królu, a Króla w Wolnym Narodzie, uszczęśliwić może. Czcic W. K. Mość, iako PANA i KROLA Naszego iest już dowodem zaufania Narodu; dziś Narod woła do Ciebie Nayjaśnieyszy PANIE, o równe zaufanie! dziś iest moment, gdzie tego zaufania dając do-

wody, nowym prawem w Sercach Naszych panować będziesz. A My przewidując Dzieci naszych zabezpieczone uszczęśliwienie, wpaiać w Niech będziemy te nayszczelne przekonanie, iż W. K. Mość będąc wprzód Obywatelem, na Tronie o Ich przyszłym szczęściu nie zapomniawsz.

Z bojaźnią śniem wzruszać popioły Poprzednika W. K. Mości Króla JANA III. Sprawiedliwie Jego Bohatyrstwu W. K. Mość tego Roku oddałeś pamięć; niech tę sławę Jemu winną, nie kalają wspomnienia zapędów w końcu Panowania Jego.

Kończę Nayaśniejszy KROLU! przytoczeniem wyrazów Stanów Prowincyi Delfinatu w Reprezentacyi uczynioney Królowi Francuskiemu; które lubo w Kraiu podległym Rządowi Monarchicznemu, przeniknęły me Serce. Tak te Stany tłumaczą się pod dniem 21. Lipca Roku bieżącego: „ Układy, o których dowiadujemy się, my się, będąc dla nas grożące, tym „ bardziey zapalają naszą gorliwość, „ i są pochopem naszych reprezenta- „ cyi: bo cały Kray odrzuca te nowe „ układy z wstrętem, prócz małych

„ liczby Ludzi, którzy chcą ugrunto-
 „ wać swe szczęście. na upadku
 „ szczęścia Kraju. Całego Ludu
 „ okrzyk nie może być błędnym w
 „ tym, co go naybardziej inte-
 „ resuje. „

Stań W K Mość na czele Wol-
 nych Polakow! a uznasz Jch niezwy-
 ciężonych! Niech rozpacz w przewi-
 dzeniu nadwątlenia Jch Praw, nie tru-
 ie Jch Serc, a dopiero nayszczęśliwsze
 będą dla Ojczyzny wróżył chwile.



PRZYMOWIENIE SIĘ

*In Turno Paśnie Wielmożnego
KLUBLICKIEGO Posła In-
glantzkiego. Dnia 3. Listopada
Roku 1788.*

NAYIAŚNIEYSZY KRÓLU PANIE MÓY
MIŁOŚCIWY! PRZĘŚWIETNE RZECZY-
POSPOLITEY SKONFEDEROWANEY
STANY!

Mówić przed Obliczem Mądre-
go Króla, w obecności doy-
rzałego Senatu, poważnego Mini-
sterium, i dostojnego Stanu Ry-
cerskiego, ażeby ziednać chętne
Głosu swiego wysłuchanie, trze-
ba albo bydź niepospolitey wymo-
wy, albo o rzeczy takiej rozpra-
wiać, któraby sama z siebie godną
była uwagi, Niedostatek we mnie

wymowy rzecz zastąpi, bo możesz być co ważniejszego nad okoliczność, w której tak trokliwie zaradzamy.

Znaiome mi są dwa wstępy w tej Świątnicy mówienia, pierwszy od pochwał W. K. Mci zaczynać, drugi nad krótkością ubolewać czuła; pierwszego dla niedrażnienia znudzoney i już niemi skromności, drugiego dla oszczędzenia tegoż czuła uniknę. Pochwała z ust wolnego Obywatela, a jeszcze Pośła, w ten czas była głosem popowłócznym, kiedy tenże Pośła obśtając przy Wierze, Prawach, i Prerogatywach Narodu swojego mówił swobodnie, a niechęcią obrażenia Tronu, lecz o sławę Jego trokliwy, mówił za tym wlyfkiem, co wypadłego z obrębow widział, i w ten czas to było istotną Królów pochwałą, kiedy tenże boiaźnią i podchlebstwem nieściśniony Pośła nie miał mu nic do zarzucenia.

Dziś się zmieniły czasy, interes prywaty zaął mieysce Rady. Nie natym Nayias: Królu zależy wierne poddaństwo, i uszanowanie Tronu-wi, kazić usta podchlebstwem; Cnota, iest (sama sobie dostoyną) ale na gruntownym swoiey Oyczyźnie życzeniu, i pełnieniu tego, co Król dobry chce uczynić dla uszczęśliwienia Narodu, i wślawienia Panowania swiego. Zabor kraiu, tyle nieszczęśliwych na Oyczyznę zamachow, zgwałcenie Obywatelskiey wolności na Senatorach i Posłach dopełnione, są to dzieje naszego Nayiasnieyszey Panie wieku, sprawiedliwsza potomność daleka od bo-iażni, szukać będzie winnego. Padnie zapewne wyrok na całkowicie w Narodzie upadłą gorliwość, gnuśność i nieczułość, na słabość rządu wygurowaną przemoc, ambicyą i chciwość. Zaden z Poprzednikow W. K. Mci na łonie ukochaney Oyczyzny tak pieszczonym nie był.

Toim II: X

Cóż jest, czego byś od niey nie miał. Podnieś Nayiaśnieyszy i Dobry Królu Serce swoje, a na znak wdzięczności z uwolnionym Narodem z obcego iarzma; pokaż, żeś godzien szczęśliwszych Rzeczypospolitey czasow, wróc, co z klubow wypadło, i pozwól, aby serce Obywatela pełne czucia i wdzięczności wylało się w ten czas na pochwały Twoie. Wy zaś zacni Obywatele pamiętajcie, że na wolnych ludzi nie widzę gwałtowniejszey potrzeby, iak zmyć z siebie hańbę, którą się sami zmazali.

Nie było przygodniejszey do tego czucia nad dzisieyszą, pory, gdy Narod w zapale ujęcia się o swoją zniewagę, woysko liczne stanowi, Rządu Republikantckiego pragnie dogodnego, i umysłom Narodowym, i Konstytucyi wolnego rządu kardynalnemi Prawami zabezpieczoney. Tworzy niektórych umysły, mniemane Hetmanow zawinięcie. Możnaż przestępstwo Osób

stoſować do urzędu, gdy ten z wyrażności Ustaw, z określenia władzy od wszelkiej komukolwiek szkody mocy ieſt oddalony. Przewinienie Oſob nie z złoſci urzędu wynikłe, nie znieważa, ani znosi urząd. Wszak Radziejewski i Prażmowski, Prymaſowie, zakłócili Oyczynę. Pierwszy z nich ſprowadził Szwedow, drugi podſycił intrygi, przecieź nie ſkałaną Naſtępcom ſwoim zoſtawili urząd Prerogatywę, i Narod nie ſarka na urząd tak Rzeczypoſpolitey wygodny.

Słyſzeć ſię dały głosy z wspomnieniem czaſow Zygmunta III. Władyſława IV. Stefana Batorego Jana III. w rzędzie tych Jan Kazi-mierz opuſzczony, chyba dla tego, że za panowania iego powſtał Jerzy Lubomirski, Mąż znakomity, Praw i wolności obrońca, który widząc już prawie ugodzoną Sukceſſyą Tronu, zawołał: „Już po wolności „a walcząc dotąd przy Królu, użył

nakoniec waleczney dłoni przeciw
zamachom na wolność i władzę Het-
manów niebezpieczył.

Dostrzegął Narod niebezpieczeń-
stwa w władzy Królow nad woy-
skiem; i August II. pokazał ią bydź
niebezpieczną, kiedy podniósł wojnę
z Szwedami mniej Rzeczypospoli-
tey wygodną, tylko dla ziednania
pomocy do stania się absolutnym ie-
mu tylko samemu użyteczną.

Obacz się Narodzie; w jakim
jesteśmy stanie. Już nam grożą
zemstą, i przesładowaniem tych, któ-
rzy sarkają na głosy przeświadcze-
niu swemu przeciwne. Daymyż wła-
dzą Departamentowi, oto z domów
nas wyciągać będą dla stawienia
przed Sąd zemście uiegły, która
uważa sobie, i każdego z nas oczy-
ma na zabój znakuie. — *Notat &c^o
designat oculis ad eadem unumcumque
Nostrum.*

Narodzie najmiłszy! ukochana
Ojczyzno! w młodości lat moich
życie na obronę wiary, i wolności

poświęcone, krew w kilku potyczkach jeszcze dotąd oszczędzona, długiem jest waszym. Jeżeli życia potrzeba, sam go dobrowolnie oddam, byleby *ex ossibus exorietur ultor* hańby Ojczyzny moiej.

Nayiaśnieyszey Królu Panie Mój Miłościwy, słyszysz głosy Obywatelów o nieśmiertelność Twoję troskliwych, ukoy ich Nayiaśnieyszey Panie zapewnieniem nieśmiertelności sławy, którą wiek wiekowi podawać będzie, a jakich słów użył Cyncero za Marcellem do Cezara, pozwól Nayiaśnieyszey Panie, że z przywiązania do Tronu Twego za Ojczyzną użyję. „Jeżeli „Cezar Rzeczypospolitey nieustanowi, sława Jego błąkać się będzie po świecie, „a nigdzie pewnego siedliska dla siebie nie znajdzie. „(*) Wszak Po-

(*) Nisi hæc urbs stabilita tuis consiliis atque institutis erit, vagabitur modò nomen tuum longè & latè: sedem stabilem & Domicilium certum non habebit, *Cic. pro Marc.*

przednicy W. K. Mei ieszcze dzie-
 dziechni Królowie, co raz to więcej
 ustępowali z władzy swojej, bo
 ukochali wolność, bo znali sławę,
 i czuli słodycz w rządzeniu wolnym
 Narodem. Odstąp Nayiaśnieyszy
 Panie iedney Prerogatywy Depar-
 tamentu dla całego Narodu, którego
 bardziey iak Rady głową iesteś. A
 ten ukoiony w zapędzie bojaźni od
 Departamentowey władzy zapalu
 swego użyje na uwiecznienie sławy
 Panowania Twoiego. Pozwól na
 udzielną Kommissyą warunkami ró-
 wnie o bezpieczeństwo i rząd wolny
 troskliwych Obywateli ograniczo-
 ną. A lud Cię odgłosem wdzię-
 czności uwielbiać będzie, wołając:
 oto Król Polak prawy, który wol-
 ność Narodu przekłada nad blask
 Tronu na obalinach wolności wznie-
 sionego.

Tu iuż na tym mieyscu zącni
 Obywatele głos mój do was po-
 dnoszę. Ze sobą samym winni bę-
 dziemy Oyczyzny zgubę. Nay-

lepszą rzecz, którą Rada z trudno-
ścią wykonywa, łatwo psuie niezgo-
da. Rozróżnione umysły chybia-
ją się w swoim celu, trzeba je iedno-
czyć, nie zaś rozsyptywać należy.
A radząc o ukochney Oyczyźnie,
dalecy bydz powinniśmy od intere-
su, ażeby o nas nie mówiono: *omnia*
serviliter pro Dominatione. Wszystko
z podłością dla panowania.

„ Nieszczęśliwy ten kray, w
„ którym Szlachetna z swych po-
„ czątkow wymowa płaszczy się
„ przed urągającą, ze słabości prze-
„ mocą, a przybrawszy się w zmy-
„ śloną postać miłości Oyczyzny w
„ upadku współ-Obywatelów wy-
„ niesienia swojego zysku szuka; i
„ na cóż się więc przyda, że wszy-
„ stkie ściany Świątyni Obrad nie-
„ przestaną brzmieć, nieustannym
„ powtarzaniem gorliwości Oby-
„ watelskiej i miłości Oyczyzny,
„ kiedy interes własny całą myśl
„ opanował. Interes tym szkodli-
„ wszy, im pozornieyszą cnotą

„okryty.„

Kończę głos mój; nie ma zgody na Projekt Departamentu, iakimkolwiek bądź sposobem w Radę wcielony.

Jeżeli wybor Departamentu zostawiony losowi uwalnia (w suppozycyi piszącego Projekt) od przeistoczenia ich uległych Radzie skłania najsze wyroki za Departamentem. Ja na los Ojczyzny moiej niepuszczając, i chcąc o niey radzić ostrożnie, za Kommissyą bądź iakkolwiek opisaną, byleby od Rady oddzielną, oświadczam się.„

Was zaś zacna Powłzeczności za świadków biorąc, zakończę słowy Stanisława Leszczyńskiego, Pośła między Poznanińskiego: „Uczynicie WMPanowie różnicę między „nami i nami, a osądźcie, kto godzien więkzey nienawiści Braci „swoich,„ a niechcąc słosować końca tej mowy do Obrad naszych, to tylko przydam, i kto zguby Ojczyzny swojej stał się przyczyną.

PRZYMOWIENIE SIĘ

*Jaśnie Wielmożnego Imci Pana
WOJCIECHA SZUCHODOL-
SKIEGO Chorążego Chelms-
kiego, Rotmistrza Kawaleryi
Narodowej, Posła Wdztwa
Ruskiego Ziemi Chelmskiej,
do materyi wniesioney przedtu-
żenia Seymu Dnia 10. Listo-
pada 1788. w Izbie Senator-
skiej.*

Związek dzisieyszey Konfede-
racyi chcąc mieć czynnym,
potrzeba wszelkie ułatwiać tru-
dności, tym barziej onych stwa-
rzać nie należy.

Mięło pięć niedziel Seymu,
i prawie nicśmy nie zrobili, prócz
ustawy sto tysięcznego Woyska na
papierze, i wstępu dopiero do wła-

dzy nad Woyłkiem w Koramiiſyi uſtanowionego. — A kto ſię zgodzi na to, iż Seym limitowanym nawet dopóty bydź nie może, dopóki władza Woyłkowa zakończona, i podatki odpowiadające wielości udeterminowanego Woyłka uſtanowionemi nie będą; ten przyznać muſi, iż zakładać termin Seymu teraźniejszy, w czasie otaczającej nas wojenney Sąsiadujących burzy, z intereſſami Rzeczypoſpolitey zgodnym nie ieſt.

Sam Akt związku naſzego, ſkoro zamienił naturę Seymu Ordynaryinego w Seym Konfederacki, przez wypadłą okoliczność potrzeb Kraiowych, niezamierzył czasu, iak długo tenże Seym ma ſię ciągnąć; Y iak prędko ratunek Oyczyzny do tego był nam powodem, tak dopóty, dopóki tak zbawiennego nieuſkuteczniemy zamiaru, ſami ſobie żadnych zaważ na przeſzkodzie kłaść nie powinniśmy; i owiſzem te uprzętać, i

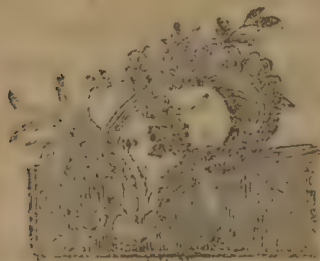
spieczki wypaść mogące wcześnie ułatwiać jest to Seymowiacych obowiązkiem.

Wnieśiona prorogacya do dnia 15. Grudnia, roku bieżącego, dwie nam gotnie trudności, bo iak jest niepodobnym do dnia oznaczonego zakończyć ułożenie władzy nad Woyskiem, i podatki, tak rzecz oczewista, iż wprzód na prorogacyi, a potem na limicie spory wieść będziemy.

Jasno więc wytłumaczywszy się, dla czego oznaczać dnia prorogacyi niechciałbym, a nie przecząc po skuteczniejszych ważniejszych okolicznościach limity Seymu terażnieyszego, odwołuję się do Aktu Konfederacyi, odwołuję się do pierwiastkowego stawiania mego, które wiem, że się z wnioskiem moim ninieyszym zupełnie zgodzą.

Przyznaię, że nie jest to rzecz naymilsza w tak długo ciągnię-

tym Seymie zdrowie, i majątek
 uszczuplać, ale losy Ojczyzny
 wszystko przeważać powinny, a
 my skorośmy się te obowiązki za
 wspól-Braci naszych dzwigać po-
 dzielili, choćby z największą przy-
 krością zawodzić ich nie powin-
 niśmy, i owszem ciężar ten cią-
 gnąć nie tylko z cierpliwością, ale
 z ukontentowaniem należy, ile
 gdy część pomyślności Kraio-
 wych, i na każdego z nas w szcze-
 gółności spada.



VNI
 IACELL.
 GRAB. IENDIS

REGESTR

Mów Seymowych znajdujących
się w tym Tomie drugim.

Głos <i>JW.</i> Mierzeiewskiego Posła Po-	- 58
dolskiego.	
Głos do Stanow Rzeczypospolitey.	- 77
Głos <i>JW.</i> Krasńskiego Posła Podol-	
skiego.	- 88
Głos <i>JW.</i> Zabielly Kasztelana Miń-	
skiego.	- 99
Głos tego.	- 102
Głos <i>JW.</i> Zaleskiego Posła Troc-	
kiego.	- 116
Głos <i>JW.</i> Matusiewicza Posła Brze-	
skiego Litt.	- 139
Głos <i>JW.</i> Krasnodębskiego Posła	
Drohickiego.	- 147
Głos <i>JW.</i> Suchodolskiego Posła	
Chełmskiego.	- 190
Głos <i>JW.</i> Radziszewskiego Posła Sta-	
rodubowskiego.	- 213
Głos <i>JW.</i> Mierzeiewskiego Posła Po-	
dolskiego.	- 269
Głos <i>JW.</i> Kurdwanowskiego Posła	
Czernichowskiego.	- 300
Głos <i>JW.</i> Półockiego Posła Podol-	
skiego.	- 315
Głos <i>JW.</i> Rzewuskiego Posła Podol-	
skiego.	- 325
Kalkulacya Okoliczności politycznych	

REGISTR

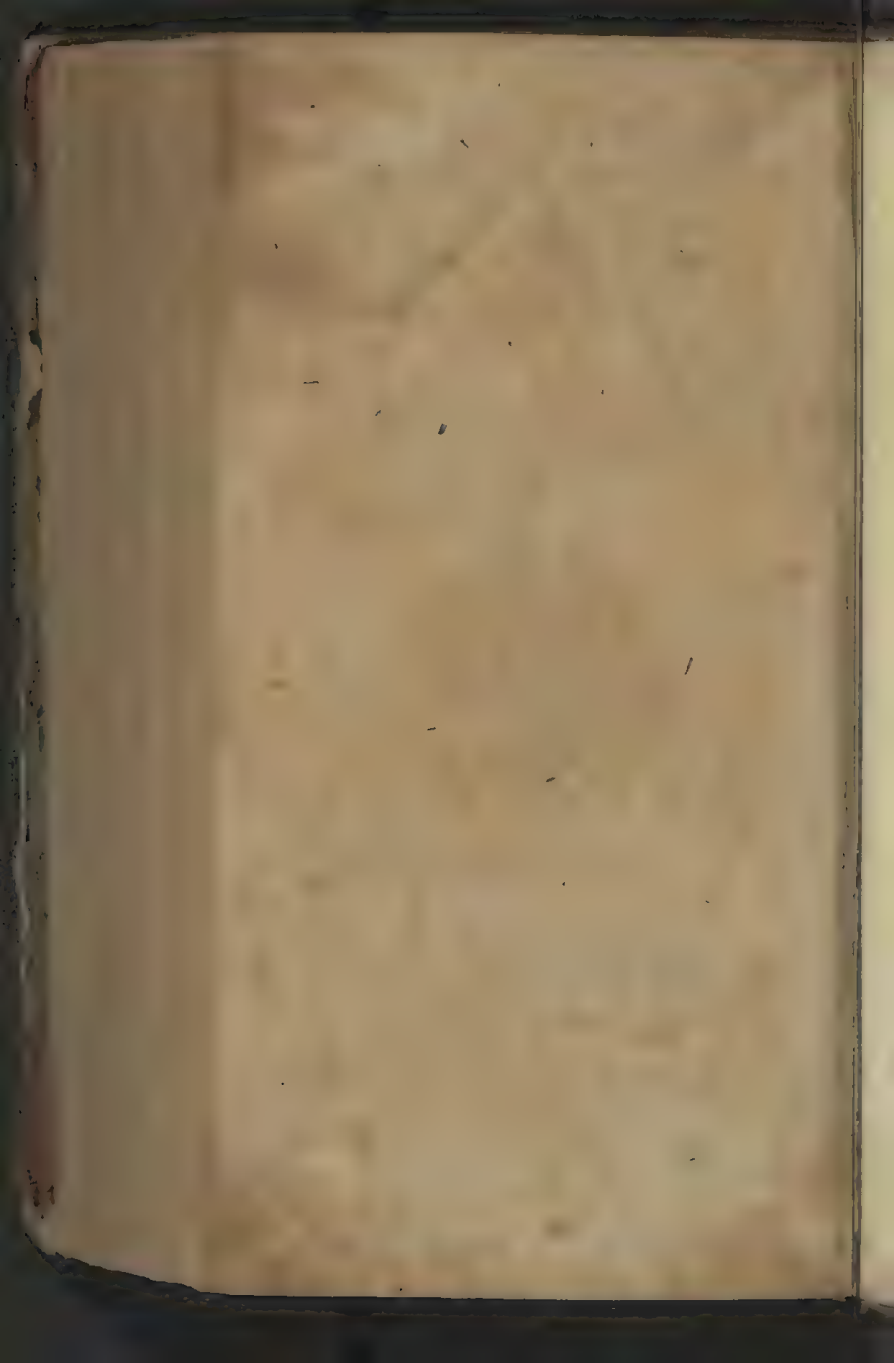
z pobudkami gorliwości Obywatel- skiej	277
Mowa J. K. Mci dnia 6. Listopada.	I
Mowa JW. Potockiego Generata Ar- tyleryi Kor: Posta Braclawskiego.	12
Mowa JW. Szczyta Kasztelana Brze- skiego Lit.	43
Mowa JW. Brzostowskiego Posta Trockiego.	105
Mowa JW. Rościszewskiego Posta Plockiego.	126
Mowa JW. Michalowskiego Posta Krakowskiego.	151
Mowa Xcia Sapichy Marszałka Kon- federacyi W. X. Lit.	165
Mowa JW. Romanowicza Posta Wi- leńskiego.	207
Mowa JW. Czapskiego Woiewody Chelmskiego.	218
Mowa JW. Stroynowskiego Posta Wo- łyńskiego.	228
Mowa JW. Zakrzewskiego Kaszelana Nakielskiego.	246
Mowa JW. Slaskiego Posta Krakow- skiego.	249
Mowa JW. Potockiego Gen: Artyl: Kor: Posta Braclawskiego	261.
Przymówienie się Xcia Czartoryskie- go Posta Wotyńskiego.	55
Przymówienie się JW. Kublickiego Posta Instantskiego.	332
Przymówienie się JW. Suchołolskie- go Posta Woicwódstwa Ruskiego Ziemi Chelmskiej.	543

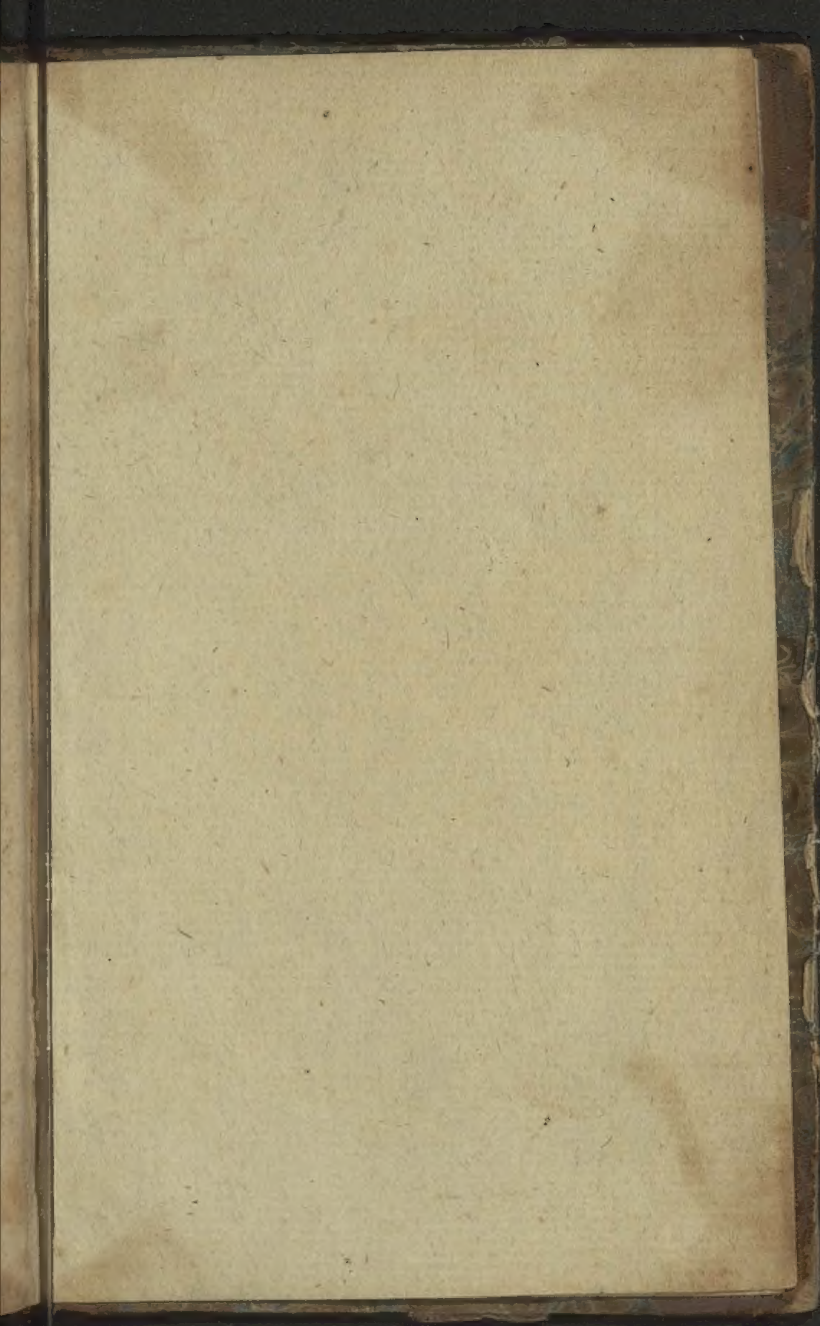
REGESTR

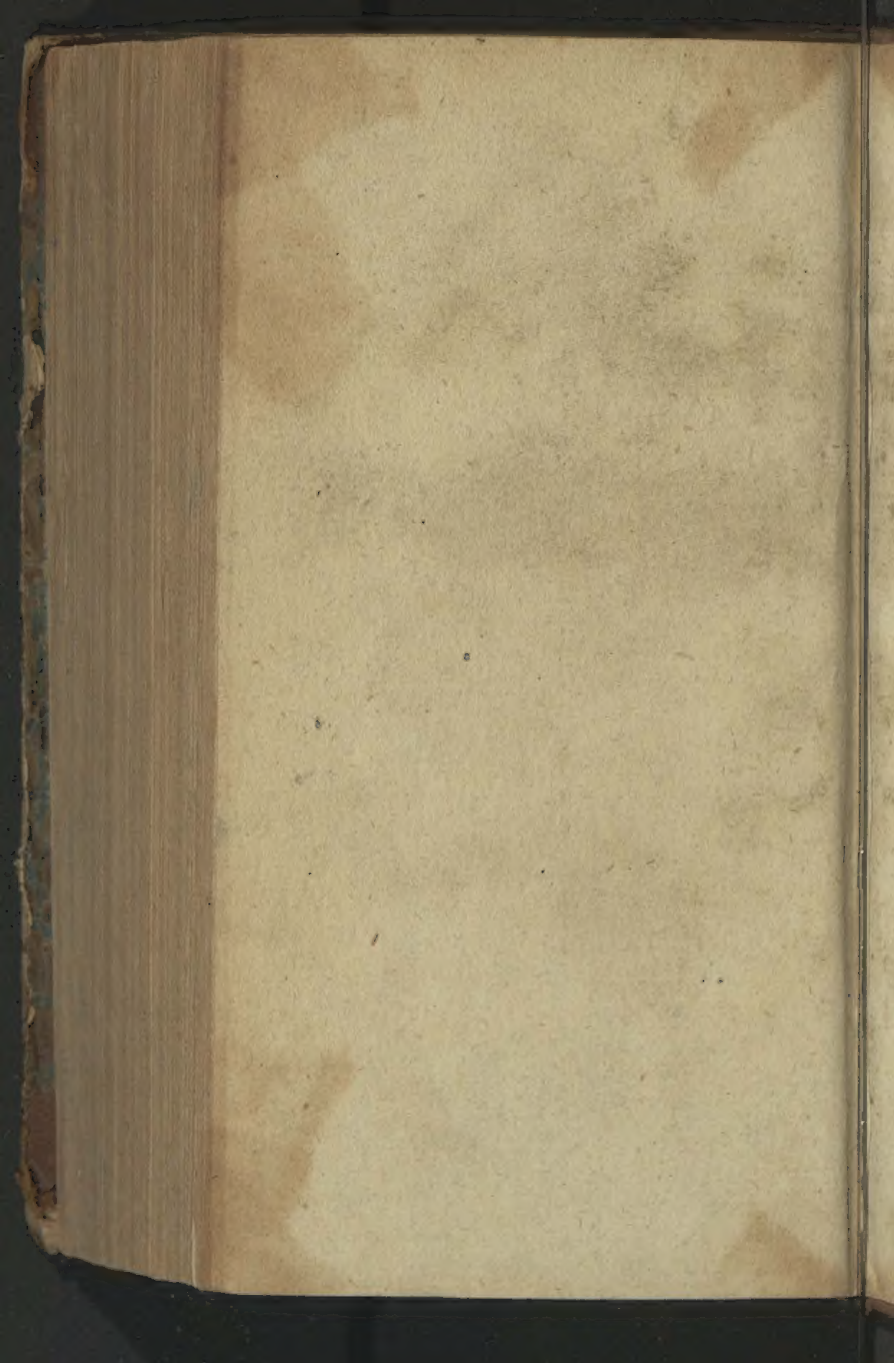
Respons Obywatela Przyjacielowi Po-
slowi na Seym terazniejszy. - 134
Uwagi z powodu osobliwego i w kra-
iu naszym nieslychanego dotad wnie-
sienia, aby slan woyskowy oddalony
byl, od Przywilejow Obywatelstwa
w Polsce. - 17
Zdanie J.W. Mniszcha Marszałka W.
Koron: - 114
Zdanie Xcia Czetyrtyńskiego Kaszte-
lana Czernichowskiego. - 310



BIOGRAPHICAL
VOLUME
GREGGIANUS







Biblioteka Jagiellońska



stdr0015202

